

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



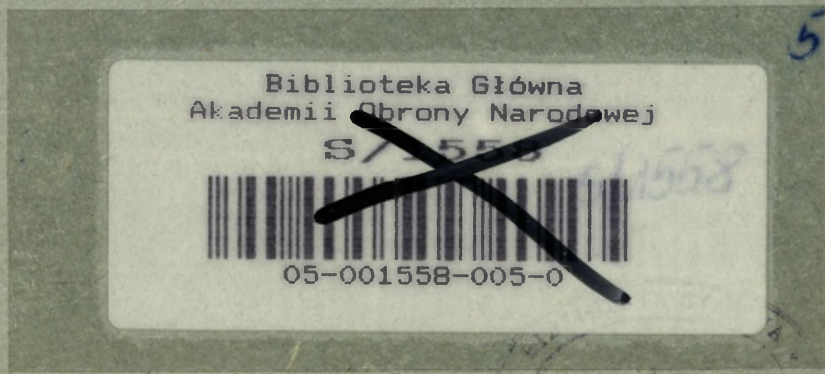
AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

AON wewn. 4290/91

BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE A WALKI NIEZBROJNE

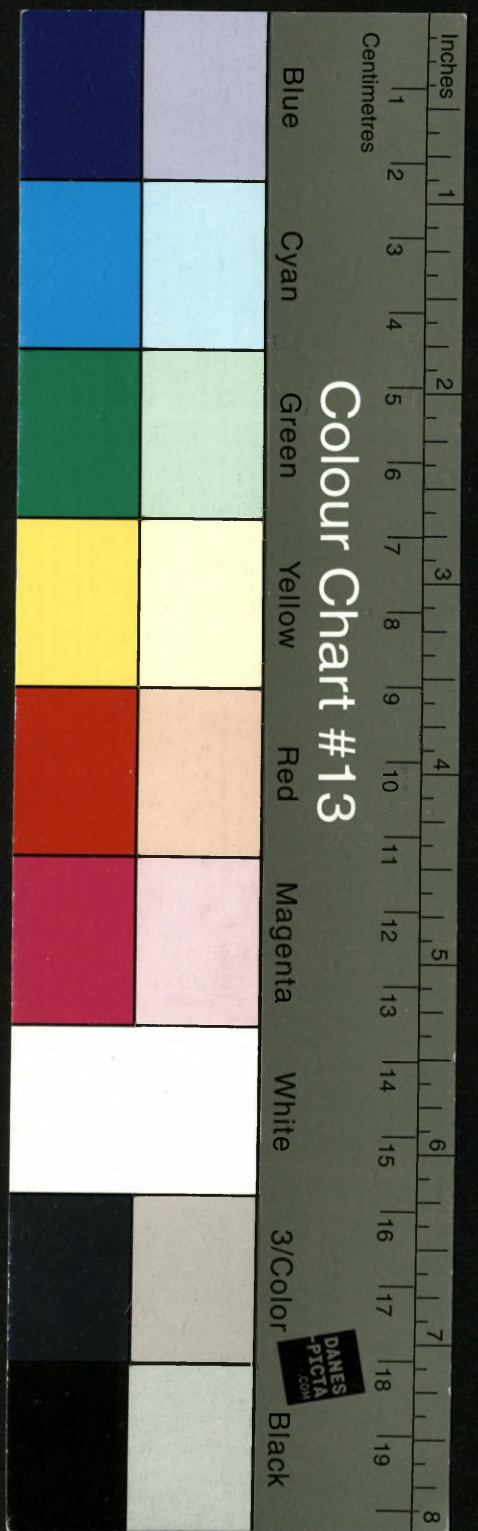
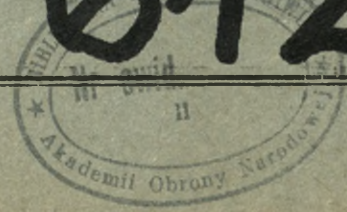
Materiały z konwersatorium
odbytego 11 grudnia 1990 roku
w Akademii Obrony Narodowej



61270

WARSZAWA

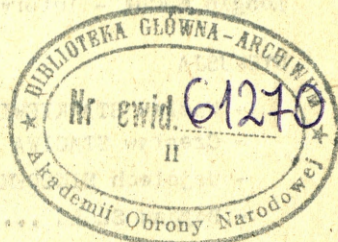
1991



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

AON wewn. 4290/91

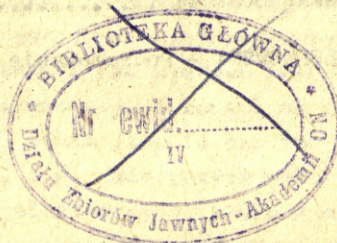


BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
A WALKI NIEZBROJNE

Materiały z konferencji
odbytego 11 grudnia 1990 roku
w Akademii Obrony Narodowej

5f

51558



SPIS TREŚCI	Str.
Wojciech ŁEPKOWSKI - Wprowadzenie do dyskusji	3
Longin MUCHA - Informacja wprowadzająca	6
DYSKUSJA	
- Wacław STANKIEWICZ	9
- Czesław STACIWA	15
- Wojciech NIKODEMSKI	22
- Bogdan SZULC	26
- Marian KOCH	29
- Lech KOŚCIUK	34
- Piotr SIENKIEWICZ	36
- Mieczysław PELC	39
- Wiesław BULKA	43
- Andrzej MADEJSKI	45
- Kazimierz ŁASTAWSKI	48
- Tadeusz CEPAK	55
- Jerzy ZIELIŃSKI	61
- Józef ZUBEK	67
- Paweł CIEŚLAR	70
- Janusz URBANIAK	72
- Andrzej SOBOLEWSKI	75
- Zenon STACHOWIAK	78
- Waldemar J. MACIĄG	85
- Antoni WOLNY	90
- Aleksander KOMAŃSKI	93
- Stanisław KUREK	96
- Waldemar GÓRECKI	100
Wojciech ŁEPKOWSKI - Podsumowanie dyskusji	104

Wojciech ŁEPKOWSKI

WPROWADZENIE DO DYSKUSJI

Studia nad rolą i znaczeniem walk niebrojnych oraz ich wpływem na bezpieczeństwo narodowe rozpoczęliśmy jeszcze w Instytucie Badań Strategiczno-Obronnych Akademii Sztabu Generalnego WP. Od dawna zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że szeroko rozumianych problemów bezpieczeństwa narodowego nie można i nie należy rozpatrywać jedynie w aspekcie militarnym.

Przez długi okres problematykę bezpieczeństwa narodowego kojarzono przede wszystkim ze stanem zagrożenia militarnego przejawiającego się w możliwości dokonania napaści zbrojnej przez inne państwo lub koalicję państw, najczęściej wbrew zawartym wcześniej porozumieniom o nieagresji. Zagrożenie takie istnieje i dzisiaj, chociaż przemoc zbrojna do pewnego stopnia straciła na znaczeniu. Wynika to z faktu, że siła wojskowa, nawet gdy pozwala uzyskać znaczną przewagę nad przeciwnikiem, nie zapewni osiągnięcia jakiegokolwiek racjonalnego celu politycznego.

Znacznie większą pewność realizacji zamierzonych celów gwarantują obecnie różne formy walki niebrojnej, nie stwarzające ogromnego ryzyka, jakie niesie ze sobą każda wojna. Przykładem tego może być chociażby ostatnio rozwój sytuacji w państwach postkomunistycznych. Celem Zachodu było bez wątpienia zlikwidowanie systemu komunistycznego w Europie drogą konfrontacji niebrojnej, i został on osiągnięty. Przy czym mniej istotne jest w jakim stopniu cel ten osiągnięto angażując własne siły i środki, a w jakim przyczyniło się do tego społeczeństwo byłych państw socjalistycznych, które w miarę upływu czasu w swojej większości nie akceptowało jednak narzuconego ustroju.

Tak więc osiągnięcie celu strategicznego przez państwa Europy Zachodniej bez użycia sił zbrojnych, z pewnością podkreśla rolę i znaczenie walk niebrojnych.

Dzisiaj gdy nastąpiła gruntowna zmiana w sytuacji polityczno-militarnej w Europie, sądzimy, że należy również nieco inaczej spojrzeć na walkę niebrojną, w tym szczególnie na walkę ekonomiczną. Wpółnocie bowiem Zachód nie tylko, że nie prowadzi walki ekonomicznej ze Związkiem Radzieckim, ale niesie temu państwu znaczącą pomoc. Żadne państwo nie jest zainteresowane w tym, aby postępowe reformy zapoczątkowane przez M. Gorbaczowa zostały zakłócone. I jeśli tego typu działalność chciano nazwać walką ekonomiczną, to chyba jedynie z konserwatywnymi siłami w ZSRR, dążącymi do zachowania starych porządków.

Interesująca jest również ocena: czy i na ile wpółnocnie prowadzona jest /lub będzie/ walka niebrojna /głównie ekonomiczna/ wobec naszego państwa. Czy, na przykład, Niemcy zainteresowane są prowadzeniem przeciwko nam walki, której celem byłoby osłabienie naszej gospodarki? Można mieć co do tego różne przypuszczenia.

Jeśli przyszłość państw europejskich - to wspólna zjednoczona pod każdym względem Europa, a my mamy do niej przynależeć, wypełniając zaciągnięte zobowiązania płatnicze, to możemy osiągnąć ów cel jedynie jako państwo silne gospodarczo. Osłabienie naszej gospodarki nie leży w niczyim interesie.

Polska jest ponadto tym państwem, które daje przykład, jak można przejść od komunizmu do gospodarki rynkowej i to w sposób bezkonfliktowy. Należy więc sądzić, że państwa Zachodnie zainteresowane są raczej w popularyzowaniu tego przykładu, a nie w dławieniu naszych reform.

Nie ma również podstaw do przypuszczeń, że Związek Radziecki prowadzi lub będzie prowadził przeciwko nam walkę ekonomiczną. W stosunkach gospodarczych z nim obserwujemy wprawdzie pewne niekorzystne dla nas ograniczenia, ale można przypuszczać, że wynikają one raczej z niezmiernie trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się nasz wschodni sąsiad, a nie ze świadomie prowadzonej z nami walki ekonomicznej.

Sądzę jednak, że powyższe stwierdzenia nie upoważniają do wyciągania wniosków, iż nic nie zagraża nam ze strony żadnego państwa, ani też, że obce są nam ujemne skutki, wynikające z rozwoju współczesnej cywilizacji. Zapewnienie sobie odpowiedniego miejsca w jednoczącej się Europie będzie bez wątpienia wymagało przewyciężenia wielu konfliktowych sytuacji. Czy będzie odbywało się to w formie walki w jej klasycznym rozumieniu? Dobrze byłoby również i ten wątek podjąć w naszej dzisiejszej dyskusji.

Dziękując za przybycie na nasze konwersatorium, pragnę Panów zapewnić, że każda zgłoszona tu propozycja będzie uwzględniona w pracach prowadzonych w wydziale, a mających na celu określenie wpływu walk niezbrojnych - ich sposobów i form prowadzenia na bezpieczeństwo narodowe.

Longin MUCHA

INFORMACJA WPROWADZAJĄCA

Naród nasz stanowi niewielką, ale integralną część narodów świata, których wzajemne uzależnienie w dziedzinach ekologicznej, ekonomicznej, politycznej i innych jest coraz ściślejsze. Powoduje to, iż wzrost zagrożenia jednych zmniejsza bezpieczeństwo innych, w tym i naszego narodu.

Bezpieczeństwo narodowe stanowi wartość nadrzędną, przesądzającą o możliwościach jego duchowego, biologicznego i materialnego rozwoju; nie jest przy tym dane nam przez naturę, lecz stale zagrożone, wymagające dbałości i troski.

W rezultacie zachodzących w świecie przemian - zwłaszcza zaś rozwoju naukowo-technicznego, który doprowadził do wyprodukowania środków niszczenia zdolnych unicestwić ludzką cywilizację, a także rozwoju społecznego umożliwiającego kształtowanie przez narody kierunków dalszego ich rozwoju - znacznie częściej rezygnuje się z rozwiązywania konfliktów drogą przemocy zbrojnej. Jednocześnie coraz większego znaczenia nabierają niebrojne formy działań również w dziedzinach mogących zapewnić bezpieczeństwo narodowe.

Przez bezpieczeństwo narodowe rozumie się brak realnych zagrożeń, a także możliwości przeciwstawienia się już istniejącym lub mogącym wystąpić w przyszłości. Jest to również przekonanie społeczeństwa o możliwości nie zakłóconego ekstermalnymi zdarzeniami życia biologicznego i społecznego. Zagrożenia te mogą być różnorodne, w związku z czym nie można ich ograniczać do zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Utożsamianie bezpieczeństwa narodowego z bezpieczeństwem państwa źle służyłoby sprawie integracji naszego narodu z narodami zjednoczonej Europy, w której rola państwa będzie w sposób oczywisty ograniczana.

U podłoża pojawiających się zagrożeń bezpieczeństwa narodowego leżą naturalne sprzeczności występujące w procesie przemian. Sprzeczności te przyspieszają rozwój, ale też mogą prowadzić do konfliktów, do stosowania przemocy w stosunkach międzynarodowych. Właśnie te konflikty i stosowana w nich przemoc stanowią główne źródło zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i to zarówno w wymiarze zewnętrznym /międzynarodowym/, jak i wewnętrznym.

Bezpieczeństwa narodowego rozumianego szeroko nie można oczywiście zapewnić drogą zbrojną, a nawet wyłącznie przez walkę niezbrojną. Rozwój cywilizacji doprowadził bowiem do takiego wzajemnego uzależnienia się poszczególnych ludzi, grup społecznych, narodów, iż porażka, upadek, klęska jednych w coraz większym stopniu staje się udziałem innych /nie przypadkowo cywilizowany świat stara się dziś nie dopuścić do destabilizacji i całkowitego załamania się porządku w Związku Radzieckim/.

Przeciwstawianie się różnego rodzaju zagrożeniom bezpieczeństwa narodowego może mieć różny charakter. Najkorzystniejsze jest współdziałanie w rozwiązywaniu sprzeczności i wynikających z nich konfliktów. Jeśli jednak nie będzie to możliwe, pozostaje rywalizacja /współzawodnictwo/ w dążeniu do szybkiego osiągnięcia zakładanego celu, izolacjonizm polityczny i autarkia gospodarcza /zwane współistnieniem/, a w ostateczności walka niezbrojna czy nawet zbrojna. Podczas niniejszego konwersatorium chcemy skupić uwagę na walce niezbrojnej jako podstawowej formie przeciwstawienia się zagrożeniom bezpieczeństwa narodowego. Walka ta może być prowadzona w sposób konfrontacyjny, mający na celu podporządkowanie sobie przeciwnika dla uzyskania określonych korzyści, oraz w sposób niekonfrontacyjny, zmierzający do osiągnięcia korzystnych dla obu stron, choć często przez jedną z nich nie dostrzeganych, rozwiązań.

Rola walki niezbrojnej w ostatnich kilkudziesięciu latach niepomrotnie wzrosła, głównie w rezultacie ograniczenia możliwości osiągnięcia celów drogą zbrojną. Walka zbrojna stała się bowiem obecnie zbyt niebezpieczna, a przy tym coraz mniej skuteczna. Mogą o tym świadczyć rezultaty liczących się w ostatnim półwieczu wojen w Korei, Wietnamie, na Bliskim Wschodzie czy w Afganistanie, które nie kończyły się zwycięstwem żadnej ze stron. Natomiast walka niezbrojna prowadzona przeciwko systemowi totalitarnemu w państwach Europy środkowo-wschodniej skończyła się zdecydowanym sukcesem, co świadczy o istniejących, a dotychczas nie w pełni wykorzystanych możliwościach w tym względzie.

Walka niezbrojna, jak już wspomniano, może być prowadzona dla wspólnego dobra /na przykład o zachowanie dorobku kultury, o czystość środowiska naturalnego, o likwidację głodu itp./.

Aby osiągnąć sukces w tego rodzaju walce potrzeba niekiedy również uporczywych wysiłków, jak w walce prowadzonej w sposób konfrontacyjny.

Ścisłe związki między walką niezbrojną /prowadzoną zarówno w czasie pokoju, jak i wojny/ a działaniami zbrojnymi wskazują na celowość kompleksowego rozpatrywania problematyki bezpieczeństwa narodowego. Do podejmowania badań z tego zakresu należałoby utworzyć instytut międzyresortowy pracujący na rzecz organów doradczych.

Wacław STANKIEWICZ

Rozważania nad relacjami zachodzącymi między bezpieczeństwem narodowym i różnymi formami walki niezbrojnej są konieczne i mogą być wysoce pożyteczne w pracach nad nową doktryną obronną RP. Podzielając sugestie organizatorów tego spotkania, pragnę przedstawić własny pogląd na kilka zagadnień, skupiając uwagę głównie na języku problemu i działaniach wchodzących do zbioru "walki ekonomicznej".

1. Wydaje się zasadne zapytać: w jakim właściwie języku nauki lub ściślej - w języku jakiej dyscypliny naukowej powinniśmy mówić o sprawie bezpieczeństwa narodowego? Autorzy opracowania narzucają w pewnym sensie odpowiedź, pisząc, że bezpieczeństwo narodowe trzeba rozpatrywać kompleksowo przy uwzględnieniu wszystkich możliwych zagrożeń wynikających z przemian społecznych, postępu technicznego, rozwoju gospodarczego itp.

Otóż o każdej z wymienionych dziedzin, generujących stany oddziałujące na bezpieczeństwo narodowe, mówię specjaliści w różnych językach nauki, przyczyniając się walnie do tworzenia barier we wzajemnym komunikowaniu się. Twierdzę, że sprawę mógłby rozwiązać bądź szczególnie m e t a j ę z y k, bądź dobre "tłumaczenie" na języki głównych dyscyplin naukowych, zwłaszcza nauk politycznych, wojskowych i ekonomicznych.

Na podstawie znanej mi literatury przedmiotu stawiam hipotezę o słabym zainteresowaniu istotą bezpieczeństwa narodowego wśród specjalistów wspomnianych nauk. Politolodzy zwracali większą uwagę na propagandowy aspekt bezpieczeństwa narodowego, służąc pomocą bardziej publicystyce niż polityce zagranicznej. Nauki wojskowe ograniczały krąg badań do zjawisk wojny, uznając inne czynniki za egzogeniczne, a tym samym zmienne, niezależne od sił zbrojnych. Nauki ekonomiczne skupiły się na sprawach gospodarki pokojowej i tylko przy okazji analizowania stosunków międzynarodowych /zwłaszcza wymiany handlowej/ marginesowo zajmowały się bezpieczeństwem państwa. Można jeszcze znaleźć fragmentaryczne

rozważania z tej dziedziny w publikacjach z zakresu nauk prawnych, społecznych i humanistycznych. Jeśli dodatkowo uwzględnimy fakt słabego upowszechnienia się takich podejść metodologicznych, jak chociażby systemowe, to musimy być przygotowani na sytuację określoną w przysłowiu "gdzie kucharek sześć ...". Apeluję zatem o wyrozumiałość w naszych dyskusjach.

2. Nie pretendując, co jest oczywiste, do precyzji, pragnę przeanalizować definicję bezpieczeństwa narodowego zaproponowaną przez autorów i przedstawić własną, być może bardziej przydatną.

Autorzy - przypominam - definiują bezpieczeństwo narodowe jako: "poczucie braku realnych zagrożeń bytu i rozwoju narodu, a także przekonanie o możliwości przeciwstawienia się wszystkim ewentualnym zagrożeniom". Wstępnie wysuwam dwa zastrzeżenia.

Pierwsze wiąże się z wyraźnym opowiedzeniem się autorów za podejściem subiektywnym i normatywnym, zamiast obiektywnego i pozytywnego. Jeśli mówi się o "poczuciu" i "przekonaniu", to szerzej w tej materii mogą się wypowiedzieć specjaliści od psychologii społecznej niż przedstawiciele nauk pragnący kwantyfikować zjawiska bezpieczeństwa narodowego. Mamy tu typową sytuację poszukiwania odpowiedzi na pytanie: jak ma być, zamiast- jak jest Osobiście uznaję potrzebę wartościowania w badaniach naukowych, ale nie kosztem kryteriów pozytywizmu naukowego.

Drugie zastrzeżenie dotyczy tautologii tkwiącej w proponowanej definicji. Oto "bezpieczeństwo" określa się przez brak "zagrożenia", natomiast - jak często słyszymy - "zagrożenie" to brak "bezpieczeństwa". Winny jest w tym przypadku nawet Słownik języka polskiego, w którym czasownik "zagrozić" określa się właśnie jak "być groźnym dla czyjego bezpieczeństwa". Uznanie "bezpieczeństwa" za "zagrożenie" ze znakiem minus nie ułatwia analizy tych zjawisk.

W celu uniknięcia przedstawionych trudności proponuję inną definicję, wykorzystującą jaśniej określone pojęcie "konflikt". Łacińskie "conflictus" tłumaczy się jako "zderzenie". Przez "konflikt" rozumie się zwykle sprzeczność interesów stron, spór lub zatarg. W literaturze stosuje się pojęcie konfliktu zbrojnego,

międzynarodowego, klasowego, społecznego, pokoleniowego itp. Odbiciem zabiegów kwantyfikujących konflikt są takie określenia, jak np. ostry, nieunikniony i inne. Uczestnicząc w dyskusjach nad polską doktryną obronną miałem okazję prezentować zarys teorii konfliktu. Lansuję pogląd, że konflikt da się opisać na zbiorze licznych cech, a zwłaszcza: rodzaju stosowanych środków, podmiotów, celu, czasu, przestrzeni, metod, zasięgu, prawdopodobieństwa zaistnienia itd. Umożliwia to identyfikowanie konkretnych konfliktów. Przykładowo: uwzględnienie takiej cechy, jak rodzaj stosowanych środków, pozwala w zbiorze konfliktów wyróżnić podzbiory konfliktów zbrojnych i niezbrojnych, a więc zbliżyć się do obzaru zjawisk dyskutowanych na tym forum.

Sądzę, że tak określone pojęcie konfliktu rozwiązuje sprawę operatywnej, tj. poręcznej w naszych badaniach, definicji pojęcia "zagrożenie". Według mnie, zagrożenie jest to stan wywołany możliwością zaistnienia pewnego konfliktu.

Dla zdefiniowania bezpieczeństwa /pomińmy na razie przymiotnik "narodowe" przydatne są - jak sądzę - szeroko stosowane pojęcia: "równowaga" i "potencjał". Warto pamiętać, że oba te pojęcia zdomowały się w naukach ekonomicznych, w tym - w ekonomice obrony. Wydaje się, że również w języku nauk wojskowych są to pojęcia często stosowane. Ostatecznie proponuję bezpieczeństwo definiować jako: stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu a potencjałem obronnym zagrożonej strony. Jeśli musimy już zajmować się bezpieczeństwem narodowym, to jego definicja może mieć następujący zapis: bezpieczeństwo narodowe jest to stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu a potencjałem obronnym narodu.

3. Powyżej użyłem celowo trybu warunkowego: "jeżeli już musimy zajmować się bezpieczeństwem n a r o d o w y m". Akcentowałem przymiotnik "narodowe", aby zaznaczyć moją wątpliwość wobec tezy autorów, którzy pragną wyeksponować naród przed państwem. Na gruncie semantyki jest to dopuszczalne, na gruncie aksjologii i polityki jest to zabieg niebezpieczny. Twierdzenie, że naród może istnieć bez państwa jest wsparte doświadczeniem

historycznym. Warto jednak pamiętać, że sytuacja zmuszająca do rezygnacji z państwa /wybór "mniejszego zła"/ przekreśla tak ważne dla żołnierzy hasło wychowawcze, jak: "do krwi ostatniej..." Łatwo zauważyć, że sam wpadam w tym miejscu w sieć własnych poglądów na sprawę normatywizmu i pozytywizmu w nauce. Czy jednak ze względów czysto praktycznych lepiej jest w naszych czasach i w naszym środowisku zajmować się bezpieczeństwem narodowym czy bezpieczeństwem państwa?

4. Przejdę teraz do zagadnień związanych z "walką niebrojną", przy czym już na wstępie pragnę powiedzieć, że nie widzę specjalnej potrzeby dyskusowania samego pojęcia "walka", zadomowionego w naszej literaturze wojskowej i wywodzącego się ze znanego ujęcia Tadeusza Kotarbińskiego. Natomiast za godny przedyskutowania uważam problem identyfikacji tzw. walki niebrojnej. Chodzi o pytania: jakie kryteria pozwalają oddzielać oba typy walki i jakie rodzaje konfliktu wymagają stosowania jednego lub drugiego rodzaju działań? Odpowiedź na te pytania ułatwi mi później poruszenie kilku kwestii związanych z walką ekonomiczną.

Pozorna łatwość wydzielenia walk /lepiej - działań/ niebrojnych wynika raczej z naszych skojarzeń odnoszących się do dziejów konfliktów wojennych, w których użycie siły zbrojnej - żołnierzy i uzbrojenia - jest czymś oczywistym. Inne skojarzenie wiąże się z wyróżnianiem stanu wojny i pokoju. Stan wojny kojarzy się nam z działaniami militarnymi. Zagadnienie komplikuje się, jeśli włączymy do analizy działania innych, niż militarne, sił walczących stron. Czynp. siły zaangażowane w produkcję środków walki, zapewniające funkcjonowanie państwa w czasie wojny, obronę cywilną itp. należą do arsenału walki niebrojnej? A czy dywersja i działania wywiadu i kontrwywiadu, mające na celu podważenie potencjału przeciwnika, nie trzeba zaliczyć do walki zbrojnej, nawet jeśli prowadzi się je w okresie formalnego pokoju? Nie potrafię także jednoznacznie zakwalifikować takich działań, jak demonstracja siły /zbrojnej, ale i gospodarczej/ lub wojna handlowa. Co zasadniczo rozstrzyga: użyte siły i narzędzia, czy cele podejmowanych działań? Twierdzę, że mamy do czynienia z rozmytym zbiorem kryteriów i ze zjawiskiem, w którym często wystę-

puje splot działań określanych jako "walka zbrojna i niezbrojna".

Raz jeszcze odwołam się do teorii konfliktów, aby dowieść słuszności tezy o tym, że rodzaj konfliktu narzuca także dobór działań i charakter walki zaangażowanych stron.

Szeroko popularyzowana "drabina eskalacji" /Kahn, Eccles/ porządkuje zbiór konfliktów według kryteriów narastającego wysiłku stron. I tak, w warunkach określonych jako "trwały pokój" mamy do czynienia co najwyżej ze współzawodnictwem i ograniczonymi konfliktami dyplomatycznymi lub celnymi. W warunkach określanych jako "względny pokój" pojawiają się już restrykcje w wymianie handlowej, naciski polityczne mocarstw, dumping i restrykcje walutowe. Na wyższych szczeblach plasują się konflikty tzw. zimnej wojny. W nich to oprócz aktów dywersji, infiltracji, prześladowań obywateli obcego kraju pojawiają się działania typowe dla wojny /walki/ gospodarczej, sięgające nawet szczebla blokady gospodarczej. Aż do tego momentu można uznać podejmowane przez strony działania za typowe dla walki niezbrojnej. Trzeba jednak przypomnieć, że historia zna przykłady użycia ograniczonych sił zbrojnych dla wsparcia wojny gospodarczej, jak np. konfiskata towarów i zajmowanie statków, czy też blokada portów. Wreszcie następuje przejście do konfliktów zbrojnych, ale nie oznacza to, iż ustają działania niemilitarne. Z reguły towarzyszą one walkom zbrojnym. Pamiętajmy, że nawet w scenariuszu spazmu atomowego zakładano utrzymanie kanałów łączności dyplomatycznej między przeciwnikami.

5. Na zakończenie wspomnę pokrótce o tych działaniach niezbrojnych, którymi zajmuje się ekonomika obrony. Wchodzą one do zbiorów operacji znanych jako wojna handlowa i wojna gospodarcza.

Istnieje szereg sytuacji konfliktowych związanych z międzynarodowymi stosunkami ekonomicznymi, które jednak przywykło się uznawać za normalne. Mogą to być różne formy konkurencji i dyskryminacyjne poczynania w ramach polityki celnej. Eskalacja takich działań może przerodzić się w wojnę handlową między państwami, która jednak nie jest prowadzona z myślą o uzyskaniu korzyści politycznych lub też - osłabienie potencjału obronnego. Z reguły więc ekonomika obrony nie poświęca tym sprawom większej uwagi.

Odmienne natomiast traktuje się działania związane z wojną gospodarczą, która w okresie pokojowym może ograniczyć się do operacji ekonomicznych bez angażowania siły zbrojnej stron konfliktu. Wachlarz działań jest bardzo szeroki. Może zaczynać się od wywiadu gospodarczego, penetracji obcego kapitału, manipulowaniu umowami gospodarczymi i pomocą międzynarodową, prewencyjnych zakupów w krajach neutralnych, a kończyć się ogłoszeniem embarga i blokadą, nawet w tak totalnym zakresie jak obecna blokada Iranu. Celem tych działań jest początkowo maskowana chęć naruszenia podstaw potencjału obronno-ekonomicznego przeciwnika, a później jawna wola niszczenia decydujących ogniw tego potencjału z myślą o osiągnięciu już celów konfliktu militarnego. Jak wiadomo, konflikt zbrojny intensyfikuje również walkę ekonomiczną przez zaangażowanie działań zbrojnych w dzieło niszczenia obiektów gospodarczych przeciwnika i do ochrony własnego potencjału ekonomicznego.

6. Ostatnia kwestia dotyczy mego poglądu na prace towarzyszące doskonaleniu naszej doktryny obronnej.

Otóż wydaje się, że zwrócenie uwagi na szeroki kontekst zagadnień doktryny obronnej, wyrażający się w rozszerzeniu dociekań przez uwzględnienie bezpieczeństwa narodowego, a zwłaszcza na znaczenie narodu i działań niezbrojnych, jest wysoce pożyteczne. Pozwala włączyć się specjalistom spoza układu militarnego, zasygnalizować znaczenie działań obronno-gospodarczych, zwłaszcza w perspektywie trwałego rozbrojenia. Jednocześnie nie wydaje się celowe skupianie wysiłku na przygotowaniu aktu normatywnego poświęconego polskiej doktrynie bezpieczeństwa narodowego. Wystarczająco chyba prace studialne i rozwinięcie pewnych form edukacji społecznej. Natomiast doskonalenie kolejnych wersji doktryny obronnej powinno być celem pracy naukowo-badawczej i może owocować także aktem prawa państwowego.

Czesław STACIWA

Temat konwersatorium należy uznać za bardzo ważny i potrzebny. Owa potrzeba dyskusji nad problemem bezpieczeństwa podsytkowana jest - z jednej strony - nową sytuacją zewnętrzną i wewnętrzną Polski, z drugiej - brakiem dostatecznej refleksji nad tym doniosłym problemem współczesności.

Autorzy proponują definicję bezpieczeństwa narodowego w brzmieniu: "Bezpieczeństwo narodowe - to poczucie braku realnych zagrożeń bytu i rozwoju narodu, a także przekonanie o możliwości przeciwstawienia się wszystkim realnym zagrożeniom."

Do tak sformułowanej definicji mam następujące uwagi:

1. Nie można, w moim przekonaniu, kategorii bezpieczeństwa narodowego opierać na przesłankach subiektywnych - odczuciach i przeświadczeniach. O bezpieczeństwie we współczesnym świecie decydują i decydować będą twarde realia i wymierne czynniki siły, potencjałów ludzkich, ekonomicznych, naukowych, technicznych; zdolność przewidywania i działań zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym /polityka międzynarodowa, dyplomacja, sojusze, układy/. Dlatego też sformułowana - jak wyżej - definicja może zostać bardzo łatwo zakwestionowana i podważona. Myślę też, że zachodzi istotna potrzeba takiego jej sformułowania, które zapewniałyby precyzję, klarowność i jednoznaczność. Nietrudno bowiem zauważyć, że brak takiej precyzji powoduje, iż niepotrzebnie wyodrębniamy w pojęciu bezpieczeństwa narodowego /choć i ten termin nie wydaje mi się odpowiedni/ czynnik i zbiorowy i indywidualny /bezpieczeństwo w sensie zbiorowym i jednostkowym/, bezpieczeństwo narodowe /państwa/ i bezpieczeństwo publiczne. Niedostatecznie też akcentuje się pojęcie bezpieczeństwa zbiorowego jako terminu i kategorii bardzo ważnej dla tych rozważań, ale przecież identycznej.

Brak precyzji powoduje, że w naszych rozważaniach pojawia się także jako bliskie, niekiedy zmienne pojęcie bezpieczeństwa biologicznego /w sensie indywidualnym i zbiorowym/ w tym zwłaszcza ekologicznego.

Nie uważam, by te pojęcia były rozdzielne i całkiem sobie obce, ale należy widzieć, jakie między nimi występują odrębności, specyfika i wzajemne związki.

Brak klarownej definicji i jednoznaczności pojęciowej stwarza istotne trudności w dyskusji nad problemem w jego analizowaniu i dalszych badaniach.

2. Kolejną, niemniej dyskusyjną sprawą jest drugi człon definicji: - "narodowe". Chodzi bowiem o to, że w języku potocznym znacznie częściej niż "bezpieczeństwo narodowe" używamy terminu: "bezpieczeństwo państwa". Przy czym czyni się to najczęściej zamiennie. Wyrażenia: "naród", "narodowe" mają zwykle podtekst emocjonalny, bardziej propagandowo nośny niż "państwo", "państwowe". Zgadzam się z takim twierdzeniem, że termin bezpieczeństwo narodowe w odbiorze społecznym lepiej się prezentuje, jest jakby ludziom bliższe. Czy zatem można bez zastrzeżeń przejść nad tą kwestią do porządku? Otóż uważam, że powinniśmy mieć na uwadze te aspekty i właściwości, które dla naszego społeczeństwa nie są i nie powinny być obojętne. Sprawę trzeba rozważyć wielostronnie, bowiem tylko pozornie jest wszystko jedno, czy mówić będziemy o bezpieczeństwie państwa, czy narodu i dlaczego.

Chcę się zastrzec, że nie jestem zwolennikiem dominacji państwa nad narodem, czy też odwrotnie - narodu nad państwem. Są to bowiem podmioty rzeczywistości społecznej nierozdzielne i równie ważne.

Historycznie i obiektywnie naród może istnieć bez państwa, zaś obszar państwa nie musi się pokrywać z ekonomicznym obszarem narodowym. We współczesnym jednak świecie na ogół nie ma sytuacji by nowoczesny, cywilizowany naród istniał poza strukturami państwa. Jedynie państwo jest gwarantem niezawisłości i pełnej niezależności oraz niepodległości narodu. Są oczywiście narody bez swojego państwa, ale jako sfederalizowane, w strukturach wielonarodowych żyjące na zasadach legalizmu, dobrowolnie lub pod presją siły jako ujarzmione.

W Polsce państwo traktowano bardzo różnie. Można tu wyodrębnić bez trudu co najmniej trzy okresy. W okresie władzy królewskiej, kiedy już wyraźnie uformował się naród, nie zawsze i nie wszyscy odnosili się do państwa z należytych zrozumieniem i powagą, co zresztą stało się głównym źródłem upadku i rozbiorów niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. W okresie zaborów i okupacji państwo było obce i wrogie wobec narodu polskiego. Z kolei po drugiej wojnie

światowej aż do lat ostatnich państwo istniało połowicznie. Jedni uznawali je za największe osiągnięcie narodu, za siłę i system władzy pozytywny, inni w tym znaczna część narodu, od początku traktowała je jako twór obcy, narzucony Polakom i pozbawiony podstawowych atrybutów niepodległości. Dopiero po wyborach parlamentarnych w 1989r ukształtowała się struktura państwa demokratycznego, mająca poparcie całego narodu polskiego.

Co z powyższego wynika! Otóż wniosek, że w okresie historycznie nam najbliższym bardzo różnie widziano i traktowano interesy narodu i państwa. Państwo było w odczuciu narodu synonimem zła, przemocy i obcości. W takiej sytuacji dominował nurt negacji państwa i uwielbienia narodu. Czy obecnie tego rodzaju postawy i oceny należą do przeszłości. Otóż nie. Dziwne by było, gdyby od razu, od dnia wyborów i powołania niekomunistycznego rządu w Polsce wszystko uległo zmianie. Wiemy, że w świecie odczuć społecznych nic nie dokonuje się z dnia na dzień. Są to procesy długotrwałe i trudne. Toteż można śmiało stwierdzić, że w świadomości społecznej funkcjonuje nadal owa rozbieżna ocena i postawa wobec państwa i narodu. Można też bez dowodu przyjąć tezę, że jest to postawa /element świadomości/ zagrażająca bezpieczeństwu narodowemu, czy też państwowemu.

Dotykam tu z punktu widzenia bezpieczeństwa kategorii najważniejszej, a mianowicie - polskiej racji stanu. Jest to kategoria integralnie związana z istotą państwa, jego funkcjonowaniem i istnieniem. Polska racja stanu wyraża najgłębiej pojęty interes narodu i państwa, i stanowi dla państwa dyrektywę działań, a obywatele skłania do kierowania swym postępowaniem i działaniem tak, by interes państwa /narodu/ stawiać ponad wszystko. Ten rodzaj myślenia w naszych polskich warunkach powinien doprowadzić do przezwyciężenia owej dychotomii w myśleniu potocznym wedle zasady państwo - to "oni", naród - to "my". Takie myślenie i działanie jest wielce szkodliwe, a wespół z tym nieuzasadnione.

Dla państwa, dla nas wszystkich sprawami nadrzędnymi, mającymi bezpośrednio znaczenie są:

- bezpieczeństwo państwowe i narodowe;
- integralność granic i suwerenność;
- zachowanie tożsamości narodowej.

Kończąc tych kilka uwag o charakterze terminologicznym odnośnie do kwestii: "bezpieczeństwo narodowe" czy "państwowe", osobiście

byłbym za terminem: "bezpieczeństwo państwowe". Chodzi mi o mocniejsze wyeksponowanie roli państwa w tworzeniu czynników bytu narodowego. Może to mieć znaczenie wychowawcze, sprawdzić się w krzewieniu świadomości państwowej, także w jednoczeniu narodu wokół najwyższych wartości. Pozostawanie przy dotychczasowym pojęciu: "bezpieczeństwo narodowe" też nie może być kwestionowane i nie uważam tego za niewłaściwe, tym bardziej, że w praktyce jest akceptowane i stosowane. Zastrzeżenia moje są natury prakseologicznej.

Sprawa następną, którą zamierzam podjąć, odnosi się do walk niebrojnych jako czynnika osłabiającego bądź wzmacniającego bezpieczeństwo państwa. W dobie współczesnej, także w czasie pokoju coraz więcej zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa i bytu narodu pojawia się na różnych płaszczyznach i z różną siłą oddziaływania. Niektóre z nich, przejawiające się na gruncie ekonomiki, postępu naukowo-technicznego, a także polityki, mają znamiona walki, i co do tego nie ma chyba wątpliwości.

W bardzo nieodległej przeszłości, w dobie istnienia tzw. realnego socjalizmu i antagonistycznego podziału świata, istniała ostra walka także w sferze ideologicznej. Przybierała ona u nas bardzo różne formy, a objęcie nią także sfery ekonomiki, polityki, nauki i obronności powodowało, że była wszechobecna w życiu. Sens i cel tej walki był znany - chodziło przecież o zwycięstwo jednego systemu nad drugim i o pokonanie przeciwnika. Przy tym, wszystko /lub prawie wszystko/ było wiadome /oprócz końcowego skutku/ - przeciwnik, obiekt oddziaływań /ataku/ sposoby i formy. Tę płaszczyznę nazwano na gruncie ideologii - wojną psychologiczną, czy też walką ideologiczną. Rozgrywała się ona, jak wiadomo, na bardzo rozległym obszarze - od wychowania po kulturę i naukę. Stosowano różne formy walki: wychowanie, indoktrynacja, tworzenie wzorców pozytywnych itp.

Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie. W każdym bądź razie nie możemy mówić o jawnych wrogach narodu i państwa polskiego wśród naszych sąsiadów. Zwyciężają zasady pokojowego współżycia narodów i bezpieczeństwa zbiorowego. Dotyczy to zwłaszcza kontynentu europejskiego. Nasza doktryna wojenna przyjmuje, że głównym celem polityki Rzeczypospolitej Polskiej jest umacnianie pokoju i przeciwdziałanie wybuchowi wojny oraz racjonalne ukierunkowanie działalności obronnej, obejmującej zapewnienie bezpieczeństwa oraz

gotowości do odparcia agresji niezależnie od tego skąd by ona groziła. Zakładamy obronę wszystkich granic państwa. Prowadzimy także aktywną politykę współdziałania i współpracy z wszystkimi sąsiadami. Swoje powiązania polityczne Polska ogranicza do udziału w zbiorowym systemie politycznym KBWE, zachowując z poszczególnymi państwami pozycję samodzielnego i suwerennego podmiotu tych stosunków.

W świetle powyższych konstatacji nie można chyba formułować tezy o prowadzeniu walki czy też zorganizowanych działań do niej zbliżonych w sferze ideowej, w obszarze świadomości społecznej. Nie sądzę jednak, że jesteśmy już w sytuacji nieistnienia zagrożeń bezpieczeństwa narodu i państwa. Natomiast w sferze świadomości trudno mówić o frontach walki, w każdym bądź razie w rozumieniu tego zjawiska sprzed kilku lat. Mówiąc o takiej walce znaczyłoby określenie tego kto to robi, a więc przeciwnika, wskazać na formy i treść tej walki w sytuacji gdy budujemy zbiorowe bezpieczeństwo w Europie.

Natomiast trzeba i należy mówić o zagrożeniach, jakie wynikają ze zjawisk i procesów dziejących się współcześnie. Jest to tym bardziej konieczne, że wiele z tych zjawisk jest bardzo groźnych, a co gorsze wymyka się spod wszelkiej kontroli lub pozostaje w bardzo niewielkim stopniu pod wpływem działań zamierzonych. Ja oczywiście nie wnikam w sferę ekonomiki, militarną czy też polityki międzynarodowej a zawężam rozważania do sfery świadomości społecznej, jej niektórych form.

W obrębie problematyki związanej ze świadomością i morale społeczeństwa oraz armii nieuzasadnionym jest mówienie o walce podczas pokoju. Uprawnionym jest mówienie o zagrożeniach, a więc aktach, zjawiskach i procesach społecznych, których działanie może wpływać w znacznym stopniu na potencjał obrony w sensie negatywnym, a więc rodzić istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Są to najczęściej zjawiska i procesy, które wymykają się współcześnie spod kontroli i funkcjonują żywiołowo, wywołując niekiedy zjawiska lawinowe, bardzo groźne. Trudno byłoby dziś sporządzać jakąś listę owych zagrożeń / nie jestem do tego przygotowany/, ale bez trudności można wymienić co najmniej kilka. Na ile są one groźne i obecnie wykazujące dynamikę w procesach destrukcji pozostawiam do oceny kolegów, gdyż brak jest miejsca by głębszą analizę tej problematyki dokonywać.

Oto niektóre z zagrożeń o charakterze społeczno-politycznym pozostające w bezpośrednim związku z bezpieczeństwem państwa /narodu/:

1. Nacjonalizm i towarzyszące mu zjawiska. Współcześnie we wschodnioeuropejskim obszarze jest to czynnik ogromnie groźny. Jako ideologia, forma świadomości i postawa społeczno-polityczna nacjonalizm może rodzić jego wyższą i bardziej niebezpieczną odmianę - szowinizm, a więc prowadzić do nienawiści narodowej, dyskryminacji innych, do ekstremizmu. Rozszerzenie się nastrojów nacjonalistycznych stanowi obecnie zagrożenie bytu wielonarodowych społeczności. Wbrew przypuszczeniom polityków i naukowców zjawisko to mimo procesów integracyjnych w Europie nasila się. Na jego podstawie rozwija się separatyzm narodowy, pojawiają się roszczenia terytorialne oraz rodzą inne niebezpieczne zjawiska. Nie omijają one niestety naszego narodu i narodów sąsiednich.

2. Pogłębianie się różnic w strukturze społecznej. Przyczyn tego zjawiska jest wiele, ale najbardziej różnicujące ludzi są niewątpliwie procesy, które można w skrócie określić jako rozszerzenie skali i zakresu ubóstwa, prowadzące do zagrożeń bytu, do braku poczucia bezpieczeństwa socjalnego ludności wsi i miast. Na tym tle rodzi się niezadowolenie, krytycyzm wobec władzy państwowej, a co za tym idzie - słabość władzy i niemożliwość destabilizacji politycznej.

3. Rozszerzanie się demokracji. To w swojej istocie pozytywne zjawisko może niekiedy stać się czynnikiem osłabiającym gotowość obrony państwa. Mam na myśli sytuacje, gdy społeczeństwo i jego organizacja niedostatecznie zostałyby utrwalone i gdy z nadmiernym wyprzedzeniem tworzy się instytucje demokratyczne. Prowadzi to nie do umocnienia, ale odwrotnie do osłabienia państwa. Dość częste są sytuacje, gdy wolność przeradza się w anarchię, gdy jest ona wykorzystywana dla nasilenia niezgody, nienawiści i bezkarności. Przykładem może być niestety nasze społeczeństwo. Żyjemy obecnie w poczuciu braku bezpieczeństwa publicznego, notorycznego wykorzystywania instytucji prawa do politycznych porachunków. Wiele ugrupowań bez skrupułów wykorzystuje porządek prawny państwa do siania nienawiści, pomówień i pogłębiania podziałów w społeczeństwie. Tą drogą m.in. osłabiono organ prawa, ścigania i porządku. Sądzę też, że w imię źle pojętej wolności i demokracji doszło do rozkładu systemu wychowania patriotyczno-obronnego młodzieży w szkołach i uczelniach.

Co zatem należałoby dziś u nas proponować? Jakie działania preferować, by podnieść poziom bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej? Zgodnie z treścią moich rozważań chcę zwrócić uwagę na niektóre sprawy ze sfery społeczno-politycznej, albo też świadomościowej.

Wydaje mi się, że powinniśmy ten temat pogłębiać i prowadzić coraz dojrzsze dyskusje, tworzyć pewien klimat, ale też i formułować określone argumenty, wskazać problemy i zagadnienia, wymagające rozwiązań. Sądzę też, że byłoby wskazane rozszerzać krąg naszych dyskutantów o przedstawicieli tych sfer życia naukowego i społecznego, na których nam zależy.

Trzeba podjąć wysiłki na rzecz szerszego niż dotąd propagowania wychowania patriotyczno-obronnego w społeczeństwie, głównie wśród młodzieży.

Należy przeciwstawić się zjawiskom nacjonalizmu i szowinizmu. Patriotyzm polski powinien być uczuciem szlachetnym i czystym, i o taki jego model powinniśmy zabiegać.

Wojciech NIKODEMSKI

Temat konwersatorium spotkał się z dużym zainteresowaniem oficerów Zarządu Operacyjnego SG WP, zajmujących się pokrewną z rozważanym tematem problematyką obronności naszego państwa. Jest rzeczą oczywistą i powszechnie znaną, że jedną z podstawowych funkcji każdego państwa stanowi zapewnienie poczucia bezpieczeństwa i swobody działania zamieszkującego go narodu, wszystkich jego obywateli oraz funkcjonujących w nim instytucji. Funkcję tę skrótowo i najbardziej ogólnie, można określić jako zapewnienie bezpieczeństwa narodowego.

Pojęcie to nie należało do powszechnie i praktycznie używanych w kontaktach służbowych, jak również w obowiązujących aktach prawnych zarówno tych najwyższej rangi, jak i w dokumentach wykonawczych niższego rzędu; brak go również w wydanych w naszym kraju encyklopediach i słownikach.

Utożsamia się je bardzo często z pojęciem "obronności państwa", której główną treścią jest przeciwstawianie się zagrożeniu wojennemu.

Tymczasem zachodzące praktycznie, od połowy lat osiemdziesiątych w naszym kraju i w jego otoczeniu, przełomowe wręcz zmiany społeczno-polityczne i ekonomiczne powodują, że zagrożenie bezpieczeństwa państwa przesuwają się z obszaru militarnego w inne, niemilitarne obszary, a w szczególności w takie, jak: ekonomiczny, technologiczny, surowcowy, ekonomiczny, itp. Dlatego też uważamy, że obowiązującym pojęciom: "doktryna obronna", "obronność państwa", itp., należy nadać nowe brzmienie, które pozwoli pojęcie kwestii bezpieczeństwa narodowego rozumieć szerzej i nie wiązać go wyłącznie ze sferą militarną.

Przychyłam się w tym miejscu do formułowanych w wojskowym środowisku naukowych propozycji, aby te pojęcia dostosować do aktualnej i perspektywicznej sytuacji naszego państwa i zastąpić je nowymi, o szerszym znaczeniu, pojęciami, np. odpowiednio: "doktryna narodowego bezpieczeństwa", "bezpieczeństwo narodowe", itp.

Państwa wysoko rozwinięte już od dawna szeroko rozumianemu bezpieczeństwu narodowemu nadają ogromną rangę. Dla przykładu: Kongres Stanów Zjednoczonych AP już w 1947 r. uchwalił specjalną ustawę dotyczącą bezpieczeństwa narodowego/"National Security Act"/, która reguluje obowiązki i uprawnienia obywateli oraz administracji rządowej w tym względzie. Ustawa ta jest sukcesywnie uzupełniana i dostosowywana do zmieniających się warunków społeczno-politycznych państwa. Na jej mocy powołuje m.in. do działania specjalne organizacje, zajmujące się bezpieczeństwem narodowym, takie jak np.: Organizacja Bezpieczeństwa Narodowego / National Security Organization/, Rada Bezpieczeństwa Narodowego / National Security Council/, Agencja Bezpieczeństwa Narodowego / National Security Agency/, Centrum Komputerowe Bezpieczeństwa Narodowego / National Computer Security Center / i inne.

Biorąc powyższe pod uwagę, z uznaniem należy ocenić zorganizowanie przez AON niniejszego konwersatorium i podjęcie się wypracowania, na potrzeby naszych sił zbrojnych, teoretycznych podstaw oraz pewnych wskazówek praktycznych w zakresie bezpieczeństwa narodowego.

Propozycje nasze, wypracowane w trybie roboczym na podstawie dyskusji oraz dostępnej, bardzo ubogiej i fragmentarycznej literatury prosimy potraktować jako wstępne sformułowania poglądów na problematykę będącą tematem konwersatorium.

Bezpieczeństwo narodowe

Uważamy, że bezpieczeństwo narodowe - to ogół warunków i rozwiązań politycznych, społecznych, ekonomicznych, itp., które chronią naród przed zjawiskami zagrażającymi jego istnieniu, niepodległości, bytowi, wolności i rozwojowi, jak również ogół czynników, umożliwiających przeciwstawienie się wszelkim innym ewentualnym zagrożeniom.

Naszym zdaniem pojęcie: bezpieczeństwo narodowe jest częścią składową widzianego szerzej pojęcia: bezpieczeństwo zbiorowe, które jawi się jako system polityczno-prawny, mający na celu utrwalenie pokoju międzynarodowego przez ustanowienie zakazu agresji oraz obowiązku pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. Dla Polski jest to bezpieczeństwo ogólnoeuropejskie.

Proponujemy wyróżnić następujące zagrożenia bezpieczeństwa narodowego:

1. Zewnętrzne:

a/ zbrojne:

- wojny lokalne /regionalne/, wojna światowa;
- dywersyjno-terrorystyczne;

b/ niezbrojne:

- ekonomiczne;
- ekologiczne;
- energetyczne /surowcowe/;
- technologiczne;
- inne.

2. Wewnętrzne:

- wojna domowa;
- niepokoje społeczne;
- ekonomiczne /socjalno-bytowe/;
- ekologiczne;
- energetyczne /surowcowe/;
- inne.

Walka

W odniesieniu do drugiego pojęcia, proponujemy rozważyć możliwość jego określenia stosownie do sformułowań używanych w prakseologii / w jej dziedzinach poświęconych teorii walki/.

A więc w ujęciu prakseologicznym: walka - to wszelkie działanie co najmniej dwupodmiotowe / przy założeniu, że zespół może być podmiotem/, w którym jeden z podmiotów przeszkadza drugiemu.

Walka niezbrojna / nieoreźna/ - to walka dwóch podmiotów / państw, zespołów ludzkich/, wykorzystujących do realizacji swoich przeciwstawnych celów wszystkie inne niż orężne środki i sposoby podporządkowania sobie przeciwnika.

Proponujemy wyróżnić dwa podstawowe rodzaje walk niezbrojnych:

- a/ ofensywne, gdy np. podmiot prowadzący walkę dysponuje znaczną przewagą w stosunku do swego przeciwnika;
- b/ defensywne, gdy np. podmiot prowadzący walkę jest zmieszony bronić się przed ofensywną działalnością przeciwnika.

Naszym zdaniem należałoby wyróżnić następujące dziedziny prowadzenia walk niebrojnych:

- ekonomiczną;
- ideologiczną /psychologiczną/;
- informacyjną;
- dyplomatyczną;
- naukowo-techniczną;
- inne.

Propomujemy wyróżnić w tym zakresie następujące metody i zasady prowadzenia walki niebrojnej:

1. Metody bezpośrednie - to: infiltracja, dezinformacja, pozyskiwanie sprzymierzeńców w szeregach przeciwnika oraz inne.

2. Zasady:

Każda walka - w ujęciu prakseologicznym - odbywa się w tzw. "gęstym otoczeniu społecznym". Przez to pojęcie rozumie się ludzi powiązanych wzajemnie ze sobą różnorodnymi technologicznymi środkami informacji oraz w wysokim stopniu od siebie uzależnionych z powodu wzajemnego powiązania swoich interesów, ściślej: niemożności zaspokojenia bez udziału ludzi spoza kręgu rodzinnego, nawet swoich potrzeb podstawowych, a w każdym razie ich większości. Przy czym, im większa liczba ludzi na danej przestrzeni, im większy stopień ich zorganizowania oraz im większy stopień wzajemnej zależności między ludźmi i grupami ludzkimi, tym trudniej o zachowanie pełnej neutralności otoczenia stron walczących.

Zasygnalizowane powyższe uwarunkowania wpływają na zasady prowadzenia każdej walki.

Jedną z najważniejszych jest zasada "skrytości walki niebrojnej i różnych rodzajów stosowanej przemocy". Skrytość może występować wobec:

- otoczenia;
- przeciwnika;
- członków własnego zespołu.

Do innych zasad należą np. naszym zdaniem: celowość prowadzenia walki, skupienie wysiłków na zasadniczych zagrożeniach, aktywne prowadzenie działań, jedność kierowania walką we wszystkich dziedzinach oddziaływania, współdziałanie sił uczestniczących w poszczególnych rodzajach walk niebrojnych, dążenie do pozyskiwania sojuszników, wiarygodność podejmowanych działań, itp.

Bogdan SZULC

Kwestie bezpieczeństwa narodowego oraz walk niebrojnych są w moim przekonaniu problemem niezwykle skomplikowanym, wymagającym szerokich interdyscyplinarnych rozważań. Nie powinny one stanowić jedynie przedmiotu badań naukowców wojskowych, którzy z racji swej profesji mogą - co jest zupełnie zrozumiałe - ujmować je właśnie w aspekcie walki rozumianej wąsko /głównie zbrojnej/. Stąd też dobrze się stało, iż autorzy konwersatorium zaproponowali szerokie traktowanie problematyki bezpieczeństwa narodowego, kierując tok rozważań w sferę bytu i rozwoju narodu. Zgodzić się jednak trzeba z krytyką prezentowanej definicji, która w swej istocie ma charakter negatywny, przeciwstawiając poczucie bezpieczeństwa zagrożeniom. Dlatego skłaniam się raczej do koncepcji prof. Stankiewiczza, w której bezpieczeństwo narodowe utożsamiane jest ze stanem, umożliwiającym rozwój bytu narodowego i zaspokajanie aspiracji społeczeństwa. Właśnie takie podejście odpowiada - w moim przekonaniu - tak popularnym w naszych czasach ideom humanizmu, przyznającym nadrzędne wartości człowiekowi zdolnemu realizować swe cele w określonej, rozwijającej się rzeczywistości społecznej. Takie rozumienie umożliwia wyodrębnienie dwóch często utożsamianych pojęć: bezpieczeństwa narodowego i bezpieczeństwa państwa. W kontekście ontologicznym możemy bowiem /na co wskazał już prof. B. Suchodolski/ wyróżnić: "świat społeczny, gdzie rządzą kryteria organizacyjne i instytucjonalne, tam gdzie obowiązuje sprawność funkcjonowania i zarządzania, a ludzie są wiązką ról wypełnianych oraz świat społeczny, w którym na tę rzeczywistość obiektywną nakłada się rzeczywistość osobowych stosunków ludzi, gdzie panuje miłość i ofiarność, gdzie służba społeczna staje się miarą wartości, gdzie uczestnictwo społeczne jest pełnym zaangażowaniem człowieka"^{1/}.

1/ B. Suchodolski, I. Wojnar, Humanizm i edukacja humanistyczna. Warszawa 1988, s. 16.

W aspekcie powyższego stwierdzenia zauważamy, iż istnieje świat społeczny, zorganizowany w strukturach państwowych, funkcjonujący w określonych instytucjach i ośrodkach administracyjnych, świat prawa i władzy, ale również - a w kontekście naszych rozważań przede wszystkim - świat społeczny tworzony przez wspólnotę ludzi, ich obyczaje, tradycje i wizje przyszłości oraz możliwości i kontakty międzyludzkie. Ten świat - to świat człowieka, dający mu możliwość samorealizacji i rozwoju, a więc również poczucie wartości.

Te rozważania, o nieco filozoficznym podłożu prowadzą do konstatacji, iż bezpieczeństwo narodowe nie może być utożsamiane z bezpieczeństwem państwa. Ponieważ zaś przedmiotem rozważań jest bezpieczeństwo narodowe, to konieczne staje się uwzględnienie roli człowieka, jego możliwości samorealizacyjnych oraz działań społecznych. Z pewnością takie podejście może wzbudzać znaczne kontrowersje, szczególnie wśród pragmatyków wywodzących swe racje z podłoża prakseologicznego, ale tam, gdzie mówimy o narodzie, nie możemy odrywać tego pojęcia od człowieka. Przy takim ujęciu polemiczne staje się dążności do kwantyfikacji bezpieczeństwa narodowego i perfekcyjnej oceny zagrożeń. Naturalnie dążność do skutecznej oceny zjawisk jest cenna, twierdzą jednak, że nie wszystko można dokładnie sparametryzować. Tam bowiem, gdzie wchodzimy w przeszczynę działań człowieka, zawsze istnieć będą wartości, których nie można podciągnąć pod wypracowane wzory i algorytmy. Weźmy na przykład poczucie wartości jako paradygmat funkcjonalności człowieka. Jego brak powoduje niemożność samorealizacji. Jeżeli - z punktu widzenia socjologicznego - uznajemy człowieka za wartość społeczną, a w danej społeczności wystąpiło w szerokim zakresie zjawisko niemożności samorealizacji, wówczas powstaje stagnacja, co również należy uznać za zagrożenie bytu. Właśnie takie zjawiska są podłożem migracji ludności. Jeżeli migracja przybiera charakter masowy, a tym bardziej, gdy podejmuje ją warstwa inteligencji, wówczas musimy takie zjawisko uznać za zagrożenie narodowe. Bowiem będzie ono wpływać na obniżenie stopy społeczeństwa, a co za tym idzie - na zasadzie sprzężenia zwrotnego - spadek aspiracji społeczeństwa. Przy takim rozumieniu problemu zagrożenie bezpieczeństwa narodowego będą stanowić również: ograniczenie podmiotowości człowieka /dyktatorski charakter państwa/; stagnacja systemów edukacyjnych, ograniczenia rozwoju nauki itp.

Wydaje się, że przytoczone uwarunkowania miały wpływ również na koncepcję prezentowaną przez ppłka dra Bułkę, choć utożsamianie bezpieczeństwa narodowego ze stopniem zaspokojenia potrzeb ludzkich w pewnym stopniu problem zawęża. Rozważanie potrzeb ludzkich w pięciu płaszczyznach: istnienia, pewności przetrwania, stabilności, tożsamości oraz dobrobytu i zadowolenia jest w swej istocie zbyt pasywne. Sądzę, że w tej propozycji uwzględnić należy współczesne koncepcje człowieka, głównie zaś koncepcję człowieka transgresyjnego, sformułowaną przez prof. J. Kozieleckiego. Koncepcja ta bowiem uwzględnia transgresję jako warunek rozwoju, czyli wychodzenia "poza".

Powyższe, o dość ogólnym charakterze rozważania mają swój cel. Otóż sądzą, że w naszej dotychczasowej wymianie poglądów podchodziliśmy do problemu zbyt wąsko. Naturalnie nie podważam tu szeregu racji, szczególnie tych o charakterze ekonomicznym. Są one niezaprzeczalnie ważne, ale nie są racjami jedynymi. Tam bowiem, gdzie mówimy o narodzie, o jego bezpieczeństwie, musimy uwzględnić wszelkie przesłanki mające związek z człowiekiem jako osobą i człowiekiem jako elementem społeczeństwa. Stąd też za konieczne uważam szerokie podejście do rozpatrywanego problemu, podejście, w którym powinniśmy uwzględnić podatki epistemologiczne, jak również ontologiczne.

W swoich rozważaniach nie ustosunkowałem się do problemu walk niezbrojnych. Na zakończenie chciałbym jednak zauważyć, iż te - w moim mniemaniu - powinny być rozpatrywane w aspekcie zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej świata. To, co wczoraj mogło być walką ideologiczną czy też naukowo-techniczną, w kontekście zmieniających się celów, już jutro może tę walkę nie być.

Marian KOCH

Do opisanie /wyjaśnienia/ takich pojęć, jak: bezpieczeństwo narodowe oraz walka niebrojna niezbędny jest właściwy aparat semantyczny. Z dyskusji wynika, że brak nam jest wstępnej konwencji w tym względzie. Wynika również, że z uwagi na zbyt obszerny zakres badań /dot. bezpieczeństwa narodowego/ nie może się nimi całościowo zająć Wydział Strategiczno-Obronny. W jego ramach można będzie rozważać problematykę bezpieczeństwa narodowego tylko w wybranych aspektach, a mianowicie militarnym i ekonomicznym. Rozważanie jej z innych punktów widzenia politycznego, biologicznego, ekologicznego, socjalnego, dyplomatycznego może mieć miejsce tylko w formie odniesień do wyżej wymienionych. Pożądane byłoby przeprowadzenie badań, w których m.in. uwzględniono by mierzenie jakościowe i ilościowe bezpieczeństwa militarnego i ekonomicznego w naszym kraju, a następnie porównywanie określonych ich wskaźników z odpowiednimi wskaźnikami w innych państwach. Obecnie przy wykorzystaniu nowoczesnej techniki obliczeniowej i metod statystycznych oraz matematycznych możliwe jest mierzenie /liczenie/ różnych elementów systemu militarnego i ekonomicznego, które dotychczas wydawały się niemierzalne. W Instytucie Ekonomiki Obrony znane są np. metody i techniki mierzenia potencjałów ekonomiczno-obronnych poszczególnych państw.

Niektórzy dyskutanci zbyt idealistycznie, a nawet "beztrosko", podchodzą do problemu bezpieczeństwa narodowego, uważając, że zagwarantowanie bezpieczeństwa europejskiego "załatwi" i nasz problem. Dążenie do osiągnięcia stanu bezpieczeństwa w Europie niewątpliwie jest rzeczą słuszną, ale przecież pozostaje ono ciągle w sferze idei. W tej sytuacji trzeba wyraźnie widzieć stan naszej gospodarki narodowej. Od końca lat 70-tych znajduje się ona w głębokiej zapaści, którą przyjęło się określać mianem kryzysu. Próby wdrażania nowego ładu gospodarczego dopiero się zaczęły. Należy mieć nadzieję, że się powiodą, bowiem ogromna zależność wojny od gospodarki powoduje, że bezpieczeństwo ekonomiczne i poszczególne jego elementy mają nie tylko znaczenie

ekonomiczne, ale także obronne. Dlatego między innymi sprawy gospodarcze, rozwój potencjałów obronno-ekonomicznych, tworzenie krajowego systemu ekonomicznego bezpieczeństwa obronnego znajdują się w sferze zainteresowań naukowców wojskowych.

W ramach pojęcia bezpieczeństwa ekonomicznego można wyróżnić: międzynarodowe i narodowe bezpieczeństwo ekonomiczne.

Międzynarodowe bezpieczeństwo ekonomiczne wyraża układ stosunków i zależności przynajmniej w 3 sferach: militarnej, politycznej i ekonomicznej. Różni się ono od pojęcia ładu ekonomicznego lub systemu stosunków międzynarodowych funkcją celu zawartą w istocie bezpieczeństwa.

Narodowe bezpieczeństwo ekonomiczne wyraża się w działaniach realizowanych w celu przetrwania społeczeństwa i funkcjonowania gospodarki w warunkach konfliktu zbrojnego i niezbrojnego. Wyraża ono stopień podatności kraju w sensie ekonomicznym na podejmowane z zewnątrz działania zbrojne i niezbrojne skierowane przeciwko bezpieczeństwu narodowemu i potencjałowi obronemu.

Państwo w swojej polityce gospodarczej musi uwzględniać problemy, które są przedmiotem zainteresowania ekonomiki obrony jako nauki. Należą do nich np. analiza potencjałów obronno-ekonomicznych, mobilizacja aparatu wytwórczego, kierowanie gospodarką obronną, wojna gospodarcza /walka niezbrojna/, ekonomiczne zagadnienia zbrojeń i rozbrojenia, wyżywienie społeczeństwa w warunkach różnych form konfliktów zbrojnych i niezbrojnych itd. Są to problemy, które wiąże się ściśle z pojęciem narodowego bezpieczeństwa ekonomicznego.

Mówiąc o narodowym bezpieczeństwie ekonomicznym trzeba też brać pod uwagę kształtowanie się wizji kraju z innymi państwami. Więzy te przejawiają się w międzynarodowym podziale pracy, przepływie kapitałów zagranicznych, rozwijaniu nowoczesnych technologii, wspólnych przedsięwzięciach produkcyjnych itd. Wynikają też z nich określone współzależności, które w polityce gospodarczej państwa należy wyraźnie dostrzegać i przewidywać konsekwencje. Trzeba mieć pełną świadomość tego, że wzrost międzynarodowej współzależności gospodarczej stwarza obiektywną przesłankę do

realizacji poprzez sferę gospodarczą celów politycznych. Praktyka stosunków międzynarodowych wielokrotnie wykazała, że ścieranie się interesów politycznych następuje przy użyciu środków i mechanizmów ekonomicznych, tzw. bronii ekonomicznej /zależność technologiczna, zaopatrzeniowa, energetyczna, kredytowa itd/.

W literaturze z zakresu ekonomiki obrony przyjęło się pojęcie wojny gospodarczej, jako zespołu działań ekonomicznych jednego kraju /wielu krajów/ w stosunku do drugiego kraju /wielu krajów/, podejmowanej w celu osłabienia potencjału obronno-ekonomicznego. Działania realizowane w toku takiej "wojny" obejmują m.in.: embargo, ograniczenia handlowe, cofnięcie licencji importowo-eksportowych, kontrolę zagranicznych stosunków gospodarczych, politykę kredytową, restrykcje, sankcje, blokadę gospodarczą itd.

Dotychczas bezpieczeństwo ekonomiczne rozpatrywane było w 3 aspektach: 1/ jednego państwa ; 2/ grupy państw złączonych wspólnotą interesów; 3/ stosunków gospodarczych z państwami reprezentującymi przeciwstawne interesy, ustroje społeczno-polityczne bądź bloki militarne. Wydaje się, że - biorąc pod uwagę aktualną sytuację Polski - bezpieczeństwo ekonomiczne trzeba rozpatrywać w kontekście planów współpracy z Europejską Wspólnotą Gospodarczą, ale też z krajami poza EWG. Zasadniczą sprawą jest podejmowanie różnorodnych poczynań zarówno przez nasze państwo, jak i inne państwa /oraz ugrupowania gospodarcze/, mających na celu doprowadzenie do normalizacji stosunków gospodarczych, rozwoju środków zaufania ekonomicznego, a w konsekwencji do ograniczenia możliwości prowadzenia wojny gospodarczej.

Z pojęciem bezpieczeństwa narodowego związany jest tzw. krytyczny próg bezpieczeństwa ekonomicznego. W sposób ogólny można go określić w gospodarce jako umownie przyjętą granicę, której przekroczenie w wyniku zewnętrznej agresji ekonomicznej nie daje stronie zaatakowanej szans na autonomiczne decydowanie o własnym rozwoju gospodarczym. Powstaje sytuacja, w której nie można skutecznie przeciwstawić się transmisji niepożądanych zewnętrznych nacisków ekonomicznych, co uniemożliwia utrzymanie odpowiedniego poziomu życia ludzi w danym kraju za pomocą włas-

nych środków oraz zapewnienie jego zdolności obronnej. Następnym przekroczenia krytycznego progu bezpieczeństwa ekonomicznego może być rezygnacja ze struktur i mechanizmów typowych dla danego państwa w okresie pokojowym, z jego narodowych wartości i suwerenności.

Rozważając problem bezpieczeństwa ekonomicznego trzeba odpowiedzieć na pytanie: jak można uodpornić gospodarkę narodową na "zakłócenia zewnętrzne". Drogą ku temu jest przede wszystkim rozwiązanie podstawowych problemów społeczno-politycznych, umożliwiające rozwój gospodarki narodowej oraz wprowadzenie do niej ładu ekonomicznego, a następnie rozwój współpracy ekonomicznej z krajami o wysokiej stabilności gospodarczej, ewolucja technik wytwarzania, wdrażania produkcji materiało- i energooszczędnej, restrukturyzacja gospodarki, wdrażania normalnie funkcjonującego rynku kapitałowego, rozluźnienie dławiącej pęty zadłużenia.

Spośród wielu elementów bezpieczeństwa ekonomicznego umożliwiających "przetrzymanie bez wstrząsów niekorzystnych warunków zewnętrznych", można - jako przykład - wymienić utrzymywanie na określonym poziomie rezerw materialnych. W krajach zachodnich utworzono znaczne rezerwy strategiczne. Na przykład w NRF rezerwy surowców, półfabrykatów, produkcji zakończonej umożliwiają pokrycie potrzeb gospodarki narodowej na 100 - 300 dni /w zależności od asortymentu środków materialnych/.

Ponadto zgromadzono znaczne zapasy w siłach zbrojnych. Według danych z 1989r. np. zapasy broni, amunicji i żywności zgromadzono na pierwszych 30 dni działań bojowych / zapasy żywności na 30 dni dla 500.000 żołnierzy/, a zapasy paliw na 80 dni. Wynika to m.in. z doktryny wojennej RFN, która zakłada, że zdolność wojsk do prowadzenia działań konwencjonalnych przez dłuższy okres zależy od tworzenia odpowiednich rezerw w czasie pokoju, zgromadzonych w gospodarce narodowej i bezpośrednio w siłach zbrojnych.

Problem rezerw i wzrostu ich rangi ma nie tylko znaczenie obronno-ekonomiczne, ale także ogólnie gospodarcze, dlatego też ich kompleksowe rozwiązywanie byłoby z korzyścią zarówno dla gospodarki pokojowej, jak i obronnej.

Na zakończenie wydaje się celowe podkreślić, że aspekty mili-
tarne bezpieczeństwa narodowego powinny być przedmiotem ciągłych
badań nauki o wojnie, a aspekty ekonomiczne - ekonomiki obrony.

Lech KOŚCIUK

Chyba najbardziej wnikliwie w literaturze fachowej kategorię bezpieczeństwa narodowego przeanalizował J. Stefanowicz w swej książce pt.: "Bezpieczeństwo współczesnych państw" /W-wa 1984/. Trudno jest podważyć zawarty w niej pogląd, że bezpieczeństwo państwa, narodu, jakiegokolwiek społeczności pozostaje w ścisłym związku z dwoma pierwotnymi dążeniami kierującymi ich zachowaniem - wolą przetrwania, utrzymania własnej egzystencji i tożsamości, w tym suwerenności i integralności terytorialnej oraz dążenia do rozwoju, czyli wzrostu potęgi i własnego dobrobytu. Wzrost świadomości uwarunkowań procesów oraz zjawisk związanych z egzystencją narodów pozwala coraz pełniej identyfikować zagrożenia ich bezpieczeństwa, a więc ujawniać, jak mogą zostać udaremnione wspomniane wyżej dążenia. Może to być efektem zamierzonych działań innych społeczności /państw/ lub procesów rozwojowych społeczeństw /w tym żywiołowych, nie kontrolowanych/, a także zjawisk naturalnych. Rozumiem, że chcemy się skoncentrować przede wszystkim na tej pierwszej możliwości.

Jeżeli chcemy wprowadzić do słownika pojęcie walki niezbrojnej pozostające w związku z kategorią bezpieczeństwa, to - moim zdaniem - konieczne jest jej zdefiniowanie za pomocą kryterium faktu zastosowania przemocy. Rzecz w tym, że nieodłączną cechą współcześnie istniejących narodów jest bogactwo interakcji, w jakich uczestniczą. Cechą tych interakcji jest stała rywalizacja, za którą niekiedy kryje się dążenie do pokonania kontrpartnera. Towarzyszy im też coraz częściej zjawisko przenikania wartości, wzajemnego upodabniania się, wypierania gorszego przez lepsze. W efekcie mogą pojawiać się skutki, które, jeśli miałyby być następstwem zastosowania przemocy, byłyby bezwzględnie uznane za zagrożenie bezpieczeństwa, a jednak są interpretowane jako nieuchronna cecha rozwoju współczesnego świata.

Sygnalizuję tym samym potrzebę bardzo precyzyjnego określenia tego, co rozumiemy przez walkę, a w konkretnym przypadku - walkę niebrojną, aby nie popaść w pułapkę postrzegania egzystencji narodu. Taka przesadna, szeroka interpretacja pojęć walki i bezpieczeństwa narodowego może nas bowiem doprowadzić do wniosku o konieczności ograniczenia interakcji, w jakie może wchodzić naród. Inną niezmiernie ważną sprawą jest: odpowiedzieć na pytanie: czy we współczesnym świecie walka niebrojna /wszelkiego rodzaju działania destrukcyjne/ ma przyszłość? Czy jest ona niezbędna w dobie pogłębiających się współzależności i rozszerzającej się integracji, kiedy to zyskuje sobie prawo obywatelstwa pojęcie "wspólnego bezpieczeństwa". Nie oznacza to, że uważam iż wkroczyliśmy w czasy wiecznej szczęśliwości, którym będzie obca agresja, chęć dominacji i destrukcji. Sygnalizuję jednak, że doszliśmy do takiego etapu rozwoju, w którym chęć podboju, dominacji, destrukcji realizowana nawet w drodze działań niebrojnych będzie coraz mniej powszechna, a przede wszystkim zdecydowanie coraz mniej akceptowana.

Zagrożenie bezpieczeństwa narodowego ze strony innych społeczności /narodów/, będące doświadczeniem ludzkości od tysiącleci są już obecnie stosunkowo dobrze rozpoznawalne w następstwie czego rozwinięto odpowiednio mechanizmy obronne. Zasadniczym wyzwaniem współczesności staje się sprostanie zagrożeniom bezpieczeństwa narodowego, wynikającym z rozwoju procesów żywiolowych, takich jak postępująca degradacja środowiska, naturalnego, przyrost naturalny ludności itp.

Piotr SIENKIEWICZ

Problematyka będąca przedmiotem konwersatorium należy do interdyscyplinarnej i systemowej. To nie budzi wątpliwości. Wątpliwości zaczynają się w momencie, gdy podejmowana jest próba lokalizacji jej w określonej dziedzinie współczesnych badań naukowych. Chodzi wszak nie o roztrząsanie, mające na celu zaprezentowanie arbitralnych poglądów i opinii, często rozmiajających się z dorobkiem nauki, ale o właściwe ukierunkowanie badań w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego.

Badania nad konfliktami społecznymi oraz walką, jako szczególnym rodzajem działań, mają pewną tradycję. Samo przytaczanie różnych koncepcji i teorii zajęłoby wiele miejsca. Nie jest to chyba konieczne, gdyż wystarczy sięgnąć do dostępnych prac z dziedziny socjologii, prakseologii, cybernetyki, teorii systemów.

Za uzasadnione można przyjąć następujące założenia ogólne:

- cechą wszelkich działań społecznych jest występowanie sprzeczności, w tym sprzeczności interesów indywidualnych, grupowych, narodowych;
- sprzeczności rodzą konflikty, z konfliktami spotykamy się wszędzie tam, gdzie występują sprzeczne czynności i dążenia, zaś konflikty objawiają się bądź w postaci walki motywów, bądź w postaci rywalizacji oraz walki grup ludzi o dobra i wartości /M. Deutsch/.

Prakseolog W. Copri pisze: "Konflikt definiuję jako interakcję pomiędzy dwoma stronami, opartą przede wszystkim na wzajemnym stosowaniu wobec siebie negatywnych sankcji /kar/. Aby zaistniał otwarty konflikt obydwie strony muszą uciec się do użycia wzajemnie niekorzystnych sankcji". Oczywiście nie ma podstaw do zawężenia liczby stron do dwóch.

Warto także przytoczyć pogląd socjologa J. Szczepańskiego, uznającego, że konflikt jest procesem, w którym grupa bądź jednostka dąży do zaspokojenia własnych potrzeb drogą realizacji własnych interesów przez eliminowanie lub niszczenie jednostki lub

grupy dążącej do celów podobnych bądź identycznych. Podobnych poglądów można przytoczyć więcej. Należy natomiast podkreślić, iż konflikt jest pojęciem szerszym od walki. Do powstania konfliktu wystarczy ujawnienie niezgodności, np. zamierzeń, podczas gdy do tego, aby konflikt stał się walką, niezgodne zamiary muszą przekształcić się w cele realizowane /T.Pszczółowski/.

Sprzeczności we wzajemnych stosunkach między określonymi stronami mogą powodować zagrożenia, czyli potencjalne działania prowadzące do pewnych sytuacji przymusowych - konfliktów. Zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego będzie każde potencjalne lub realne działanie strony przeciwnej, które przynosi lub może przynieść utratę określonych wartości.

Proponuję więc, aby bezpieczeństwo systemu rozumieć jako jego zdolność do ochrony wewnętrznych wartości przed zewnętrznymi i /lub/ wewnętrznymi zagrożeniami. A zatem: bezpieczeństwo narodowe jest zdolnością państwa do ochrony podstawowych wartości narodu i państwa. Nie można nie dostrzegać dwóch aspektów bezpieczeństwa: obiektywnego i subiektywnego. To drugie wiąże się z poczuciem bezpieczeństwa /bezpiecznej egzystencji poszczególnych obywateli.

W związku z tym, że bezpieczeństwo wiąże się z ochroną podstawowych wartości przed zagrożeniami, przeto można mówić o zagrożeniach np.: wartości politycznych, ideologicznych, ekonomicznych, kulturowych.

Czym jest walka zbrojna - powszechnie wiadomo. Może należy dodać, że jest to walka prowadzona przede wszystkim z użyciem przemocy fizycznej, środków energomaterialnych. Poza tymi środkami istnieją różnorodne środki informacyjne, dzięki którym można oddziaływać informacyjnie na określony obiekt. Nie wydaje się najważniejsze, czy "nosicielami" tych oddziaływań są dyplomaci, ekonomiści itp. Znacznie istotniejsze wydaje się być to, jakim wartościom oddziaływania te zagrażają. Według J. Rudniańskiego walka niezbrojna jest walką ze sporadycznym użyciem przemocy fizycznej i częstym użyciem przemocy psychicznej. Aby mówić o walce niezbrojnej, należy - jak sądzę - stwierdzić, czy relacje pomiędzy określonymi stronami mają charakter walki, czyli kooperacji negatywnej. W przeciwnym wypadku będziemy mieli do czynienia ze

zjawiskiem wiecznej walki "wszystkiego ze wszystkim". Nie każde działanie niekorzystne stanowi element walki. Zdarzało się, że każda słabość lub niepowodzenie były traktowane jako rezultat walki prowadzonej przez "określone siły".

Sądzę, że najogólniej można wyróżnić metody pośrednie i bezpośrednie walki niezbrojonej. Ale o tym traktuje np. interesująca i klasyczna już praca J. Rudniańskiego: "Elementy prakseologicznej teorii walki". Należy także sięgnąć do również klasycznej pracy J. Koniecznego pt.: "Cybernetyka walki", a wtedy wiele pytań, które zostały postawione podczas konwersatorium, stanie się nieaktualnymi. Chyba, że uznamy prace te /i wiele innych/ jedynie za wzbogacające historię myśli naukowej. Osobiście w to wątpię. Ponadto nie znajduję w sobie entuzjazmu do ciągłego definiowania pojęć, które już dawno otrzymały zadowalającą postać i uzyskały ścisły sens.

Mieczysław PELC

Głównym celem niniejszego konwersatorium jest ustalenie związków i zależności, jakie zachodzą pomiędzy walkami niebrojnymi a bezpieczeństwem narodowym.

Sformułować można dwa zasadnicze - w moim odczuciu - pytania. Pierwsze brzmi: czy walki niebrojne należy rozpatrywać w kontekście bezpieczeństwa narodowego. Może się to wydawać oczywiste, ale rozstrzygnąć trzeba poszukiwać na gruncie naukowym, na którym sądy pozornie oczywiste nie zawsze są prawdziwe. Być może walki niebrojne, które występują, które są prowadzone należy wiązać nie z bezpieczeństwem narodowym, a np. interesem narodowym, racją stanu czy też bezpieczeństwem państwowym. Hipotetycznie przyjęto, że walki niebrojne mają najbardziej istotny związek z bezpieczeństwem narodowym. Ale tę tezę trzeba albo udowodnić, albo obalić, by nie zostać posądzonym o głoszenie demagogicznych poglądów. Doświadczenia w tym zakresie powinny nam przypominać, że - z jednej strony - należy dać wiarę postawionej hipotezie, z drugiej - nie należy się jej trzymać zbyt kurczowo. Gdyby szereg przypadków nie potwierdzało hipotezy, trzeba ją odrzucić. W.I. Beveridge w publikacji pt.: Sztuka badań naukowych porównał naukowców uporczywie tkwiących przy błędnych hipotezach do kur wysiadujących gotowane jaja. Lepiej żebyśmy nie szli w ich ślady.

Drugie pytanie - jak sądzę nie mniej istotne - dotyczy podmiotu, czy podmiotów, które powinny się tym problemem zajmować. Czy Akademia Obrony Narodowej? A może ktoś zupełnie inny /jakaś inna instytucja/. A może, wszyscy w określonych przedziałach. Inaczej artykułując tę wątpliwość, zapytać można: jak daleko mamy prawo oddalić się od problematyki walki zbrojnej i czy powinniśmy odejść tylko "na chwilę", na krótki czas, choćby po to, aby uświadomić sobie, jakie problemy są istotne w obszarach "stykowych" /względem walki zbrojnej/, czy też prowadzić badania w sposób kompleksowy, systematyczny i pogłębiony? Wydaje się, że Wydział Strategiczno-Obronny, który w Statucie AON ma progra-

nowo nakazane prowadzenie badań nad zapewnieniem bezpieczeństwa narodowego, ma zarówno do tego prawo, jak i obowiązek.

Walki niezbrojne są faktem. Ich występowanie wiązać można z określonymi zagrożeniami. Wydaje się - i jest to teza dosyć powszechnie lansowana - że w latach dziewięćdziesiątych, a przynajmniej w pierwszej ich połowie zagrożenie militarne Rzeczypospolitej Polskiej będzie małe. Natomiast inne zagrożenia wykazują tendencje rosnące. Na tym przykładzie można by się zastanowić, czy występują związki i wzajemne zależności pomiędzy poszczególnymi rodzajami zagrożeń. Czy, na przykład, jest możliwa sytuacja, w której wszystkie zagrożenia będą rosły. Czy raczej jest tak, jeżeli jedne zagrożenia rosną, to inne maleją? A więc, czy występuje sytuacja, w której suma zagrożeń jest stała, czy tak nie jest. Wydaje mi się, że jeżeli weźmiemy pod uwagę możliwości prowadzenia różnego rodzaju walk niezbrojnych przez jakieś państwo, to są one w danym okresie względnie stałe. Natomiast liczba zagrożeń, z jakimi państwo może się spotkać nie musi być stała, ponieważ zagrożenia te mogą być selektywnie kierowane z różnych źródeł, a więc mogą pochodzić niekoniecznie z jednego państwa. Te ostatnie spostrzeżenia należy traktować jako hipotetyczne i wymagające badań naukowych. Jedną z katedr Wydziału Strategiczno-Obronno-ego, a mianowicie Katedra Analiz i Prognozowania podejmuje prace badawcze w tym obszarze. Istotnym problemem jest wypracowanie metodyki pomiaru zagrożeń, a tym samym ustalenie, jakie wskaźniki należy brać pod uwagę oraz gdzie i kiedy dokonywać pomiaru, aby ustalić stopień danego typu zagrożenia, a także zagrożenia wypadkowego /sumarycznego/. Jeżeli ostatnio modne jest twierdzenie, że RP stoi w obliczu zagrożenia ekonomicznego - tak dużego, że jeden z kandydatów na urząd prezydenta nazywał je wojną ekonomiczną - to dobrze by było mieć aparat umożliwiający pomiar tego zagrożenia, aby móc określać jego stopień i tendencje zmian.

Powracając na płaszczyznę zasadniczych rozważań dotyczących walk niezbrojnych i bezpieczeństwa narodowego, wyrazić pragnę myśl, że prowadzenie walk niezbrojnych nie jest ani jedynym, ani najlepszym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa narodowego. Według

mnie bezpieczeństwo narodowe zagwarantować może mądra polityka zagraniczna, sojusze z innymi państwami, współpraca z wielu narodami, a nie szukanie rozwiązań konfrontacyjnych. Wyżej wymienione obszary mniej nas interesują. Świadomie chcemy skupić uwagę na tym, jaka jest rola walk niezbrojnych w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego.

Zgodnie z teorią walki jest ona takim stanem, jaki występuje między dwoma podmiotami, gdy:

- dążą one do realizacji celów przeciwnych;
- wzajemnie sobie świadomie przeszkadzają.

Uważam, że walkę powinniśmy postrzegać jako zjawisko społeczne, a zatem działanie kogoś przeciwko komuś. Tym samym walka z czymś nie będącym podmiotem równorzędnym /przeciwnikiem/ nie jest walką w naukowym rozumieniu tego słowa, a jedynie w sensie potocznym. To, co w języku codziennym nazywamy np. walką ze stonką ziemliaczaną, walką z wirusem grypy, walką z AIDS, walką z powodzią etc., nie jest walką w prakseologicznym sensie rozumienia tego terminu. Są to po prostu działania mające określony cel - cel wspólny, nie zaś przeciwny. Nie twierdzą, że tego rodzaju działań nie trzeba analizować. Wydaje mi się jednak, że jeżeli poszukujemy związków pomiędzy walkami niezbrojnymi a bezpieczeństwem narodowym, to nawet gdybyśmy uwzględnili walki rozumiane w sensie potocznym, nie należy tych dwóch obszarów /walk przeciwko komuś i walk z czymś/ ze sobą utożsamiać. Prawdopodobnie reakcje, jakie zachodzą pomiędzy walką rozumianą w znaczeniu naukowym /walką przeciwko komuś/ a bezpieczeństwem narodowym, będą zupełnie inne niż te, które występują między walką rozumianą w sensie potocznym a bezpieczeństwem narodowym.

Na zakończenie chciałbym jeszcze ustosunkować się do zagadnienia charakteru walki. Otóż walki niezbrojne /tak zresztą jak i zbrojne/ mogą być albo prowadzone zaczepnie i wówczas będziemy mieć do czynienia ze zjawiskiem agresji, albo obronnie i wówczas występować będzie obrona przed agresją.

Od lutego br. mamy sformułowaną doktrynę obronną. Precyzyjniej mówiąc, chodzi o doktrynę wojenną o charakterze obronnym, którą wiązać należy z prowadzeniem walki zbrojnej w ramach wojny. Można zatem zadać pytanie: czy nie należałoby rozszerzyć pojęcia doktryny obronnej także na obszar walk niezbrojnych?

A tym samym deklaratywnie stwierdzić, że Polska pierwsza nie rozpocznie żadnej walki niebrojnej, a jeśli będzie zmuszona ją prowadzić to będzie działać obronnie, stosując służące obronie metody i środki. W tym względzie mam odczucia ambiwalentne. Z jednej strony wyrzeknięcie się agresji również w obszarach walk niebrojnych ma wymowę głęboko humanitarną, z drugiej zaś - spełnienie w każdych okolicznościach takiej deklaracji mogłoby postawić nasze państwo w sytuacji nader niekorzystnej. Zgodnie z teorią prowadzenia walki, którą można odnieść do walk niebrojnych obrońca jest w sytuacji gorszej niż napastnik i znacznie trudniej jest mu przechylić szalę na swoją korzyść. Nie zachodzi tu analogia z walką zbrojną, w której mniejsze siły mogą wystarczyć do skutecznej obrony. Sądzę, że jest tak dlatego, ponieważ walki niebrojnej się nie wypowieda, jej skutki nie są od razu widoczne, zwykle upływa pewien czas zanim strona zaatakowana zrozumie sytuację, w jakiej się znalazła. Praktyka i teoria walk niebrojnych nakazują prowadzić ją w sposób skryty, zakamuflowany. Stąd też do chwili dostrzeżenia, rozpoznania i identyfikacji działań przeciwnika, a następnie uruchomienia odpowiednich przedsięwzięć straty mogą być na tyle duże, że przeciwdziałanie okaże się zarówno spóźnione, jak i nieskuteczne. Nadmienić wypada również, że walki niebrojne często są prowadzone pośrednio - przy pomocy /przez/ innych podmiotów, co tym bardziej sprawia, że strona, która zmuszona zostaje do podjęcia walki, może mieć trudności z właściwą oceną agresora.

Reasumując, można przyjąć, że ponieważ agresor znajduje się w sytuacji uprzywilejowanej względem obrońcy, w przypadku prowadzenia walk niebrojnych należy się dobrze zastanowić nad zyskami i stratami wynikającymi z ewentualnego rozszerzenia założeń doktryny obronnej także na obszar walk niebrojnych.

Wiesław BUŁKA

W literaturze przedmiotu spotykamy bardzo dużą liczbę definicji, pojęć bezpieczeństwa narodowego i zagrożenia. Spowodowane to jest faktem, iż bardzo dzisiaj modna problematyka zagrożeń opisywana jest językiem różnych nauk. Opis ten można i należy poddać krytycznej ocenie z punktu widzenia jego przydatności do rozwiązywania konkretnych problemów. Ponieważ jednym z podstawowych zadań realizowanych przez Wydział Strategiczno-Obronny jest opracowanie metodyki i sformułowanie prognozy zagrożeń RP proponuję ową prognozę przyjąć jako punkt widzenia opisu takich pojęć, jak bezpieczeństwo narodowe i zagrożenie bezpieczeństwa narodowego. Dla porządku proponuję także przyjęcie definicji pojęć państwa i prognozy zagrożeń bezpieczeństwa narodowego. Nie są to w żadnym razie definicje odkrywcze, ale pozwalają zbudować pewną logiczną i spójną konstrukcję teoretyczną, niezbędną dla uzasadnienia rozwiązań metodycznych.

Bezpieczeństwo narodowe jest to pojęcie należące do kategorii społecznych, wyraża ono ocenę stopnia zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkich, takich jak: potrzeba istnienia, potrzeba stabilności, potrzeba tożsamości /identyczności/, potrzeba dobrobytu, potrzeba zadowolenia.

Konkretyzacja tych potrzeb nosi nazwę systemu nadrzędnych celów społecznych i owe cele dopiero - zmienne w czasie, uwarunkowane wieloma czynnikami - wyraża i realizuje organizacja zwana państwem.

Przez pojęcie państwo rozumiem:

- zajmowane terytorium w sensie jego wielkości; położenia, klimatu oraz topografii;
- bogactwa naturalne, źródła energii oraz zdolność do produkcji artykułów żywnościowych;
- ludność /jej liczebność, skupienie, wiek, skład pod względem płci oraz dochód na głowę/;
- przemysł w sensie jego wielkości i wydajności;

- system transportowy oraz środki komunikacji w sensie ich zasięgu i efektywności;
- system edukacyjny, możliwości badawcze oraz liczebność i jakość kadry naukowej i technicznej;
- siły zbrojne w sensie ich wielkości, uzbrojenia i morale;
- system polityczny, gospodarczy i społeczny w sensie ich natury i siły;
- korpus dyplomatyczny i dyplomację w sensie ich jakości;
- charakter i morale narodu.

W literaturze przedmiotu powyższe określa się mianem elementów państwa. Można zatem przyjąć, że potęgę państwa wyraża zespół unormowanych ocen wymienionych elementów.

Przez pojęcie: zagrożenie bezpieczeństwa narodowego rozumiem te zjawiska i procesy, które w sposób nienaturalny zmniejszają potęgę państwa lub hamują jej wzrost /inaczej - wywierają negatywny wpływ na potęgę państwa/.

A zatem prognoza zagrożeń bezpieczeństwa narodowego - to zespół sądów dotyczących tych przyszłych zjawisk i procesów, które mogą wywierać negatywny wpływ na potęgę państwa w założonym horyzoncie czasowym wraz z oceną tego wpływu.

Nie wdając się w rozważania szczegółowe uznaję za równoznaczne terminy: zagrożenie bezpieczeństwa narodowego i zagrożenie bezpieczeństwa państwa.

Andrzej MADEJSKI

1. Całościowe "wielopoziomowe" ujęcie problemu /a mianowicie od poziomu "bezpieczeństwo narodowe" przez "zagrożenie" i "przeciwdziałanie", aż do "walki zbrojnej"/, zaproponowane przez pana doc. L. Muchę - w moim przekonaniu - racjonalne. Z tym, że wśród zagrożeń, obok ekonomicznego, socjologicznego, ekologicznego /na tym samym poziomie/ sytuowałbym nie tyle zagrożenie państwa - bo to zupełnie inny, nie pasujący do poprzednich element większej całości - ile zagrożenie wojskowe /zagrożenie napaścią zbrojną/. I zgadzam się z tym, że taki zaprezentowany sposób nie stwarza możliwości pomiaru wielkości zagrożeń. Trzeba więc za wszelką cenę spróbować uzyskać takie możliwości. Myślę, że podejście proponowane przez pana ppłka Bułkę zasługuje w tym względzie na uwagę.

2. Jestem przeciwnikiem wyizolowanego, resortowego, niesystemowego rozpatrywania problemów. Wąskie widzenie spraw przyniosło nam /i wciąż jeszcze przynosi/ zbyt wiele szkód. Najwyższy czas taką metodę odrzucić. I tak - po prostu - nie widzę możliwości dokonywania oceny prognozy zagrożenia polityczno-wojskowego bez ujmowania tego problemu w szerszym aspekcie - zagrożenia bezpieczeństwa w ogóle, także w sferach pozazbrojnych.

Musimy - moim zdaniem - postawić zdecydowanie na szeroką współpracę między różnymi dyscyplinami i specjalnościami. Zamykanie się w obrębie własnej tylko dyscypliny nie gwarantuje dobrych rezultatów.

3. Niestety wciąż mamy niejasny pogląd na rodzaje zagrożeń i rodzaje form walki niezbrojnej. Ekonomiści są bardziej zdecydowani mówić i o zagrożeniu, i o walce ekonomicznej. Socjologowie /a także specjaliści w dziedzinie psychologii, pedagogiki, filozofii/ mówią o nazbyt już dużej liczbie zagrożeń. Trzeba by je jakoś spróbować łączyć, przecież wszystkie odnoszą się do humanistyki, do sytuacji w dziedzinie społecznej, psychicznej/, nastrojów, poglądów, odczuć i uczuć - oddziaływanie na nie, przeciwdziałania im

itp./.. Wszystkie wymienione formy zagrożenia - w moim przekonaniu - łączą się także z zagrożeniem informacyjnym oraz wewnętrznym. Może nazwać je zagrożeniem socjologicznym. Trzeba to dogłębnie rozważyć i zrobić możliwie pełną i wyczerpującą listę form zagrożeń pozazbrojnych.

4. Spośród różnych form zagrożeń RP na plan pierwszy wysuwa się zagrożenie ekonomiczne. Słabość ekonomiczna grozi Polsce ogromnymi konsekwencjami i tworzy narastanie słabości we wszystkich innych sferach. Trzeba uzdrowić gospodarkę. Wymaga to ogromnych środków, poświęceń, wszechstronnej pomocy z zewnątrz; wymaga to mądrości i dobrej organizacji.

Na miejscu drugim z kolei stawiam zagrożenie socjologiczne i ekologiczne.

To ostatnie widzę w dwóch aspektach: globalnym i lokalnym.

Aspekt globalny. Ekolodzy twierdzą, że jeśli nie zastosuje się radykalnych środków zaradczych, to za 50-100 lat rozpocznie się nieodwracalny proces, którego końcowym efektem będzie zagłada Ziemi jako planety ludzi i życia w ogóle. Jeśli temu się w krótkim czasie nie zaradzi - to nic nie powstrzyma owej katastrofy. Jednak dla skutecznego przeciwdziałania potrzebne są niewyobrażalne wprost środki oraz zorganizowanie na skalę światową "akcji ratowniczej". Aby z kolei środki te uzyskać, trzeba zrezygnować z interesów lokalnych, wąskich, typowych dla epoki państw narodowych. Trzeba szybko zacząć budować "wspólny europejski dom", "europejski system bezpieczeństwa", nowy światowy ład ekonomiczny itd. itp. Obecnie państwa narodowe muszą stopniowo rezygnować ze swej pełnej suwerenności i prerogatyw na rzecz interesu ogólnoludzkiego. Trzeba ów proces rozpoczynać stopniowo, ostrożnie, rozglądając się wokół, ale możliwie skutecznie i zdecydowanie, bo czas nagli. Być może, że się nie uda, że jest to mrzonka - ale zarazem jest to jedyna szansa.

Zatem bezpieczeństwo narodu polskiego najskuteczniej dziś można zapewnić nie przez posiadanie potężnej armii, zdolnej samodzielnie sprostać mocarstwowym sąsiadom, lecz przez rozumne dążenie /wraz z wszystkimi racjonalnie myślącymi/ do szybkiego zbudowania zbiorowego systemu bezpieczeństwa. Wynika z tego, że trzeba robić wszystko, co może ten proces przyspieszyć, i nie robić nic, co mogłoby go zahamować.

Aspekt lokalny. W odniesieniu do RP chodzi przede wszystkim o zagrożenie ekonomiczne i socjologiczne, między którymi /jak zresztą i wszystkimi innymi formami zagrożenia/ zachodzą wzajemne uwarunkowania.

Zagrożenie militarne postawiłbym w naszej sytuacji dopiero na czwartym miejscu lub traktowałbym je na równi z socjologicznym.

5. Słabość ekonomiczną Polski mogą, ale nie muszą, wykorzystać silni ekonomicznie sąsiedzi. Może to np. przybrać postać ekonomicznej ekspansji Niemców. Nie mam przy tym wyrobionego zdania na to, czy lepiej wpuszczać managerów niemieckich wraz z kapitałami, technologiami, organizacją, dopuszczając do obejmowania przez nich pewnych kierowniczych stanowisk i wykupywania części gospodarki, aby tę drogą "odbić się od dna" oraz spróbować nadążyć za Europą, czy pozostać skansenem zacofania, biedy, nieporadności, a w konsekwencji przedsięwzięciem wspólnego europejskiego domu?

Czy lepiej próbować, jak Rejtan zagrozić drogę i bronić swej romantycznie pojmowanej absolutnej suwerenności, czy raczej spróbować po nowemu spojrzeć na świat i procesy zachodzące w rozwoju ludzkiej cywilizacji?

Decyzja nie należy do nas - ale sądzę, że jeśli bierze kurs na Europę, współpracę, zbiorowy system bezpieczeństwa - to naszym zadaniem jest "tak trzymać".

6. Sądzę, że warto byłoby w dalszych pracach nad interesującym nas tematem wykorzystać osiągnięcia prof. Pawlaka, który buduje "Ogólną teorię konfliktów"^{1/}.

1/ Kontakt przez p. Kilara.

Kazimierz ŁASTAWSKI

1. Problemy bezpieczeństwa ściśle łączą się z głównymi potrzebami i interesami narodu. Współtworzą wartości narodowej racji stanu. Kwestie bezpieczeństwa zajmują istotną część interdyscyplinarnych badań nad pokojem w świecie /z ang. "peace research", z niem. "Friedensforschung"/. Analizują głównie różnorodne aspekty pokoju, konfliktów i wojny. Proponowałbym więc przyjąć propozycję prof. Wacława Stankiewicza i szerzej rozwijać u nas badania nad konfliktami.

Należy dalej upowszechniać w naszym kraju /może w serii "Biblioteki Wiedzy Wojskowej"/ dorobek wyspecjalizowanych ośrodków polemologicznych lub irenologicznych: Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych w Londynie, Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem /SIPRI/, Instytutu Badań nad Pokojem w Oslo czy Instytutu Polemologicznego w Groningen /Holandia/. W postępujących przewartościowaniach systemu obronności naszego kraju warto szerzej wykorzystywać też koncepcje wspólnego bezpieczeństwa^{1/} oraz tzw. alternatywne koncepcje obronne Zachodu^{2/}.

Sądzę również, że wojskowi autorzy w szerszym zakresie mogliby epozytkować rezultaty badań problemów bezpieczeństwa takich polskich autorów, jak: Adam D. Rotfeld, Joachim Kondziela, Janusz Stefanowicz, Remigiusz Bierzanek, Stanisław Michałowski czy Zdzisław Lachowski.

2. Przychyłam się do poglądu, iż mało racjonalne w naszym kraju jest rozdzielanie problemów bezpieczeństwa narodowego i państwowego. Potrzebę ich łącznego ujmowania uzasadniają przede wszystkim:

a. Doświadczenie historyczne ludzkości wskazujące, że najbardziej bezpieczne warunki życia narodów zapewniają ich organizacje

1/ Common Security. A Programme for Disarmament. London 1982; L. Tołkunow, Dwa podchody k koncepcji biezopasnosti. "Miezdunarodnaja Żizń", 1986 nr 8; "Peace in the 1980's and Beyond. "Socialist Affairs", 1981 nr 5; A.D. Rotfeld, Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi. Warszawa 1990; P. Bender, Das Ende des ideologischer Zeitalters. Die Europäisierung Europas. Berlin /West/, 1981.

2/ J. Prystrom, Alternatywne koncepcje obronne. "Życie i Myśl", 1986, nr 1-2.

państwowe dysponujące sprawdzonymi regułami działania i wyspecjalizowanymi organami. Najlepszą formą organizacyjną życia narodu jest zdemokratyzowane państwo. Z kolei wysoki poziom świadomości narodowej społeczeństwa ułatwia realizowanie zadań władzy państwowej.

b. Dominacja w życiu międzynarodowym relacji międzypaństwowych. Choć powszechnie występuje nazwa "stosunki międzynarodowe", to w istocie rzeczy najbardziej ważą wciąż stosunki między suwerennymi państwami. Państwa bowiem dobrowolnie cedują część swoich atrybutów suwerenności na rzecz sojuszy, organizacji międzynarodowych, ugrupowań ponadnarodowych itp.

c. Wyjątkowe tylko pozostawanie narodu bez integrującej jego działania organizacji państwowej. W miarę rozwoju cywilizacyjnego narody dążą do kształtowania reguł organizacyjnych sprawdzonych już w historycznych doświadczeniach ludzkości.

d. Istniejące dziś prawie jednorodne narodowo państwo polskie i konieczność przewyższania wieloletnich rozbieżności ocen państwa i narodu w naszym społeczeństwie. Nie służą bowiem bezpieczeństwu kraju próby przeciwstawiania sobie państwa i narodu, eksponowania /narosłych przez lata niewoli i okupacji/ wizji "lepszego" narodu i "gorszego" państwa^{3/}, utożsamianego w przeszłości z obcą lub narzuconą władzą. Korzystne warunki tworzy dziś zanikanie w Polsce rozbieżności w ocenie suwerenności narodowej między władzami państwowymi a dominującymi grupami społeczeństwa.

3. Współczesne bezpieczeństwo Polski kształtuje wiele czynników zarówno obiektywnych /stanu gospodarki i technologii, położenia geopolitycznego, potencjału obronnego, poziomu życia podstawowych grup obywateli, stanu współpracy sojuszniczej/, jak i subiektywnych /prestżu międzynarodowego kraju, autorytetu przywódców państwowych i ich zdolności dyskutowania zmian w układzie sił międzynarodowych, sprawności dyplomacji, konsekwencji w realizacji przyjętych decyzji oraz siły poparcia społecznego w głównych kwestiach polskiej racji stanu/.

Oceny bezpieczeństwa Polski powinny być ujmowane relatywnie w stosunku do roli, zamiarów i możliwości innych państw, zwłaszcza sąsiadów dysponujących większymi możliwościami działań międzynarodowych. Wyraźnie bowiem na stan naszego bezpieczeństwa wpływają z zewnątrz zmiany ładu jałtańskiego-poczdamskiego w Europie, postępująca integracja Niemiec i procesy destabilizacyjne w Związku Radzieckim.

3/ W. Markiewicz, Spraw polskich splątanie, Kraków 1986, s. 20-25.

Procesy te stwarzają nowe możliwości dla kształtowania bezpieczeństwa naszego narodu, lecz zawierają zarazem wiele niewiadomych i potencjalnych zagrożeń dla przyszłości naszego kraju.

Na stan bezpieczeństwa Polski korzystnie wpływają dokonujące się współcześnie zmiany w polityce europejskiej, zwłaszcza zapoczątkowana jej demilitaryzacja oraz postępujące odideologizowanie i demokratyzowanie działań politycznych na kontynencie.

a. W ostatnich latach ograniczona została rola czynnika militarnego w kształtowaniu bezpieczeństwa Europy^{4/}. Odstępuje się od dogmatów blokowego systemu myślenia w kierunku realizacji idei wspólnego bezpieczeństwa. Układ Waszyngtoński z 1987 r. zdecydował o likwidacji przez USA i ZSRR broni średniego i krótszego zasięgu. Przyjęto w 1990 r. kompromisowe ustalenia KBWE odnośnie broni konwencjonalnej w Europie. Rozpoczęło się wycofywanie wojsk radzieckich z państw środkowoeuropejskich. Wprowadza się też wojskowe środki budowy zaufania /od Atlantyku do Uralu/.

W miejsce dominującej polityki odstraszenia jądrowego stopniowo rozszerza się polityka negocjacji i partnerskiej współpracy^{5/}. Wyraźnie subordynacyjne kiedyś treści bezpieczeństwa Polski zastępowane są dziś koordynacyjnymi /kooperacyjnymi/. Nasila się także współzależność interesów narodów i państw.

b. Następuje ograniczenie ideologizacji polityki europejskiej i przewyżczanie narosłych przez lata stereotypów ideologicznych /zwłaszcza stereotypu "wroga"/. Łagodnieją tworzone wcześniej schematyczne podziały międzynarodowe. Większą rangę nadaje się natomiast problemom ogólnoludzkim i rozwojowi stosunków gospodarczych w skali ogólnoeuropejskiej.

Spadek ideologizacji stosunków między państwami zwiększa ich zaufanie wzajemne i tworzy bardziej partnerskie odniesienia między państwami. Ograniczenie roli ideologii w polityce radzieckiej za rządów M. Gorbaczowa ułatwiło ogólną ewolucję w polityce zagranicznej państw wschodnioeuropejskich^{6/}.

c. Następuje demokratyzacja i humanizacja polityki europejskiej. Wzrosła w jej realizacji rola prawa międzynarodowego, zwłaszcza ogólnych regulacji praw człowieka. Następuje stopniowa instytucjo-

4/ L. Kościuk, Nowe podejście do roli czynnika wojskowego w polityce ZSRR. "Sprawy Międzynarodowe", 1988 nr 12.

5/ P. Hassner, Świat epoki Jałty. Szkice polityczne. Warszawa 1990, s. 123-126.

6/ A. Izjumow, A. Kortunow, Sowietiskij Sojuz w mienajuszczimsja mirie. "Mieżdunarodnaja Żiźń", 1988 nr 7, s. 56-60.

nalizacja procesu KBWE obejmującego państwa należące wcześniej do przeciwstawnych sobie ugrupowań politycznych i gospodarczych w Europie. Wzrosła też skuteczność działania systemu ONZ.

Demokratyzacja polityki europejskiej wpływa na ograniczenie polityki "z pozycji siły" narzucanej przez państwa przywódcze członkom bloków polityczno-militarnych. Wzrosła natomiast rola państw średnich i małych, polepszająca możliwości kształtowania idei wspólnego bezpieczeństwa w Europie. Daleza demokratyzacja polityki międzynarodowej zwiększy też możliwości suwerennych działań naszego kraju.

Wraz ze zjawiskami ułatwiającymi kształtowanie bezpieczeństwa Polski występują dalej, a nawet mogą nasilać się zagrożenia dla narodowego bytu Polaków. Tworzą je głównie następujące czynniki:

a. Osłabienie gospodarcze Polski

W ostatnich latach rola gospodarcza Polski w Europie relatywnie obniżyła się, zwłaszcza w porównaniu do zjednoczonych Niemiec. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najbardziej ważą przedłużający się kryzys gospodarczy, spadek poziomu produkcji oraz duże zadłużenie zagraniczne /ponad 40 mld dol./ . Niemożliwe są szybkie zmiany pozycji gospodarczej naszego kraju ze względu na podjęty stosunkowo niedawno proces zasadniczych przekształceń państwa, zaniedbania technologiczne, zadłużenie, słabości funkcjonowania systemu gospodarczego oraz odpływ z kraju wykształconych kadr.

Osłabienie gospodarcze kraju ogranicza też możliwości doskonalenia rozwoju technologii wojskowej. Utrudnia sprostaniu przez Polskę współczesnym wymogom bezpieczeństwa militarnego.

b. Degradacja cywilizacyjna terytorium Polski

Potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa Polski stwarza pogłębiający się dystans naszego kraju wobec najbardziej rozwiniętych państw kontynentu. Występują wyraźne różnice zwłaszcza w poziomie życia obywateli, w możliwościach ochrony środowiska naturalnego /gleby, wody, powietrza/ oraz we wprowadzaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych.

Różnice rozwoju cywilizacyjnego w Polsce i bogatszych państwach europejskich mogą ograniczać warunki startu życiowego młodzieży, wywoływać frustracje ludzkie i wpływać na narastanie nowych podziałów społecznych. Mogą też wywoływać antagonizmy między dotychczasowymi "kombatantami" a dorastającym pokoleniem Polaków, nasilać

uprzedzenia i skłonności do mitycznego myślenia. Różnice poziomu życia skłaniają część młodzieży polskiej do emigracji na Zachód.

Narastającą groźbę dla bezpieczeństwa kraju tworzą straty i szkody ekologiczne w Polsce, głównie południowo-zachodnich rejonach kraju. Powodują one nieodwracalne utrudnienia warunków życia ludzi, ograniczenia długości życia oraz dokuczliwe schorzenia cywilizacyjne ludności terenów najbardziej zaniedbanych pod względem ekologicznym. Wraz ze zmianami technologicznymi potrzeba w naszym kraju tworzenia nowej psychiki obywatelskiej a eliminowania starych przyzwyczajeń i nawyków.

c. Destabilizujące nacjonalizmy

W państwach środkowoeuropejskich odżywiają, zwłaszcza wśród skrajnych ugrupowań politycznych, jednostronne dążenia nacjonalistyczne odwołujące się do różnych wzorów przeszłości. Powodują one gwałtowne reakcje narodowe i grupowe np. próby mesjanistycznych dążeń polskich na Wschodzie napotykają na przeciwnostawne działania ukraińskich i litewskich ugrupowań nacjonalistycznych. Zauważa się też ożywienie dążeń emancypacyjnych ludności pochodzenia niemieckiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wybuch nacjonalizmów może stworzyć zagrożenie dla ludzi i skłaniać ich do zmiany miejsca zamieszkania. Zagrożenie mogą tworzyć uchodźcy z sąsiednich krajów.

Polska racja stanu wymaga rozważań działań i rozwoju partnerskich stosunków z naszymi sąsiadami wykluczających uprzedzenia oraz jednostronności w ocenach. Nierozważne działania w polskiej polityce wschodniej mogą zwiększać bariery surowcowe dla naszego przemysłu oraz ograniczać możliwości handlowe Polski na rynku wschodnim.

d. Osłabienie wewnętrzne państwa

Groźne dla bezpieczeństwa kraju są próby tworzenia i inspirowania gwałtownych podziałów wewnętrznych. Z reguły marnotrawią one energię społeczną i osłabiają system funkcjonowania państwa.

W każdym społeczeństwie demokratycznym naturalne są duże różnorodności interesów, dążeń i orientacji politycznych. Są też mechanizmy ich uzgodnień i regulacji. Natomiast generalne przemiany ustrojowe w Polsce likwidują wcześniejsze rozwiązania bez szybkiego wprowadzenia na ich miejsce nowych uregulowań prawnych i politycznych. Zwiększa to groźbę osłabienia państwa, ożywienia sprzeczności, wzrostu niepokoju społecznych i działań publicznych o skutkach trudnych do przewidzenia.

Niebezpieczne dla funkcjonowania państwa są zwłaszcza dążenia do jedynie wybiórczego wykorzystywania tradycji narodowych np. wzorowania podziałów politycznych na rozwiązaniach międzywojennych w całkowicie zmienionych dziś realiach życia międzynarodowego.

Najlepsze możliwości rozwoju zachowują dziś kraje umiejętnie kojarzące różnorodność interesów z narodową racją stanu. Potencjalnym zagrożeniem wewnętrznym w Polsce może stać się w najbliższym czasie rewindykacyjna presja wielkich zakładów pracy inspirowana przez przesadne obietnice wyborcze z kampanii prezydenckiej z końca 1990 r.

Osłabienie wewnętrzne państwa osłabia również system obrony. Wojsko jest ze swej istoty czynnikiem stabilizacji ładu konstytucyjnego i podstawowym gwarantem suwerenności narodowej. Gwałtowne i nieprzemysłane zmiany wewnątrz armii mogą ograniczać także jej stabilizacyjną rolę w kraju.

e. Zagrożenie militarne

W ostatnich latach zmniejszyły się możliwości konfliktu zbrojnego w Europie, jednak nagromadzony przez lata potencjał militarny i gwałtowne przeobrażenia w krajach postkomunistycznych nie wykluczają możliwości narastania szantażu militarnego, a nawet ograniczonego konfliktu zbrojnego.

Wielką niewiadomą tworzy zwłaszcza proces wewnętrznych przeobrażeń Związku Radzieckiego z odżywającymi nacjonalizmami i wielkomocarstwowymi aspiracjami. Trudno też przewidzieć następstwa procesu wycofania wojsk radzieckich ze wschodniej części zjednoczonych Niemiec.

Przemiany europejskie oraz długofalowe wymogi bezpieczeństwa naszego kraju wymagają "dostosowania" polskich sił zbrojnych do wymogów koncepcji wspólnego bezpieczeństwa kontynentu. Duża płynność sytuacji ogólnoeuropejskiej wymaga racjonalnej restrukturalizacji armii, natomiast bariery gospodarcze i technologiczne oraz pewna dezorientacja społeczeństwa w sprawach wojskowych utrudniają proces restrukturalizacji. Wiele osób nie dostrzega dalej, że przyspieszanie "wejścia do Europy" znajduje się w sprzeczności z prawie całkowitym "zasileniem" armii polskiej z kierunku wschodniego.

System obronny nie może się gwałtownie zmieniać. Jeśli możliwe są szybsze zmiany sytuacji społeczno-politycznej kraju i kontynentu, to tworzenie nowego systemu bezpieczeństwa kraju wymaga czasu,

systematyczności działań i ogromnych środków, trudnych do uzyskania w obecnym stanie gospodarki polskiej.

Polska dalej tkwi w realnym układzie sił europejskich, przede wszystkim w tradycyjnym już położeniu geopolitycznym "między Niemcami a Rosją". Zewnętrzne ramy jej bezpieczeństwa będą wyznaczały głównie: zjednoczone Niemcy oraz proces wewnętrznych przeobrażeń w imperium radzieckim.

Władze państwowe mogą neutralizować narastające zagrożenia głównie poprzez zdecydowane dążenia do zmian mechanizmu gospodarowania, poszukiwanie kompromisowych rozwiązań rozbieżnych interesów różnych grup społecznych i niekonwencjonalne działania zewnętrzne. Mogą też lepiej dyskutować dla polskich interesów postępujące przewartościowania sił europejskich.

Współczesna Polska nie może szybko zmienić obiektywnych wyznaczników jej bezpieczeństwa. Posiada natomiast nowe możliwości rozszerzenia współpracy regionalnej i ogólnoeuropejskiej oraz rozwoju współzależności działań z partnerami zewnętrznymi. Może lepiej wykorzystywać subiektywne czynniki bezpieczeństwa: niekonwencjonalne działania dyplomatyczne, autorytet osobisty przywódców, kształtowanie racjonalnego rozumienia złożoności problemów bezpieczeństwa w społeczeństwie. Winno mieć przy tym na uwadze zachowanie consensusu społecznego - solidarnego poparcia głównych sił społecznych dla poczynań władz państwowych w podstawowych sprawach bezpieczeństwa kraju.

Optymalne warunki kształtowania bezpieczeństwa Polski mogą zapewnić tylko zintegrowane działania władz i społeczeństwa /polityczne, ekonomiczne, ekologiczne, militarne, społeczne/ z koordynacyjną rolę działań politycznych władz w gwarantowaniu bezpieczeństwa kraju.

Potrzeby bezpieczeństwa kraju wymagają przede wszystkim optymalnego łączenia działań wewnętrznych i zewnętrznych, zachowania rozważli i konsekwencji działań a eliminowania i neutralizacji działań przeciwstawnych polskiej racji stanu.

Tadeusz CEPAK

Na wstępie zamierzam w aspekcie niektórych zjawisk międzynarodowych zdefiniować pojęcie bezpieczeństwa narodowego oraz nieco szerzej ustosunkować się do kwestii "walki niezbrojnej", chociaż uważam, że czas by zrezygnować ze słowa "walka" wszędzie tam, gdzie jest zbędne.

1. W kontekście powyższego znaczenie fundamentalne mają wydarzenia roku 1990, bowiem:

- po pierwsze - znikła jedna z przyczyn konfrontacji, jaką był podział Niemiec i Europy;

- po drugie - następuje szybki rozkład "blokowego" podziału, który między innymi był stymulatorem bipolarnej dynamiki zbrojeń. Znikło zagrożenie wojenne w Europie;

- po trzecie - przewiduje się znaczne zmniejszenie kontyngentów obcych wojsk w Europie, a przede wszystkim wycofywanie wojsk radzieckich z Republiki Węgierskiej, Czechosłowacji, Polski, terytorium byłej NRD oraz wojsk amerykańskich, brytyjskich i francuskich z Niemiec Zachodnich;

- po czwarte - zmienia się strategiczne znaczenie Europy Środkowej zwłaszcza w globalnym układzie militarnym, co jest bardzo istotne dla Polski.

W sumie kształtują i pogłębiają się procesy, które umacniają poczucie pokoju w znaczeniu globalnym oraz regionalnym. Stąd też wyłaniają się nowe jakościowo relacje między bezpieczeństwem narodowym a zjawiskami mającymi charakter niemilitarny. Zaczynają one dominować w stosunkach między państwami, pozbawione negatywnego znaczenia w odniesieniu do partnera, czy sąsiada.

2. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, to - w moim przekonaniu - jest nim pełne poczucie pewności egzystencji i tożsamości fizycz-

nej, terytorialnej, materialnej narodu /państwa/ oraz równego partnerstwa w środowisku międzynarodowym.

Poczucie pewności szeroko rozumianej bezpiecznej egzystencji narodu /państwa/ oparte jest na ocenie narodu i państwa tak samo jak poczucie braku zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych dla niezakłóconego bytu tegoż narodu, jego terytorialnej integralności. Ono to stanowi dla narodu /państwa/ wartość wielce istotną.

W ujęciu politycznym podstawowymi wartościami są:

- zdolność narodu do niezależnej egzystencji jako grupy etnicznej oraz państwa jako jego organizacji politycznej;
- integralność terytorialna, będąca swego rodzaju korelatem bezpieczeństwa;
- swoboda wyboru sojuszników, stopnia powiązań i zakresu stosunków.

Pojawienie się zagrożenia dla któregośkolwiek zespołu wartości oznacza zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa.

Truizmem byłoby wyjaśnianie, że dla ochrony i obrony wspomnianych wartości narodowych niezbędne są środki /i działania/ militarne i pozamilitarne /niezbrojne/.

W środowisku międzynarodowym Polski pojawiają się nowe zjawiska. Jeżeli przyjąć oddziaływanie tego środowiska na nasze bezpieczeństwo, to dostrzegać wypada jakgdyby trzy kręgi - bezpośrednio sąsiedztwa, szerzej - układu regionalnego i wreszcie - układu globalnego.

a. Jeżeli chodzi o bezpośrednie sąsiedztwo - to zmiany zachodzące za naszymi granicami zachodnią, wschodnią i południową mogą okazać się brzemiennie w skutki. Dziś nasi sąsiedzi zajęci są wewnętrznymi sprawami. Potrwać to może jeszcze kilka lat. Co będzie później? Czy istnieją gwarancje, że nie pojawi się zagrożenie będące wyrikiem zderzenia dominacji gospodarczej Niemiec /już nie mówiąc o innych/, a stale utrzymującą się dominacją militarną ZSRR czy Rosji? Czy Polska nie stanie się zamiast pomostem - jak to niekiedy się słyszy - przedpołem strategicznym jednego czy drugiego mocarstwa?

b. W układzie regionalnym trzeba widzieć możliwość zbliżenia z Węgrami i Czechosłowacją oraz nasze miejsce w nowych strukturach bezpieczeństwa tworzonego w procesie KBWE. W ramach tej struktury

wizja bezpieczeństwa rozciąga się na wszystkie wartości /"koszyki" problemowe/, przy czym czynniki militarne poddane są szczególnym "reglamentacjom" zaś priorytet rozciągnięty na wszystkie sfery wartości narodowych, włącznie z dorobkiem kulturowym.

c. O zależnościach w ujęciu globalnym z uwagi na ograniczony czas nie będę mówił. Podkreślę jednak kwestię oddziaływania supermocarstw, jakże istotną dla problematyki bezpieczeństwa w ogóle.

3. Z "poglądów autorów" walkę niezbrojną pojmuję jako działanie państw /narodów/ sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE, zmierzających do wspólnego celu.

Zarówno dekalog zasad współzycia międzynarodowego zawarty w Akcie Końcowym, jak też Dokument Konferencji Sztokholmskiej powstały przeciw z apologii systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i dla Europy. U podstaw tej koncepcji - różnej przecież od wspólnego bezpieczeństwa i kolektywnej obrony - leży pojęcie szeroko rozumianego pokoju.

Za niemilitarne, a więc niezbrojne, ale zarazem cywilizowane formy zapewnienia bezpieczeństwa uznaje się:

- wprowadzanie nowych reguł współzycia międzynarodowego;
- uznawanie i respektowanie specyficznych interesów narodowych;
- wzajemne oddziaływanie jako przejaw współzależności i powiązań;
- równoprawność współpracy partnerów, wzajemne korzyści;
- rozległe mechanizmy międzynarodowych kontaktów.

Coraz częstsze stosowanie tego typu form współzycia międzynarodowego wskazuje na zmniejszanie się roli i znaczenia militarnych sposobów i środków ochrony interesów państwa /narodu/, chociaż daleko jeszcze do sytuacji, w której państwa w ogóle je wykluczą.

4. Jeżeli chodzi o niemilitarne /niezbrojne/ środki zapewnienia bezpieczeństwa - to warto je rozważyć w aspekcie takich międzynarodowych przedsięwzięć jak np. paryskie spotkania "na szczycie", zaś w płaszczyźnie militarnej - odnotować rolę wiedeńskiego Traktatu w sprawie konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie. Głównym jego celem było obniżenie poziomu w pięciu kategoriach uzbrojenia, w tym usunięcie ilościowej przewagi grupy państw Układu Warszawskiego

oraz wyeliminowanie możliwości dokonania napaści i prowadzenia operacji ofensywnych na dużą skalę. Nie może zadziwiać fakt, że łącznie grupa naszych państw zobowiązała się zredukować np. około 60% czołgów, artylerii - około 35%, natomiast redukcje po stronie państw NATO sięgają średnio od 2 do 15% posiadanego stanu, a niektóre z nich, jak Belgia, Portugalia czy Dania, będą nawet musiały się dozbroić, np. kosztem obniżenia pułapu dla USA.

Traktat wiedeński wraz z protokołami, zwłaszcza w sprawie weryfikacji oraz wymiany informacji o stanie sił zbrojnych, stwarza absolutnie nową, nie znaną sytuację. Kształtuje się transparentny obraz dyslokacji jednostek wojsk lądowych i lotnictwa /do pułku włącznie/ oraz ich uzbrojenia 20 państw Europy oraz wojsk USA i Kanady na naszym kontynencie. Dochodzą do tego prawa każdego z tych państw do przeprowadzenia inspekcji tych jednostek bez możliwości odmowy.

Drugi dokument o istotnym znaczeniu w dziedzinie militarnej dotyczy środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie. Jest to rozwinięcie niektórych postanowień Dokumentu Konferencji Sztokholmskiej. Przypomnę, że chodzi o środki budowy zaufania o znaczeniu wojskowym i politycznym wszystkich 34 państw biorących udział w procesie KBWE.

Dokumentem o szczególnym znaczeniu jest Karta Nowej Europy, która politycznie proklamuje koniec ponad czterdziestoletniego okresu zimnej wojny, konfrontacji i podziału Europy. Daje początek "nowej ery demokracji, pokoju i jedności". Karta jednoznacznie mówi o równym bezpieczeństwie wszystkich państw, jego nierozdzielności, potrzebie współdziałania we wszystkich dziedzinach umacniania zaufania i otwartego dialogu w interesie przyszłości naszego kontynentu.

Wspólna Deklaracja 22 państw w dziesięciu punktach daje wyraz przywiązaniu tych państw do pokojowych form współżycia międzynarodowego i współpracy, gotowości do intensyfikacji politycznych i wojskowych kontaktów, do skutecznego umacniania procesu KBWE.

Paryska Karta Nowej Europy określa nowe struktury i instytucje KBWE. Wszystkie one, a jest ich osiem, będą wpływać na sferę bezpieczeństwa.

Zinstytucjonalizowane zostały:

- spotkania szefów państw - co dwa lata. Najbliższe w 1992 roku w Helsinkach;

- Rada Ministrów Spraw Zagranicznych /RMSZ/, zbierająca się co najmniej raz w roku /będzie to centralne forum procesu KBWE oraz środków budowy zaufania i bezpieczeństwa/;

- Komitet Seniorów - wysokich oficjalnych urzędników pracujących w interesie RMSZ;

- spotkania przeglądowe /sprawozdawcze/ w zakresie realizacji Karty Paryskiej, Aktu Końcowego i innych dokumentów.

Ponadto utworzone zostały i rozpoczęły już funkcjonowanie:

- Centrum Zapobiegania Konfliktom /w Wiedniu, w przyszłości może być w Polsce/, które ma zredukować ryzyko wybuchu konfliktu w drodze konsultacji, wymiany informacji itp.;

- Biuro Wolnych Wyborów /w Warszawie/, mające zajmować się wymianą informacji o wyborach /w kontekście praw obywatelskich, organizacji obserwacji, wyborów itp./;

- Sekretariat procesu KBWE /w Pradze/ dla zabezpieczenia pracy RMSZ i Komitetu Seniorów;

- Komitet Konsultacyjny /w Wiedniu/ jako forum wyjaśnienia i wymiany informacji oraz wspólnych rozważań np. seminarium w sprawie doktryn wojennych.

x x x

Mamy więc do czynienia z nowymi międzynarodowymi instytucjami, których rola i funkcja o niemilitarnym charakterze służyć będą zapewnieniu bezpieczeństwa także narodowego.

Nie mówiłem o wielu bardzo ważnych instytucjach /organach/ międzynarodowych /takich np. jak Rada Współpracy Europejskiej/, które w warunkach eliminacji ideologicznych podziałów służyć będą współpracy równych i suwerennych partnerów.

Rzecz tylko w aktywności parlamentu i państwa wykorzystania wszystkich płaszczyzn w interesie Polski.

Uwagi końcowe

1. Mówiąc o bezpieczeństwie narodowym i niemilitarnych /niezbrojnych/ sposobach i środkach jego zapewnienia chcę podkreślić,

że chociaż wzrosło ich przestrzenne i instytucjonalne znaczenie, to tak długo, jak długo brak strukturalnej konkretyzacji mechanizmów bezpieczeństwa narodowego, państwa i narody nie zrezygnują zupełnie z militarnych środków ochrony swych interesów. Czy będą to wyłącznie siły narodowe?

2. Na zachodzie Europy mówi się coraz częściej o tworzeniu:

a/ wielonarodowych sił na wzór brygady francusko-niemieckiej, chociaż coraz więcej jest negatywów niż pozytywów jej utworzenia;

b/ ponadnarodowego systemu bezpieczeństwa, przy daleko idącym ograniczeniu roli narodowych sił zbrojnych. Miałyby one spełniać tylko zadania obronne /jest to mało prawdopodobne - ale nie niemożliwe/.

3. Bezpieczeństwo jest niepodzielne. Nie da się go budować kosztem bezpieczeństwa innych, nie da się go w przyszłości zagwarantować przeciwko sobie, lecz tylko wspólnie z sobą. Stąd rola kontaktów i więzi dobrosąsiedzkich.

4. W warunkach europejskich nie można wykluczyć zagrożenia pochodzącego od supermocarstw, chociaż to wydaje się zupełnie nieprawdopodobne. Aktualnie wojska USA i Związku Radzieckiego opuszczają środkową część Europy, ale brak 100% gwarancji oraz wszechstronnych mechanizmów przeciwdziałania odrodzeniu się supermocarstwowych ambicji Niemiec. Stąd konieczność umacniania roli i funkcji niemilitarnych środków zapewnienia bezpieczeństwa rozwijających się procesów w Europie. Nowy Traktat Rzymski - to także wielka szansa współdziałania, a nie walki.

5. Znalezienie w przyszłości "konkretnego wroga" będzie ewenementem sytuacyjnym. Dlatego też polityka bezpieczeństwa może przestać być kwantyfikowaną polityką militarną. Jej miejsce zajmie polityka profilaktyki, nie eliminująca ewentualnych środków militarnych. Stąd wynika tendencja rewizji sojuszy wojskowych, które powoli rezygnują z funkcji czysto militarnych. Czy mogą się pojawić inne formy /związków/ więzi wojskowych?

6. Nowe spojrzenie na problematykę bezpieczeństwa narodowego odpowiadające realiom, wyzwaniom, tendencjom wymaga nowych konstrukcji myślowych. Uwolnienie się od stereotypów tym lepiej będzie służyć sprawie, im szybciej nastąpi.

Jerzy ZIELIŃSKI

Kojarzenie bezpieczeństwa narodowego z zagrożeniami, jakie niosą ze sobą tzw. "formy walki niebrojnej"; w obecnej sytuacji międzynarodowej uważam w dużym stopniu za bałamutne co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że militarna interpretacja określenia: "walka" w połączeniu z takimi przejawami aktywności społecznej, jak nauka, technika, kultura, ekonomia jest mało zasadna; po drugie, ponieważ posługiwanie się doświadczeniami o proveniencji właściwej walce zbrojnej do oceny problemów z wyżej wymienionych dziedzin aktywności społecznej jest mało przekonujące.

Moje duże wątpliwości wzbudza także rozpatrywanie pojęcia bezpieczeństwa narodowego w oderwaniu od bezpieczeństwa państwowego oraz nadawanie mu wyższej rangi.

W sumie traktowanie "walk niebrojnych" i wywoływanych przez nie rzekomych zagrożeń na równi z zagrożeniem militarnym nie wahałbym się nazwać swoistą demagogią naukowo-polityczną, a eksponowanie pojęcia bezpieczeństwa narodowego zabiegiem sztucznie wydzielającym je z pojęcia podstawowego jakim jest bezpieczeństwo państwa. Chciałbym zauważyć, że szukanie sposobów przeciwdziałania rzekomym zagrożeniom stwarzanym przez walki niebrojne jest w dużym stopniu wyważaniem otwartych drzwi. Dla przeciwdziałania bowiem takim zagrożeniom już dawno znaleziono właściwe środki, zasady i metody. Należą do nich np.: wyrobienie odporności społecznej na demagogię zewnętrzną i wewnętrzną, a ponadto integrowanie społeczeństwa, wychowanie go w duchu patriotyzmu, nie zaś przesadne eksponowanie roli narodu, a tym bardziej przewidywanie "na wyrost" konieczności jego przetrwania nawet bez państwa. Eksponowania zagrożeń narodowych w sytuacji koniecznej dbałości o wzmocnienie państwa nie można uznać za nic innego niż stwarzanie problemów pozornych czy też zastępczych.

Powyższe tezy i zarzuty postaram się nieco szerzej rozwinąć w dalszej części swojej wypowiedzi.

Waga problemu bezpieczeństwa narodowego, a także bytu państwowego zmusza, przede wszystkim najwyższe czynniki kierownicze do dużej przezorności w postępowaniu oraz wnikliwości w przewidywaniu zagrożeń, które mogłyby nie tylko utrudniać wszechstronny rozwój narodu, ale prowadzić wręcz do jego unicestwienia. Nie jest przy tym ważne, czy odbywałoby się to w bliższej czy też dalszej perspektywie. Tę przezorność i wnikliwość mają przy tym wykazywać tylko najwyższe czynniki kierownicze państwa, bowiem inne podmioty albo nie są ku temu kompetentne, albo przygotowane, albo wreszcie nie posiadają niezbędnych informacji. Jeżeli jednak przyjąć, że naród może funkcjonować bez państwa /co jest zresztą potwierdzone tak w przeszłości, jak i współcześnie/, to zostanie obalone twierdzenie, że o bezpieczeństwo narodowe mogą troszczyć się skutecznie jedynie gremia kierownicze państwa, w którym dany naród egzystuje. Naród bez państwa, nie mający zwierzchności państwowej typu suwerennego /przykład Palestyńczyków, Kurdów itp./ skłonny byłbym uznać raczej za quasi organizację państwową.

Taka sytuacja musiałaby z kolei prowadzić do wniosku, że naród bez państwa jest raczej z góry skazany na unicestwienie. Jednak można znaleźć przykłady, kiedy narody nieźle się rozwijały pozostając bez organizacji państwowej, czasami nawet temu rozwojowi nie przeszkadzały dyskryminacje czy też nawet fizyczne dziesiątkowanie.

Powyższe wątpliwości i sprzeczności zostały przytoczone przede wszystkim w celu odmitologizowania problematyki zagrożenia bezpieczeństwa narodowego "walką niezbrojną". Jestem mianowicie przekonany o tym, iż nie można mechanicznie oddzielać problematyki narodowej i państwowej w rozważaniach teoretyczno-praktycznych dotyczących bezpieczeństwa w sytuacji realnego istnienia państwa. Może to spowodować bowiem różnorodne sztuczności, aczkolwiek sam podział ma swoje uzasadnienie w złożoności życia społecznego. Natomiast preferowanie bezpieczeństwa narodowego w założeniach badawczych uważam nie tylko za niepatriotyczne, ale i za niecelowe. Celem rozważań powinno być bowiem określenie warunków, właściwości i zależności związanych z zagwarantowaniem bezpieczeństwa państwowego,

a nie przewidywanie jak zapewnić bezpieczeństwo narodowi, który może utracić swoją państwowość. Jest to przecież prognoza destrukcyjna, która na dodatek może być przydatna dopiero w sytuacji załamania się państwowości. Nie można zatem nawet zakładać takiego wariantu w badaniach naukowych, które w pierwszym etapie przyjmują, że będą nieprawdziwe i przechodzą z góry do etapu drugiego, w którym chciałyby być skuteczne; chyba dlatego, żeby się rehabilitować za wcześniejsze zignorowanie roli i funkcji państwa. To jest zbyt zawiłe założenie nawet jak na tak złożony i skomplikowany przedmiot badań jakim są naród i państwo. Obowiązywać powinna ponadto bezwzględnie racjonalna kolejność, która nakazuje zajmować się wpierw tym co najbliższe, co zasadniczo warunkuje alternatywny rozwój sytuacji /wydarzeń/ następnych.

Nie mniejsze wątpliwości budzi, jak mi się wydaje, świadome wyodrębnianie zjawiska walk niebrojnych w sytuacji braku realnej wojny. Zgadzam się wprawdzie z tym, że tak można postrzegać rzeczywistość. Życie jest przecież ciągłą walką, ma też jednak bez wątpienia - trywialnie mówiąc - przyjemności oraz inne zjawiska, nie będące ani jednym, ani drugim, składające się na dość złożony obraz życia społecznego. Język ludzki znajduje na tę różnorodność całą gamę odmiennych określeń, aby je po prostu od siebie odróżnić. Termin walka zrodził się z potrzeby opisu najbardziej bezkompromisowej rywalicji społecznej i jej elementów. Słowo walka jako określenie tej właśnie nie przebiegającej w środkach rywalizacji, nabrało wyrazu i umożliwiło przekazanie grozy samego zjawiska. Zaczęło być jednak stosowane również dla określenia zjawisk, które ani nie powodowały takich skutków jak realna walka, ani też niewiele miały z tą walką wspólnego. Zakres semantyczny określenia "walka" znacznie się przez to rozszerzył. Obecnie zaś mamy do czynienia z kolejnym jakby nawrotem w interpretacji tego określenia, gdyż przyjęto, że walki ekonomiczna, naukowo-techniczna itp. mogą przynieść zagrożenie bytu narodowego, czy też wręcz go unieemożliwić. Takie podejście ma wszelkie cechy idealistyczno-fatalistycznego postrzegania istniejącej rzeczywistości, gdyż przyjmuje z góry za pozytywny brak wszelkiej rywalizacji, opowiada się za swoim bezruchem społecznym, który miałby być korzystny dla bytu narodowego. Zakłada, że tzw. "walki niebrojne" są wyjątkowo pejo-ratywnym czynnikiem dla tego rozwoju.

Pomijając już merytoryczno-językową błędność i nieadekwatność powyższych twierdzeń, trzeba również dostrzec aspekt małej kompetencji w rozpatrywaniu problematyki tak zwanych walk niebrojnych, które, będąc pewnymi formami rywalizacji między narodami i społecznościami, są wręcz niezbędne nie tylko dla funkcjonowania społeczeństwa ludzkiego, ale i jego poszczególnych komórek na pojedynczym człowieku skończywszy. Niekompetencja zaś w rozpatrywaniu tego problemu przez nasze środowisko polega na tym, że zostaliśmy niejako przeznaczeni i przygotowywani do wypełniania innych funkcji społecznych. Mamy jakby zakodowane inne odbieranie pewnych zjawisk i dostrzeganie "na wyrost" zagrożenia nawet tam, gdzie istnieją w rzeczywistości tylko jego pozory. W historycznym procesie rozwoju społeczeństw przecież dokonuje się wysoce wyspecjalizowany podział pracy, który gwarantuje "mistrzostwo" w realizacji zadań społecznych. Ten podział istnieje także w sferze odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa. Za bezpieczeństwo ekonomiczne odpowiadają mianowicie sfery finansowo-gospodarcze, za bezpieczeństwo naukowo-techniczne z kolei - pion naukowo-badawczy i politycy, za bezpieczeństwo w ogóle najwyższe gremia kierownicze. Siły zbrojne natomiast i ich agendy zajmują się tylko bardzo wąską, chociaż niezmiernie ważną i znaczącą, częścią, a mianowicie zapewnieniem bezpieczeństwa przy użyciu siły. Muszą zatem przewidywać różnorodne rozwiązania i prognozy co do mogących nastąpić przypadków użycia siły z zewnątrz.

Już samo wyodrębnianie, a tym bardziej rozważanie przez specjalistów wojskowych zjawiska walk niebrojnych nawet na szczeblu strategicznym ma wszelkie znamiona zajmowania się nie swoimi sprawami. Uwidacznia się to nawet w zastosowanej nazwie. Taka przesada w postrzeganiu każdej rywalizacji jako zagrożenia jest charakterystyczna dla naszej profesji, ale nie jest adekwatna do rzeczywistości, gdyż neguje obiektywne istnienie różnorodnych form życia społecznego przez wulgarne sprowadzenie ich do roli czynnika destrukcyjnego. Nie można się przy tym oprzeć wrażeniu, że jest to także po prostu myślenie z innej epoki. Już samo wyeksponowywanie znaczenia bezpieczeństwa narodowego z przemilczaniem jakby, czy też ustawieniem w drugiej dopiero kolejności znaczenia bezpieczeństwa państwowego, dzieli takie rozumowanie zaledwie o krok od kosmopolityzmu, od wywyższania znaczenia jednej, jedynie słusznej idei ponad byt państwowy.

Kojarzenie bezpieczeństwa narodowego z koniecznością zapobieżenia zagrożeniom mogącym wystąpić ze strony tak zwanych walk nie-zbrojnych jest z całą pewnością niedostrzeganiem prawidłowości rządzących życiem społecznym. Jest naiwnym w swej istocie przekonaniem, że odsunięcie tych spodziewanych zagrożeń przyniesie stan błogiej szczęśliwości. A przecież ta widziana oczyma żołnierza np. rzekoma walka ekonomiczna i mające z niej wyniknąć zagrożenie nie mogą być zażegnane fizycznym przeciwstawieniem się. Przeciwdziałanie musi polegać na podjęciu wezwania i wysiłku, które występują w postaci potrzebnej w życiu każdego człowieka rywalizacji. W innym przypadku społeczeństwo skazuje się na izolację, na zasklepienie się w swoich granicach i stanagnację. Rywalizacja ekonomiczna, i inne, są po prostu elementami gwarantującymi postęp i bez nich świat stanąłby w miejscu. Jak zatem oceniać nazywanie tej rywalizacji walką, jeżeli nie wypaczonym spojrzeniem z innego okresu historycznego, zwichrowaniem spowodowanym jednostronnie pesymistyczną wizją rozwoju społecznego, na której ciąży ponadto swoiste skrzywienie zawodowe.

Martwmy się o swoje. Wszystkiego nie naprawimy, naprawiamy zatem to, co leży w naszej mocy, kompetencjach i funkcji, do wypełnienia której zostaliśmy powołani. Strategia bowiem jest częścią sztuki wojennej, a jej funkcją jest rozpatrywanie poczynañ wojennych w skali całego państwa lub koalicji. To zaś, że znajduje zastosowanie w społecznym systemie komunikowania się do nazwania i innych poczynañ /np. strategia gospodarcza/, wcale nie oznacza, że obejmuje ona te poczynania swoim zakresem.

Inaczej ma się sprawa, jeżeli zjawiska nazwane tutaj "walką niezbrojną" zachodzą podczas realnej wojny. Wtedy wchodzi w zakres strategii; ale to już jest zupełnie inna sytuacja, gdyż poczynania militarne mają wtedy faktyczny priorytet. Nawet, jeżeli środki walki nie są stosowane, to w każdej chwili mogą być, i to przesądza o ich znaczeniu oraz dominowaniu walki nad innymi formami bezwzględnej rywalizacji społecznej, jakie są wówczas stosowane dla odniesienia zwycięstwa.

Żyjemy obecnie w innej epoce niż parę lat temu. Tego nie można nie zauważać. Podejmowane są różne wysiłki społeczne mające na celu

naprawienie świata. Dla Polski jest to nadrabianie dystansu, który dzieli nas od Europy. Tego dystansu zaś z pewnością nie nadrobimy wietrząc we wszystkim zagrożenie. Te podejrzania są tym bardziej bezzasadne, że nastąpiły niepodważalne sukcesy na drodze nadrabiania zaległości. Jasno widać obecnie gołosłowie takich stwierdzeń sprzed niespełna dwóch lat, jak np.: " ... są granice, których przekroczyć nie można". Okazuje się, że można, że nawet trzeba. Za taką granicę właśnie uważam swoisty konserwatyzm i nienowoczesność myślenia wyzieraające z tematyki niniejszego sympozjum. Jest ona marginesowa również ze względu na to, że stoimy przed mnóstwem problemów faktycznych, które wiążą się z odnową moralno-zawodową Wojska Polskiego i sprawnym przeprowadzeniem jego restrukturyzacji.

Józef ZUBEK

Ze względu na tematykę konwersatorium sprawą niezmiernie istotną jest wyspecyfikowanie najważniejszych rodzajów walki nie-zbrojnej oraz próba ich zdefiniowania. Otóż, biorąc pod uwagę dziedziny, w których walka niebrojna jest prowadzona, można wyodrębnić takie podstawowe jej rodzaje, jak: walka ekonomiczna, walka ideologiczna, walka psychologiczna, walka informacyjna, walka geofizyczna, walka dyplomatyczna, walka naukowo-techniczna i technologiczna.

Warto zatem dokonać próby zdefiniowania wymienionych podstawowych rodzajów walk nieoręжных.

Można przyjąć, że walka ekonomiczna - to zorganizowane działanie przeciwstawnych stron mające na celu:

- w czasie pokoju - obniżenie poziomu "gotowości ekonomicznej" przeciwnika do wojny;
- w czasie wojny - zniszczenie potencjału wojskowo-ekonomicznego tegoż przeciwnika w stopniu wykluczającym normalne zaspokajanie potrzeb sił zbrojnych w środki niezbędne do życia i walki /prowadzenia zaczepnych operacji strategicznych/.

Z pojęciem walki ekonomicznej łączy się zatem termin "gotowości ekonomicznej", rozumianej jako kompleks elementów takich, jak:

- produkcja środków materiałowo-technicznych oraz zaopatrywanie w nie wojsk;
- podtrzymywanie nieustannej gotowości gospodarki państwa do podjęcia produkcji wojennej w pełnej skali;
- gromadzenie zasobów środków materiałowych /surowców, materiałów pędnych, urządzeń, żywności/ niezbędnych do funkcjonowania sił zbrojnych i zaplecza;
- szkolenie specjalistów niezbędnych dla funkcjonowania sił zbrojnych, gospodarki wojennej i gromadzenia rezerw;
- zapewnienie gospodarce żywotności oraz rozwijanie jej zdolności do produkcji środków materiałowych w czasie wojny;

- opracowywanie planów mobilizacyjnych oraz ich nieustanne doskonalenie i precyzowanie;
- ekonomiczne przygotowanie teatru działań wojennych.

Podstawą gotowości ekonomicznej jest potencjał wojskowo-ekonomiczny, tzn. maksymalnie możliwa ilość środków materiałowych przeznaczonych przez państwo na spożycie wojenne.

Z kolei walka ideologiczna zmierza do zaakceptowania przez dane państwo czy społeczeństwo określonego systemu wartości ideowych, co może np. spowodować korzystne dla prowadzącego walkę zmiany w stosunkach produkcji.

Walka psychologiczna prowadzona jest w celu złamania przy pomocy środków propagandy woli zwycięstwa atakowanej strony. Toczy się więc w sferze politycznej i moralnej dwóch przeciwstawnych stron.

Walka informacyjna sprowadza się do dezorganizowania źródeł informacji przeciwnika oraz izolowania lub dezinformowania jego społeczeństwa. Przejawami walki informacyjnej są takie działania, jak:

- niszczenie sieci wywiadowczej przeciwnika;
- destrukcyjne oddziaływanie na instytucje zajmujące się gromadzeniem, przechowywaniem i przetwarzaniem informacji;
- przesyłanie informacji, które mogą spowodować podjęcie błędnych decyzji;
- obrona własnych organizacji przed analogicznym oddziaływaniem przeciwnika.

Walka geofizyczna - to wpływanie na zjawiska i procesy zachodzące w atmosferze, środowisku wodnym i w skorupie ziemskiej, mające na celu spowodowanie strat i szkód u przeciwnika, ograniczenie lub uniemożliwienie działań zbrojnych jego wojsk, a także dezorganizowanie ekonomiki państwa i życia ludności.

Walka dyplomatyczna polega na takim oddziaływaniu dyplomacji przeciwstawnych stron w czasie pokoju, stanu zagrożenia i wojny, które doprowadziłyby do politycznej izolacji przeciwnika przez pozyskiwanie dla siebie jak największej liczby sojuszników lub też zapewnienie sobie ze strony państw niezaangażowanych przychyłnej neutralności.

Walka naukowo-techniczna i technologiczna ma na celu "zmuszenie" strony przeciwnej do wprowadzenia i preferowania rozwiązań oraz osiągnięć w dziedzinie nauki, techniki i technologii korzystnych dla państwa ją inicjującego. Takie działania umożliwiają nawet częściowo kontrolę rozwoju techniczno-technologicznego przeciwnika.

W literaturze przedmiotu wyodrębniane są jeszcze inne rodzaje walki niebrojnej, takie jak np.: psychotroniczna, meteorologiczna, wywiadowcza i kontrwywiadowcza.

Niektóre z wymienionych walk mają ze sobą wiele wspólnego /łączą się i przenikają/. Za przykład niech posłużą powiązania między walką ideologiczną, dyplomatyczną i psychotroniczną. Podobnie walka ekonomiczna ma wiele punktów zbieżnych z walką naukowo-techniczną i technologiczną. Również częścią ogólniejszego pojęcia walki geofizycznej jest walka meteorologiczna. Prowadzenie jednej z walk niebrojnych warunkować może sukces innej /innych walk/.

Zaprezentowany podział walki niebrojnej jest propozycją nie wykluczającą innego podejścia do tego zagadnienia.

Paweł CIEŚLAR

Bezpieczeństwo państwa jest stanem, w którym istnieje możliwość przeciwdziałania wszelkim zagrożeniom oraz spełniania wszelkich potrzeb narodu lub narodów w państwie wielonarodowym.

Na bezpieczeństwo państwa wpływ mają dwa czynniki: zagrożenie oraz przeciwdziałanie mu. Można wyróżnić trzy rodzaje zagrożenia. Do pierwszego z nich należą zagrożenia wynikające z celowej działalności jednego państwa przeciwko drugiemu. W takim przypadku mówimy o stosowaniu przemocy niezbrojnej w stosunku do innego państwa. Przeciwdziałanie przemocy niezbrojnej ma charakter konfliktu i realizowane jest drogą walki niezbrojnej. Eskalacja tego zjawiska może doprowadzić do walki zbrojnej. Drugi rodzaj zagrożeń stanowią niebezpieczeństwa wynikające z ubocznych zjawisk ludzkiej działalności. Przyczyną ich powstawania jest nieliczenie się z ujemnymi skutkami działania jednego państwa względem drugiego. Przeciwdziałanie takiemu zagrożeniu może obejmować wszystkie formy stosunków międzyludzkich, a więc: współpracy, rywalizacji i walki. Trzeci rodzaj zagrożeń - to zagrożenia niezależne od ludzkiej działalności, do których można zaliczyć wszelkiego rodzaju choroby, epidemie, kataklizmy itp. Przeciwdziałanie tym zagrożeniom będzie przybierało formę współpracy między stronami.

Z kolei definiując pojęcie walki niezbrojnej należałoby się odwołać do pojęcia walki jako takiej, określonej przez Kotarbińskiego jako "dążenie" dwóch przeciwstawnych stron do osiągnięcia niezgodnych celów, gdy strony w swych dążeniach wzajemnie sobie przeszkadzają".

Należy przy tym zauważyć, że walka jest najbardziej potencjałochłonna formą starcia przeciwstawnych stron.

Znaczna część zasobów materialnych i niematerialnych jest wykorzystywana na "przeszkadzanie" przeciwnikowi w osiągnięciu celu, co nie pomnaża potencjału "przeszkadzającego". Także strona przeciwna czyni spustoszenie w jego potencjale. Z tej sytuacji

korzysta częstokroć ktoś trzeci, nie zaangażowany w sposób czynny w walkę. Wynik walki, mimo ponoszonych nakładów, jest trudny do przewidzenia, a ryzyko osiągnięcia celu bardzo duże.

Znacznie mniejsze ryzyko występuje przy rywalizacji. W przypadku przegranej strona racjonalnie wykorzystująca swoje zasoby może je nadal pomnażać, przy czym racjonalność wykorzystania środków należy rozumieć jako działania skutecznie zdążające do zaspokojenia istotnych potrzeb.

Najmniejsze ryzyko ponosi się przy współpracy w przeciwdziałaniu zagrożeniom.

Z powyższych rozważań wynika, że dla zachowania bezpieczeństwa słabsze państwa powinny przeciwdziałać zagrożeniom poprzez współpracę lub rywalizację, natomiast wystrzegać się prowadzenia walki. Ważne w procesie zachowania bezpieczeństwa jest wykrywanie i obiektywne ocenianie zagrożeń oraz skuteczne im przeciwdziałanie.

Niekiedy jednak się zdarza, że działanie jednej ze stron w pewnym okresie może być odbierane przez drugą stronę jako dobrodziejstwo, natomiast w dalszej perspektywie może stanowić zagrożenie doprowadzające do katastrofy. Tak jest między innymi ze wszelkiego rodzaju pożyczkami, które - jak wskazuje praktyka - najczęściej przeobrażają się w ogromny bagaż długu.

Drugie ważne zagadnienie - to skuteczność przeciwdziałania zagrożeniom. Pożyczki finansowe nie zawsze mogą być zagrożeniem, mądre ich wykorzystanie może pomnożyć posiadany potencjał. Rozpatrując skuteczność działania, należy sięgnąć do dorobku prakseologii i dziedzin jej pokrewnych.

Janusz URBANIAK

Zdaniem autorów wstępnego opracowania zaprezentowanego na sym-
pozjum tematu, bezpieczeństwo narodowe jest to: "poczucie braku
realnych zagrożeń bytu i rozwoju narodu, a także przekonanie o
możliwości przeciwstawienia się wszystkim ewentualnym zagrożeniom".
Z definicji tej wynika, że chcąc obiektywnie stwierdzić, czy za-
grożenie istnieje, posługujemy się kategoriami subiektywnymi:
"poczucie" i "przekonanie", które oznaczają odpowiednio: uczucie
/wrażenie/ oraz pogląd /opinia/.

Przyjmując taką definicję, należałoby określić, jaki odsetek
ludności, mającej poczucie zagrożenia, decyduje o tym, że można
mówić o faktycznym /obiektywnym/ zagrożeniu bezpieczeństwa naro-
dowego? Na przykład, czy aktualną skalę zagrożenia odzwierciedla-
ją wyniki badania opinii publicznej przeprowadzone w październiku
w Polsce i w Niemczech?

Polacy badani przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej w 50%
uważają, że zjednoczone Niemcy zagrażają nienaruszalności pol-
skich granic. 33% badanych sądzi, że gospodarcze skutki zjedno-
czenia Niemiec będą niekorzystne dla Polski, a 22% twierdzi, że
za 5 lat cała Polska gospodarka będzie podporządkowana niemiec-
kiej.

Z kolei Niemcy, badani przez renomowany Instytut Socjologii
Stosowanej w Bad Godesbergu, na pytanie: czy w sąsiadujących
państwach istnieją obawy przed Niemcami, odpowiedzieli twierdzą-
co w następujących proporcjach: Polska - 57%, Czechosłowacja
i Francja - po 19%, Holandia - 14%, Dania i Austria - po 5%.

Również, po części w kategoriach subiektywnych, bezpieczeństwo
narodowe definiuje Adam ROTFELD, określając je jako "brak zagro-
żenia i poczucia zagrożenia podstawowych dla danego narodu warto-
ści".

W innych definicjach bezpieczeństwa z reguły powtarzają się
elementy: "brak zagrożenia" i "poczucie pewności". Obydwa zawie-

rają zarówno czynniki obiektywne i wymierne, jak też subiektywne i ze swej istoty niewymierne. Utrudnia to naukową analizę i sformułowanie definicji, która byłaby użyteczna w badaniach.

Wydaje się zatem, że propozycja prof. Wacława STANKIEWICZA wychodzi naprzeciw naszym oczekiwaniom i bezpieczeństwo narodowe definiowane jako stan równowagi bądź stosunek między zagrożeniem a potencjałem obronnym narodu, najściślej wyraża istotę rzeczy oraz umożliwia naukową analizę i ocenę problemu.

Drugim problemem dyskutowanym na konwersatorium jest walka niezbrojna. Zdefiniowano ją jako: "całokształt działań dwóch podmiotów wykorzystujących do realizacji swoich przeciwstawnych celów wszystkie inne aniżeli orężne środki i sposoby podporządkowania sobie przeciwnika".

Z definicji tej wynika pośrednio, że istotą walki jest podporządkowanie przeciwnika.

Wydaje się, że Tadeusz KOTARBIŃSKI, niekwestionowany autorytet w tej dziedzinie, mówiąc, że "walka to wszelkie działanie przynajmniej dwupodmiotowe, gdzie jeden przynajmniej z podmiotów przeszkadza drugiemu", istotę walki wyraził słowem "przeszkadzać".

Podporządkowanie przeciwnika może stanowić cel walki, i to sformułowany bardzo ogólnie. Wydaje się jednak, że w odniesieniu do walk niezbrojnych powinniśmy raczej mówić o izolacji przeciwnika, dezorganizacji jego struktur, wpływaniu na otoczenie /raczej jego część/ aby podjęło walkę z przeciwnikiem itp.

Zbytнім uproszczeniem wydaje się również przeniesienie podziału walki zbrojnej na ofensywną i defensywną, na grunt walki niezbrojnej. Raczej należałoby mówić o "czynnym" lub "biernym" udziale w walce.

Trudno, co prawda uzasadnić, że wbrew swej woli oraz nieświadomie bierze się udział w walce, jednak trudno również obronić tezę, że będąc nieświadomie narzędziem jednej ze stron walczących, nie bierze się udziału w walce, mimo iż o tym się nie wie. Jest to interesujący dylemat, który podnosi Jarosław RUDNIAŃSKI, dotychczas bowiem przyjęło się uważać, że nie można brać udziału w walce, nie wiedząc, że to się właśnie czyni. Jeżeli zatem taka sytuacja jest możliwa, to nie można wykluczyć, że aktualnie ma ona miejsce w Polsce czy też w odniesieniu do Polski. Jednak tak

długo, jak długo nie orientujemy się, że określone działania przynoszą nam szkodę, nie podejmujemy przeciwdziałania.

Jeżeli zatem uwzględnić wagę problematyki bezpieczeństwa narodowego oraz ogrom zagrożeń, o których była tu dziś mowa, konieczne wydaje się powołanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego oraz doradcy prezydenta do spraw bezpieczeństwa.

Problem bezpieczeństwa jest dla każdego narodu podstawowy. Historia Polski dowiodła, że ilekroć został on zaniedbany, naród ponosił z tego powodu ogromne straty.

Andrzej SOBOLEWSKI

Trudność zdefiniowania pojęcia: "bezpieczeństwo narodowe" wynika, moim zdaniem, w pewnym stopniu z emocjonalnego jego zabarwienia. Świadczyć o tym może chociażby, z jednej strony, chęć zawężania problemu jedynie do bezpieczeństwa stricte militarnego, z drugiej - do rozszerzania jego zakresu o elementy do tej pory traktowane jako mało istotne /np. bezpieczeństwo ekologiczne, żywnościowe /w tym woda/, surowcowe /w tym paliwa /.

Moim zdaniem - definicja do końca precyzyjna na tym etapie badań i analiz nie jest konieczna i z czasem zostanie dopracowana. Przyjęcie pewnego, uznanego przez specjalistów, bogatego zestawu elementów, odzwierciedlającego stan bezpieczeństwa narodowego pod kątem obronno-ekonomicznym powinno stanowić punkt wyjścia dla głębszych dociekań.

Analizy obronno-ekonomicznej problematyki bezpieczeństwa narodowego RP /oczywiście w badaniach możemy termin: "bezpieczeństwo narodowe" utożsamiać z bezpieczeństwem państwa lub nie, w zależności od przyjętych kryteriów/, powinny być ściśle powiązane z wszechstronnymi analizami i porównaniami międzynarodowymi. Właśnie takie badania i porównania międzynarodowe stanowią, moim zdaniem, punkt wyjścia dla zdefiniowania tego pojęcia. Ale nie tylko. Bezpieczeństwo narodowe wiąże się ściśle z relacjami i korelacjami zjawisk zachodzących w państwie, grupie państw, na kontynencie czy w świecie. Oczywiście jeżeli chodzi o Polskę, to wszelkie porównania powinniśmy odnosić, w zasadzie, do państw europejskich zbliżonych pod względem cywilizacyjnym, nie tracąc jednak z horyzontu innych krajów /np. agresja Iraku była zaskoczeniem, pomimo że wynikała z logiki funkcjonowania tego państwa/. W wyniku takich porównań możemy również uzyskać szczegółowe informacje o istniejących i możliwych do zastosowania nieoreźnych sposobach i środkach walki. Chodzi tu o sposoby i środki wojny gospodarczej, a przede wszystkim, o możliwe oddziaływania ekonomiczne, obniżają-

ce potencjał obronno-gospodarczy. Na dzień dzisiejszy bez takich komplementarnych analiz trudno na pierwszy rzut oka ocenić, czy dana akcja międzynarodowa jest działalnością np. charytatywną, tzw. wyciągnięciem pomocnej dłoni, czy też, rozmyślnym negatywnym oddziaływaniem mającym w konsekwencji destrukcyjny wpływ na społeczeństwo i gospodarkę. Tym samym porównania międzynarodowe /przy wykorzystaniu banku danych/, analizy wielowymiarowe i wielokryterialne, a także prognozowanie i symulacja /choćby dlatego, że wojny dotyczą okresów przyszłych/ powinny stanowić podstawę ocen i analiz, umożliwiających uzyskanie uzasadnionych syntez /i na marginesie: w latach sześćdziesiątych Amerykanie prowadzili badania porównawcze w odniesieniu do 150 państw opisanych za pomocą 256 czynników społeczno-gospodarczych. Możemy jedynie się domyślać jak szerokie badania prowadzone są obecnie/.

Wracając do meritum, przypuszczać należy, że uzyskane tym sposobem syntezы mogą przyczynić się do:

- precyzyjnego zdefiniowania pojęcia bezpieczeństwa narodowego;
- wysublimowania czynników /elementów/ na to bezpieczeństwo wpływających;
- oceny stanu bezpieczeństwa narodowego.

Ponadto ważnym /a może najistotniejszym/ wynikiem tak prowadzonych badań może być ustalenie:

- różnic występujących między rozwojem społeczno-gospodarczym poszczególnych państw;
- różnic w wielkościach elementów potencjału obronno-gospodarczego oraz tendencji ich rozwoju;
- określenia stosowanych sposobów i środków oddziaływania oraz prognoz ich rozwoju;
- skutków tegoż rozwoju dla bezpieczeństwa narodowego;
- możliwości poprawy sytuacji w zakresie bezpieczeństwa narodowego /niwelowania skutków niepożądanego oddziaływania/.

Ponieważ dyskusja nad wymienionymi problemami może stanowić pewien problem ze względów formalnych /układów międzynarodowych, polityki państwa/ uważam, że powinno się powołać do tych badań fundację lub wręcz prywatny instytut badawczy. Instytut taki powinien zajmować się badaniami, w szerokim tego słowa znaczeniu, nad bezpieczeństwem narodowym, jego elementami i uwarunkowaniami.

Brak formalnych powiązań instytutu ze strukturami państwa umożliwiłyby najbardziej nawet finezyjne analizy /tym bardziej, że w niektórych państwach i regionach działają mniejszości narodowościowe lub ugrupowania polityczne, których poglądy nie są akceptowane przez oficjalne czynniki państwowe.../.

Zenon STACHOWIAK

Włączając się do dyskusji nad problemem bezpieczeństwa narodowego i walki niebrojnej chciałbym na wstępie podzielić się refleksjami zrodzonymi w oparciu o myśli i tezy zawarte w dotychczasowych wystąpieniach. Uważam, iż w zbyt dużym stopniu uwaga dyskutantów skoncentrowana została na definicji bezpieczeństwa narodowego, natomiast w zbyt małym stopniu został dostrzeżony problem walki niebrojnej. Analiza zaś współczesnej sytuacji polityczno-gospodarczej i militarnej świata wskazuje raczej na potrzebę co najmniej równoważnego traktowania obu tych problemów.

Z niektórymi wypowiedziami w kwestii bezpieczeństwa narodowego - tak przedstawicieli wojska, jak i środowiska cywilnego - jestem zmuszony polemizować. Niepokoi mnie zwłaszcza hurra optymistyczne podejście do realnego bezpieczeństwa narodowego, budowanego na podstawie przesłanek aktualnej sytuacji polityczno-militarnej świata oraz obecnych i perspektywicznych rezultatów rozmów rozbrojeniowych. Oczekiwanie na ogólnoświatowy pokój wydaje się być zwykłą mrzonką. Ludzkość - co wielokrotnie podkreślali historycy - od momentu zorganizowania swego państwowego bytu nie zaznała ani jednego dnia pokoju. Oczekiwanie takiej sytuacji dzisiaj, wobec ogromu wielorakich sprzeczności, jest iluzją i tworzeniem kolejnych utopii. Nie ma społecznego bytu bez zagrożeń i konfliktów.

Również kilka uwag krytycznych chciałbym skierować pod adresem definicji bezpieczeństwa narodowego. Wielokrotne odwoływanie się do znanych sformułowań jest w moim przekonaniu nie tylko wyważaniem otwartych drzwi, ale również powielaniem pewnej nieprecyzyjności metodologicznej - a mianowicie odwoływaniem się do kategorii zagrożenia jako "genus", bez jej pełnego wyjaśnienia. W tej sytuacji, najtrafniejsza wydaje się być propozycja definicji bezpieczeństwa narodowego przedstawiona przez prof. W. Stankiewicza. Przyjmuje on jako "genus" kategorię stanu równowagi pomiędzy zagrożeniem a potencjałem strony zagrożonej, która

przeciwstawia się temu zagrożeniu. Za interesujące z metodologicznego punktu widzenia należy uznać odwołanie się do kategorii "konfliktu" jako "differentia specifica", co umożliwia nie tylko ujawnienie specyfiki zagrożenia, ale również opisanie bezpieczeństwa narodowego za pomocą zbioru wyznaczników, uwzględniających szeroki wachlarz uwarunkowań. Trafność tego podejścia potwierdziło wyraźnie wystąpienie dr Bułki, proponującego właśnie taki zbiór wyznaczników. W moim przekonaniu wiele spośród nich da się skwantyfikować, inne zaś mogą być wykorzystane jako swoiste sygnalizatory odchodzenia od zakładanego stanu bezpieczeństwa narodowego. W tym względzie, w moim przekonaniu, najważniejsze jest, aby definicja bezpieczeństwa narodowego i jej wyznaczniki były z jednej strony wyrazem interesu narodowo-państwowego, suwerenności państwowej i strategii państwowej, z drugiej zaś - odzwierciedlały związki i zależności pomiędzy nimi.

Kolejnym problemem, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest potrzeba poszukiwań nowego wymiaru bezpieczeństwa narodowego. Waga tego problemu znajduje uzasadnienie w aktualnościach współczesnego świata, charakteryzujących się obok daleko posuniętych procesów demilitaryzacji, dezideologizacji i demokracji - na które to wskazał w swoim wystąpieniu dr hab. K. Łastawski - także dotychczas w mniejszym stopniu dostrzeganymi uwarunkowaniami kulturowymi, psychospołecznymi, informacyjno-propagandowymi, ekonomicznymi i ekologicznymi. Wszystkie te grupy uwarunkowań stanowią podłoże walki niezbrojnej. I temu problemowi chciałbym poświęcić swoją uwagę, koncentrując ją jednakże tylko na zjawisku walki ekonomicznej.

Nie analizując głębiej problemu definicji walki ekonomicznej /czy też wojny ekonomicznej/, jej istotę rozumiem jako formę przejawiania się strategii globalnej, której treścią są wielostronne oddziaływania na system gospodarczy przeciwnika w celu uzyskania jego kosztem korzyści politycznych, gospodarczych i militarnych. W praktyce, w warunkach współczesnego świata oznacza to, iż składają się na nią ze strony jednego państwa lub grupy państw wobec innych państw różne formy nacisku i zachęty. Między innymi należą do nich tworzenie korzystniejszych warunków dla współpracy ekonomicznej w zamian za ustępstwa różnej

natury; pomoc gospodarcza w zamian za zrywanie stosunków gospodarczych lub nawet ważnych kontraktów, ograniczenie transferu zdobyczy nauki i techniki, oraz narzucenie wyścigu zbrojeń czy też kontroli handlu zagranicznego.

Podążając tym tropem chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę dostarczenia i specyfikacji niebrojnych środków walki - które też można nazwać niewojskowymi środkami siły czy też niewojskowymi instrumentami siły. Różnorodność stosowanych sposobów i środków wojny ekonomicznej oraz relacje między nimi powodują, iż ich klasyfikacja nie jest sprawą łatwą. Ograniczając okres wojny ekonomicznej do czasu, w którym nie mają miejsca działania zbrojne i nie są stosowane środki militarne, środki wojny ekonomicznej można podzielić na administracyjne, dyplomatyczne, ekonomiczne /stricte/ i inne. Nie dokonując dalszego podziału w każdej z tych grup środków, zauważyć trzeba, iż bardzo trudno jest przeprowadzić linię podziału pomiędzy sposobami i środkami ekonomicznymi służącymi interesom ochrony własnej gospodarki a sposobami i środkami służącymi do wywierania różnego rodzaju form nacisku na przeciwnika. W moim przekonaniu cały szereg sposobów i środków wojny ekonomicznej zapewnia w praktyce możliwość realizacji obu tych celów. Stąd też wymóg selektywności ich stosowania w konkretnych okolicznościach społeczno-politycznych i gospodarczych jako niebrojnych środków walki. Dodać trzeba ponadto iż mogą być one stosowane we współczesnych warunkach zarówno przez kraje duże, jak i małe, jeśli tylko dysponują one określonymi możliwościami.

Po tak szkicowym nakreśleniu istoty i podziału niebrojnych środków walki, chciałbym jeszcze poświęcić nieco uwagi możliwościom i regułom ich zastosowania. W tym kontekście bowiem dopiero wyraźnie dostrzegane się staje, iż indywidualne bądź też zbiorowe manipulowanie nimi powoduje, iż uzyskują rangę broni gospodarczej. Jej podstawowymi rodzajami są: broń żywnościowa, surowcowo-energetyczna, kredytowa, licencyjna, a także ekologiczna.

Spśród wymienionych rodzajów broni gospodarczej skierowałaby w pierwszym rzędzie uwagę na broń żywnościową. Mimo iż żywność

od dawna była wykorzystywana do zwalczania się przeciwstawnych stron, jej ranga we współczesnym świecie wynika przede wszystkim z niestabilności globalnego rynku żywnościowego, z sytuacji demograficznej świata, z przyczyn o charakterze strukturalnym /tak po stronie produkcji, jak i spożycia/, z faktu relatywnej taniości importu żywności oraz z orientacji większości państw świata przede wszystkim na rozwój przemysłowy. Sytuacja ta/powodująca z jednej strony wzrost popytu na żywność oraz wzrost potrzeb rozwoju przemysłowego, a z drugiej - lekceważenie rozwoju rolnictwa i produkcji żywności/, musi się rzeczy, stwarzać stany zależności ekonomicznej /np. od importu zbóż i innych produktów żywnościowych/. W ślad za tym ujawnia się brak równowagi na światowym rynku żywnościowym, wywołując cały szereg negatywnych skutków, jak: spekulacje, pogarszanie się warunków dostaw, a także wykorzystywanie ich do celów politycznych.

Powszechnie - w kołach ekspertów FAO i WHO - uważa się, że rola żywności jako broni będzie wzrastać. Stąd też problematyka zależności między dostawami żywności a bezpieczeństwem narodowym jest od dawna przedmiotem szczegółowych badań w krajach zachodnich. Znalazło to swój wyraz w zwróceniu uwagi na problem samowystarczalności żywnościowej, czego efektem w 1990r. stał się fakt 99% stopnia samowystarczalności żywnościowej krajów gospodarczo rozwiniętych. Zauważyć w tym miejscu trzeba, iż stopień ten wyniósł 112% dla ogółu zbóż, 100% do mięsa i 104% dla mleka i jego przetworów. Orientacja na samowystarczalność żywnościową nie oznacza jednak usunięcia z powierzchni ziemi głodu i niedożywienia. Występują one nadal. Według informacji Banku Światowego w 1989r. plagami tymi dotkniętych było około 90 mln ludności w Ameryce łacińskiej, ok. 250 mln w Afryce i ponad 600 mln w Azji. Zdaniem wielu ekspertów dane te są dalece zaniżone, gdyż w rzeczywistości dotyczą one ponad połowy ludności świata. Jak się szacuje tylko 15% ludności jest "przejedzonych", 10% dobrze odżywionych, 50% źle odżywianych, a 10% ludności odczuwa poważne braki wżywieniu.

Głód i niedożywienie są przyczyną wielu chorób, krótkiego średniego okresu życia, opóźnionego i nieprawidłowego rozwoju dzieci - jednym słowem źródłem bezmiaru ludzkich cierpień. O skali tego problemu niech świadczy fakt, iż w skali całego globu dzień w dzień - jak podaje FAO i WHO - z głodu lub w związku z niedożywieniem umiera ok. 50 tys. osób. Jeśli wielkość tę porównać z wielkością ofiar II wojny światowej /ponad 50 mln ludzi/ oraz około 50 mln ofiar spowodowanych ponad 150 konfliktami zbrojnymi, zaistniałymi po zakończeniu II wojny światowej, można powiedzieć, że broń żywnościowa ma bezpośrednie i pośrednie działanie o skutkach porównywalnych z użyciem broni militarnej. W tym miejscu zauważyć należy, iż głód i niedożywienie są także jedną z przyczyn syndromu "błędnego koła" w procesie wielu krajów. Jego przejawem jest przede wszystkim niska wydajność pracy, której skutkiem jest niski poziom rozwoju gospodarczego kraju.

Powyższe rozważania, upoważniają także do wskazania, że użycie broni żywnościowej przejawia się przede wszystkim przez: uzależnienie na wszelkich możliwych płaszczyznach importerów od dostawcy żywności, wstrzymywanie lub zaprzestanie dostaw żywności, wykorzystanie walut narodowych uzyskiwanych za sprzedaż żywności oraz blokadę dopływu żywności z danego kraju na rynek własny. Broń żywnościową należy uznać więc za bardzo skuteczną, chociaż istnieją realne możliwości ograniczenia jej działania.

Stosowanie broni żywnościowej powoduje obok skutków ekonomicznych i biologicznych także w szerokim zakresie skutki psychologiczne i propagandowe. Przykładem takich skutków jest w moim przekonaniu pomoc żywnościowa dla Związku Radzieckiego, którą przedstawiono tutaj jako przejaw ogólnoeuropejskiego i światowego odprężenia. To, że Niemcy dają pomoc żywnościową głodującej Rosji, wykorzystując do tego celu transport Bundeswehry, ma bowiem - bez względu na intencje ofiarodawców, które są z deklaracji charytatywne - także wymiar propagandowy i psychospołeczny. W stosunku do potrzeb pomoc ta jest przysłowiową kroplą w morzu, natomiast w sferze propagandowej i psychospołecznej przynosi szkody większe niż niejedna bitwa przegrana przez armię tego

kraju. Chcę przez to wskazać, że żywność może jawić się jako bron gospodarcza, w formach, które wskazują na zupełnie inne zamiary. W skrytości, a jednocześnie w subtelności funkcjonowania broni żywnościowej upatrywać należy wielu zagrożeń. Zdaję sobie sprawę z polemiczności tych tez, ale je całkowicie podtrzymuję.

Inną odmianę niebezpieczeństwa upatruję także w zagrożeniach wynikających z stosowania broni surowcowo-energetycznej, kredytowej i licencyjnej. O skutkach ich stosowania mieliśmy okazję się przekonać nie tylko w skali świata, ale również w odniesieniu do naszego kraju. Jest to działanie nie tylko olaszokim zakresie, wielorakich związkach i zależnościach, ale również dalekosiężnych, ekonomicznych, politycznych i psychospołecznych skutkach. Stąd też poprzestanę tylko na zasygnalizowaniu tych zjawisk. Więcej uwagi chciałbym natomiast poświęcić tzw. broni ekologicznej. Uważam ją za niezwykle groźną - i to nie tylko w wymiarze państwowym, ale również regionalnym i światowym. Jawi się ona we współczesnym świecie w postaci tzw. kwaśnych deszczów, dziur ozonowych oraz efektu cieplarnianego. Rozpoznanie źródeł tych zagrożeń i ich zlikwidowanie ma, w moim przekonaniu obecnie większe znaczenie niż np. znajomość miejsca rozmieszczenia sztabu tej czy innej brygady. Myślę, że obecnie ważniejszą sprawą winna stać się wiedza nie o szczegółowej dyslokacji jednostek wojskowych ZSRR, Czech i Słowacji oraz Niemiec, ale o dyslokacji przedsiębiorstw oraz ich funkcjonowaniu z punktu widzenia zagrożeń dla środowiska naturalnego.

Dla naszego kraju najgroźniejszymi wydają się być kwaśne deszcze. Polska - leżąc w układzie geofizycznym na styku dwóch frontów atmosferycznych, tj. atlantyckiego i kontynentalnego - jest szczególnie zagrożona kwaśnymi deszczami powodowanymi emisją związków siarki i azotu z przemysłu naszych sąsiadów. Są one przyczyną nie tylko ginięcia niektórych gatunków ryb i zwierząt wodnych, obumierania lasów /zwłaszcza świerkowych/, łuszczenia się piaskowców, ale także przyspieszenia korozji metali oraz szybkiego niszczenia skór, papierów i tkanin.

Również Polska jest źródłem zagrożenia ekologicznego. Stąd też, w moim przekonaniu, dla Skandynawów bardziej interesująca jest wiedza nie o tym, gdzie mieści się sztab marynarki wojennej, ale dlaczego Odra i Wisła są tak bardzo zanieczyszczone, i jak temu zanieczyszczeniu zapobiegać. Ono to bowiem powoduje degradację środowiska naturalnego państw skandynawskich - przede wszystkim Szwecji.

Obecnie w wyniku awarii czarnobylskiej uzmysłowiliśmy sobie także zagrożenia powodowane przez elektrownie atomowe, w których jeszcze do niedawna upatrywano najpewniejszy środek zaspokajania potrzeb energetycznych ludzkości.

Chciałbym, aby zaprezentowany przeze mnie punkt widzenia został odczytany jako próba poszukiwania nowego spojrzenia na walkę niezbrojną oraz postrzegania bezpieczeństwa narodowego w wymiarze uwarunkowań rozwojowych współczesnego świata. Uważam, iż problematyka ta powinna stać się przedmiotem dociekań gremiów badawczych naszego wydziału.

Waldemar J. MACIĄG

Problematyka bezpieczeństwa narodowego i walk niebrojnych nie znalazła jeszcze adekwatnego odzwierciedlenia we współczesnej myśli socjologiczno-wojskowej. W najogólniejszym znaczeniu jej sens merytoryczny dotyczy tej części teorii socjologicznej, która wyjaśnia zjawiska związane z przemocą zbrojną i dążeniem do jej wyeliminowania. Jest to mało jeszcze spenetrowana problematyka z pogranicza różnych nauk: wojskowych i humanistycznych a także pozostałych, np. prawnych, ekonomicznych, przyrodniczych, ścisłych.

W kontekście powyższego chciałbym podzielić się niektórymi refleksjami natury socjologicznej o charakterze metodologicznym.

Kwestia pierwsza: socjologiczne rozumienie pojęcia bezpieczeństwa narodowego.

W pojęciu socjologicznym bezpieczeństwo narodowe - jest to taki stan stosunków wewnętrznych i zewnętrznych narodu /państwa/, który w perspektywie historycznej umożliwia suwerenny byt i rozwój jego aspiracji. Przez określenie: stan stosunków wewnętrznych rozumiem taki proces przemian głównych sfer życia, którego efektem jest homogenizacja wartości kulturowych i wyzwań cywilizacyjnych w oparciu o fundament stosunków własnościowo-ekonomicznych, a także integracji narodowej i partycypacji militarnej. Przez określenie: stan stosunków zewnętrznych rozumiem zarówno efektywny układ /system/ kontaktów bezpośrednich o charakterze instytucjonalnym: "państwo - państwo" czy "naród - naród" i ich legitymizację w stosunkach międzynarodowych, jak i efektywny proces rozwoju kontaktów pozainstytucjonalnych: "jednostkowo-grupowych", w sensie takiego przenikania się postępu cywilizacyjnego oraz kulturowego, które neutralizują napięcia i zagrożenia we współżyciu zbiorowym. Mam tu na myśli przebieg dwóch równoległych procesów: unifikacji i dyferencjacji w różnych sferach i na wielu płaszczyznach

/ekonomicznej, społecznej, politycznej, kulturowej itp./.

Dostrzegając istotność czynników i uwarunkowań świadomościowych, raczej skłaniałbym się np. w opozycji do terminu: "poczucia" ku podkreślaniu tych elementów życia zbiorowego, które dają się kwantyfikować i stanowią bardziej fakty niż wyobrażenia; zachowania niż postawy i wskazują na procesualność i stopniowalność ewentualnych zagrożeń - niż ich nagłą totalizację.

Kwestia druga: precyzacja zagrożeń bezpieczeństwa narodowego.

W zaproponowanej definicji większy nacisk położyłbym na potrzebę podkreślenia dynamicznego i niejednorodnego charakteru zagrożeń gdyż niedostrzeganie tych cech jest obecnie główną przeszkodą w trafnym ich rozpoznawaniu, opisie i wyjaśnianiu. Od strony stricte socjologicznej biorąc wynika potrzeba przyjęcia pewnej strategii teoretyczno-metodologicznej, w kierunku próby wykorzystania możliwości niektórych strategii badawczych: emergentnego strukturalizmu; systemowej; redukcjonizmu metodologicznego i in. - w oparciu o znane teorie: funkcjonalistyczną, konfliktu /perspektywa holistyczna/ wymiany społecznej, symbolicznego interakcjonizmu, działania społecznego /założenia indywidualistyczne/; a także, odpowiednie spożytkowanie najnowszych osiągnięć socjologii: socjobiologii, ekologii społecznej, neoevolucjonizmu i in.

Wydaje się jednakże, że wymaga to wcześniej ukierunkowanej współpracy przedstawicieli różnych nauk, przede wszystkim interanalógicznego namysłu i uzgodnienia cech konstytuujących szereg pojęć, terminów, kategorii i określeń /korelujących na "styku" różnych nauk/ m.in. takich, jak: postęp cywilizacyjny a regres; antagonistyczny i nieantagonistyczny rozwój społeczny; interes narodowy a racja stanu; czynniki rozwoju bezpieczeństwa zbiorowego, państwowego, narodowego; doktryna obronna a wojenna; systemy militarne a obronne; przemoc zbrojna a niezbrojna; konflikt społeczny a sytuacja konfliktowa; cywilizacja a ekspansja kulturowa; socjalizacja a partycypacja militarna i "przejrzystość militarna"; tradycje orężne a militarne, militarystyczne i antimilitarystyczne; ideologia obronna a wojenna; ruchy antywojenne, pacyfistyczne, pokojowe, prowojenne; itp.

Sądzę też, że przy wyodrębnianiu i klasyfikowaniu zagrożeń należy stosować zróżnicowane metody i techniki badawcze, m.in. akcentując wartości metod: konkretno-historycznej; historyczno-porównawczej; podejścia kompleksowego itp.

Chciałbym też podkreślić uzasadnione przekonanie, że nawet w przypadku trafnej identyfikacji zagrożeń bytu narodowego, trudno będzie - przy obecnej dynamice rozwoju - ostatecznie rozpoznać ich naturę i prognozować zakresy szkodliwości wpływu na spójność bezpieczeństwa narodowego. Osobiście uważam, że do najbardziej niebezpiecznych zagrożeń - obok stricte militarnych - należy zaliczyć także, jak: proces zanikania więzi narodowej w wyniku niekontrolowanej asymilacji różnych form kultury masowej i degradacji kultur narodowych; procesy dezintegracji społecznych w wyniku zmian i degradacji ekologicznej; proces emergentnego rozwarstwienia społecznego, zaniku więzi pokoleniowych, wartości moralnych et cetera ...

Kwestia trzecia: Czym jest walka niebrojna /?/

Walkę niebrojną rozumiem ją jako fakt stosowania wszelkich pozamilitarnych poczynań /pozawojskowych, pozaorężnych/ stron - podmiotów, które angażując się w osiągnięcie rozbieżnych, a nawet zbieżnych celów, metodami werbalnymi lub konkretnymi działaniami wywołują stany istotnego zagrożenia interesów bezpieczeństwa drugiej strony /lub stron!/ kreując sytuację konfliktu, konflikt, względnie walkę zbrojną.

W ww. definicji nacisk położyłbym przede wszystkim na to, że: po pierwsze - walkę niebrojną cechuje to, iż jest to pewien narastający proces stosunków antagonizowania się stron, a nie jednorazowy akt; po drugie - jest to proces "uspołeczniony" - m.in. w sensie wielostronności zastosowanych metod, form i środków z pogranicza różnych nauk, w tym humanistyczno-społecznych /np. socjotechniki i demografii, ekologii-socjologii i in./. Stąd uzasadniony wniosek - stosunkowo niska użyteczność opisu i wyjaśnień w ramach jednej dyscypliny naukowej, a tym bardziej - ścisłej terminologii wojskowej; po trzecie - w sferze walk niebrojnych napotykamy w ich specyfice - znaczną przewagę składników /zastosowanych środków, form i metod/ nowych, nonkonformistycznych nad tradycyjnal-

nymi. Wniosek może więc być następujący: skutki walk niebrojnych są trudne do przewidzenia /w odróżnieniu od prognozowanych skutków walk zbrojnych/, a nadto, ich "efekty" mogą być jakby "odkładane" - ulegać potencjalizacji w czasie. Przeciwdziałanie zaś im wymaga zastosowywania całej gamy niekonwencjonalnych, precyzyjnie zaplanowanych działań.

Tak, jak w przypadku identyfikacji omawianych już zagrożeń bezpieczeństwa narodowego - również rozpoznawanie natury walk niebrojnych wymaga internalologicznego uzgodnienia pojęciowego wielu ich przejawów. M.in. należy to odnieść do takich zjawisk, jak: ekspansja kulturowa; ukierunkowane, agresywne działania propagandowe; wojna psychologiczna /generująca przenikanie dehumanizacyjnych wartości, postaw, zachowań i wzorów/; utracenie partnerstwa w wymianie dyplomatycznej, intensyfikacja wywiadowcza; restrykcje i różnego rodzaju blokady; niekontrolowana wewnętrznie a ukierunkowywana zewnętrznie absorpcja regresu bądź postępu; wywieranie wpływu na kierunki i zakresy degradacji środowiska naturalnego; procesy petryfikacji upośledzających zróżnicowań i podziałów i jeszcze szereg innych form - środków i procesów konstytuujących naturę współczesnych walk niebrojnych.

Kwestia czwarta: W jaki sposób można wykorzystać walki niebrojne dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego /?/

Sprowadziłbym to zagadnienie do następujących konkluzji: Nie ulega wątpliwości, że dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego jest niezbędne zachowanie bezpieczeństwa państwowego. W tej konstrukcji logicznej problematyki walk niebrojnych nie można całkowicie wyabstrahować, nie dostrzegając jej związków i relacji z potencjalną walką zbrojną. W chwili obecnej opcja KBWE, oscylująca wokół tzw. nieantagonistycznego rozwoju społecznego w Europie, nie wyklucza przecież zagrożeń zbrojnych w skali globalnej i, niestety, również regionalnej. Jednakże, wydaje się, że do kontrowersyjnych należy zaliczyć tezę, według której: "powoduje to wzrost znaczenia destruktywnych działań niebrojnych, współcześnie bardziej skutecznych aniżeli kiedykolwiek dotychczas". W moim przekonaniu - na ile rozumiem obecne procesy rozwoju społecznego w Europie - należy raczej wnioskować, że dotychczas analizowane

i wyjaśniane działania niebrojne można klasyfikować jako "cywilizacyjne" znaki naszych czasów, niekoniecznie o konotacji ujemnej - regresu czy atrofii współżycia zbiorowego. Uważam, że poczucie wzrostu znaczenia szkodliwych działań niebrojnych należy zastąpić wskaźnikami syntetycznymi, i traktować jako nieuchronne zjawisko - proces cywilizacyjny. Jest to po prostu jeden z "produktów" postępu społecznego, objawiający swą specyfikę na zasadzie kompensacji niepokojów i napięć w życiu zbiorowym. Jednocześnie, chcę podkreślić potrzebę stałego opisywania tego zjawiska w interdyscyplinarnych językach nauk, by skutecznie ustrzec się od rzeczywistych zagrożeń bezpieczeństwa narodowego. Myślę, że podjęty przez organizatorów temat jest ważny - należy go dalej drążyć w oparciu o wyniki konkretnych badań o charakterze interdyscyplinarnym, w tym m.in. socjologicznych np. WIBS-u.

Antoni WOLNY

Bezpieczeństwo narodowe i walka niebrojna to dwie ważne kwestie wywierające istotny wpływ na stabilność polityczną i gospodarczą każdego państwa. Warto podkreślić, że polski termin "walka niebrojna" określany jest podobnie w literaturze zachodniej, jako "niegwałtowny konflikt" - non violent conflict. Pisze o tym amerykański historyk wojskowy płk Dupuy, w swej pracy pt. Encyklopedia of Military History from 3500 BC to the present. New York 1977, podając nawet te same podzagadnienia jak: wojna ekonomiczna, walka propagandowa, wzrost wpływów, pomoc wojskowa i demonstracja siły, które - jego zdaniem - nie uregulowane na czas drogą polityczną, mogą przekształcić się w: zamach stanu i powstanie zbrojne.

Bez równowagi politycznej i ekonomicznej oraz powiązania określonego państwa sojuszami wojskowymi, nie można myśleć o jego bezpieczeństwie narodowym lub usunięciu niebrojnych zamieszek wewnętrznych. W innych warunkach, naród zasobny nawet w surowce przemysłowe, lecz osłabiany waśniami etnicznymi, religijnymi i zwalczającymi się konkurencyjnymi ugrupowaniami politycznymi, stawał się obiektem ingerencji ekonomicznej czołowych mocarstw świata. Państwa te drogą przekupstwa rywalizujących ze sobą kierownictw partyjnych oraz udzielania im pożyczek i pomocy materialnej, a także poprzez stosowanie embarga i demonstracji siły zbrojnej, dążyły do podporządkowania sobie osłabionego kraju, celem eksploatacji jego surowców. W podobny sposób, w latach 1903-1911 wyglądały metody prowadzenia niebrojnej walki przez rządy Niemiec i Francji, celem podporządkowania sobie Maroka i wykorzystania jego bogatych złóż rudy żelaza. Szybko rozwijający się niemiecki przemysł metalurgiczny, potrzebował wielkie ilości rudy, które importował z Francji i Szwecji po wysokich cenach.

Niemieckie koncerny Kruppa, Mannesmana i Thyssena wykorzystując kolonialny charakter Maroka, drogą manipulacji finansowych

uzyskały koncesje od miejscowego rządu arabskiego i same organizowały wydobycie rudy. Okazało się to łatwiejsze i tańsze niż import z krajów europejskich. Firmy francuskie działały bardziej zdecydowanie. W 1903 r. sułtanowi tego kraju udzieliły pożyczki w wysokości 21 mln franków, a w 1904 r. na sumę 62 mln franków. Pieniądze te ułatwiły francuskiemu koncernowi Schneider-Creuzot usadowienie się w Maroku. W 1905 r. walka o wpływy w Maroku osiągnęła swe apogeum. Rząd niemiecki zagroził nawet Francji wybuchem wojny. Zatarę ten uśmierzyło zaangażowanie się rządu brytyjskiego po stronie francuskiej. Anglicy nie życzyli sobie usadowienia się Niemców po przeciwnej stronie Cieśniny Gibraltarskiej. W 1908 r. Krupp i Thyssen pogodzili się ze Schneiderem-Creuzot, tworząc francusko-niemieckie "Towarzystwo Kopalń Marokańskich". Firmy niemieckie zadowolili się otrzymaniem 21% akcji tego przedsiębiorstwa.

Wiosną 1911 r. wybuchło powstanie w Maroku. Francuzi pod pretekstem przywrócenia porządku i ochrony swych obywateli zajęli stolicę kraju - Fez. Wtedy przemysłowcy niemieccy zaproponowali cesarzowi Wilhelmowi II okupację dwóch portów marokańskich: Agadiru i Mogadoru, gdzie znajdowały się firmy Kruppa, Mannesmana i Thyssena. W listopadzie 1911 r. niemiecki krążownik Panther zawiązał do portu Agadir, rzekomo dla ochrony swych obywateli. Rząd brytyjski ponownie uprzedził władze berlińskie, że Anglia nie dopuści do umocnienia się Niemiec na zachodnim wybrzeżu Maroka i nie pozwoli na rozstrzygnięcie tej kwestii bez jej udziału. Flota brytyjska została postawiona w stan gotowości bojowej. W listopadzie 1911 r. doszło do podpisania porozumienia z Francją, w którym Niemcy uznały, że Maroko stanowi protektorat francuski. W zamian za to otrzymały pas terenu między niemieckim Kamerunem a rzeką Kongo.

Brytyjskie wsparcie polityczne dla Francji połączone z demonstracją siły angielskiej marynarki wojennej, przyczyniło się do wycofania firm niemieckich z Maroka. W ten sposób Francja wygrała niezbrojną walkę z Niemcami.

Powstanie bloków militarnych w kilka lat po zakończeniu II wojny światowej i realizacja polityki "zimnej wojny", przyczyniły się do wybuchu ponad 150 lokalnych konfliktów zbrojnych, w których poległo lub zostało kalekami około 50 mln ludzi, tyle samo ile utraciono w ostatniej wojnie światowej. Dopiero w wyniku porozumień

rozbrojeniowych zawartych w ostatnim pięcioleciu lat 80-tych między Reaganem a Gorbaczowem, obie strony przystąpiły do wygaszania konfliktów lokalnych, m.in. w: Nikaragui, Hondurasie, Kambodży, Afganistanie, Anglii i Mozambiku. Zrezygnowanie z tych wojen umożliwiło rozstrzygnięcie spornych problemów w sposób niezbrojny.

Dobrym przykładem takiej walki zakończonej w Polsce w latach osiemdziesiątych zwycięstwem Solidarności, było obalenie ustroju totalitarnego i przywrócenie demokracji. Podobne sukcesy uzyskały siły opozycyjne na Węgrzech, w Czechosłowacji i w NRD. Nastąpił właściwy zwrot w rozstrzygnięciu zatargów wewnętrznych i międzynarodowych na korzyść działalności niezbrojnej, co okazało się zgodne z wolą narodów pragnących żyć spokojnie i współpracować ze sobą.

Kończąc swe wystąpienie pragnę podkreślić, że temat symposium jest bardzo interesujący i aktualny. Dobrze się stało, że podjęto go na Wydziale Strategiczno-Obronnym AON.

Aleksander KOMAŃSKI

Obowiązujący do niedawna system obrony naszego kraju ujmował w zasadzie tylko jego aspekty militarne, jako szczególnie groźne w skutkach. Ten rodzaj zagrożenia można było bowiem stosunkowo łatwo określić /sprecyzować jego charakter, zasięg/, a także mu przeciwdziałać. Określić można było również potrzeby i wymagania w zakresie obrony przed zagrożeniem zbrojnym.

Zachodzące w świecie przemiany, pozwoliły uzmysłwić nam sobie, że oprócz sfery zagrożeń militarnych istnieje bardzo rozległa sfera zagrożeń pozamilitarnych, w tym przede wszystkim zagrożenie ekonomiczne, socjalne, ekologiczne, biologiczne, kulturowe i inne. O skuteczności oddziaływań w tych dziedzinach świadczy przecież to, że w przyspieszeniu upadku systemu socjalistycznego ważną rolę odegrała prowadzona przez państwa NATO wojna gospodarcza.

Uważam, że całą sferę zagrożeń pozamilitarnych należy rozpatrywać kompleksowo, gdyż zagrożenia występujące w jednej dziedzinie wpływają destrukcyjnie na inne dziedziny, np. zubożenie ekonomiczne ma swoje konsekwencje w dziedzinie biologicznej czy ekologicznej, a w rezultacie i społecznej.

Zagrożenia pozamilitarne charakteryzują się tym, że niezwykle trudne, lub wręcz niemożliwe jest stwierdzenie zamierzonych szkodliwych działań przeciwnika, a co za tym idzie - trudno je przewidzieć i w porę im przeciwdziałać. Dlatego bardzo ważne jest poznanie przyczyn zagrożeń, a także ich rodzajów, właściwości oraz skutków, jakie mogą spowodować.

Wydaje się, że podobnie jak zagrożenie militarne, również wszelkie zagrożenia pozamilitarne można, a nawet należy z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem przewidywać /rozpoznawać/. Odpowiednio wczesne bowiem wykrycie symptomów oraz stanu i stopnia zagrożenia umożliwi podejmowanie odpowiednich działań zapobiegawczych. Ma to zasadnicze znaczenie dla ograniczenia skutków,

jakie może ono spowodować. Bierność oraz niepodjęcie rozsądnych działań zapobiegawczych może spowodować negatywne konsekwencje w postaci np. ostrych antagonizmów społecznych lub chaosu gospodarczego.

Rodzi się pytanie: czy istnieją sposoby przeciwstawienia się niezbrojnym zagrożeniom bezpieczeństwa narodowego?

Wydaje się, że podobnie jak wobec każdego zagrożenia /np. stanu zdrowia/ najskuteczniejszym i najmniej kosztownym sposobem jest profilaktyka, czyli zapobieganie powstawaniu zagrożeń bezpieczeństwa narodowego. Temu celowi ma służyć budowany system zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. W takim aspekcie widzę również zapobieganie zagrożeniom wewnętrznym, wynikającym najczęściej z własnej nieudolności, nieporadności i niegospodarności.

Mając na względzie bezpieczeństwo narodowe, stosunki z innymi państwami należy układać na zasadach współpracy lub pokojowej rywalizacji. Często jednak sprzeczności interesów narodowych różnych państw powodują sytuacje konfliktowe, w których strony prowadzą celową działalność na szkodę strony przeciwnej, przybierającą formę walki dyplomatycznej, ekonomicznej, ideologicznej, politycznej, psychologicznej, naukowo-technicznej czy wreszcie walki zbrojnej.

Interesujące nas walki niezbrojne są prowadzone zarówno w okresie pokoju, jak i wojny. Jeżeli celem walki zbrojnej jest z zasady fizyczne niszczenie przeciwnika, to w walce niezbrojnej mamy do czynienia z oddziaływaniem na sfery psychiki ludzkiej, a więc na emocje i intelekt. Przy tym metody działania są bardziej zakamuflowane.

W walkach niezbrojnych występują z zasady znaczne dysproporcje sił i środków na korzyść napastnika, np. w dostępie do środków informacji, w potencjale ekonomicznym, naukowo-technicznym itp. Obrońca, posiadający na ogół mniejsze możliwości, aby nie znaleźć się na z góry straconej pozycji, nie może pozostać bierny wobec poczynań przeciwnika. Aby przeciwdziałanie było skuteczne, musi ono być aktywne /ofensywne/, a więc polegające na wykrywaniu szkodliwych działań przeciwnika, ujawnianiu i demaskowaniu tych działań oraz ograniczaniu i neutralizowaniu ich skutków.

W walce niezbrojnej obiektem oddziaływania napastnika jest cały naród, a więc i cały naród musi być włączony w system przeciwdziałania, o czym powinni pamiętać wszyscy politycy. Wymaga to nowego spojrzenia na system bezpieczeństwa narodowego, a także gruntownej przebudowy tego systemu, nie tylko jego retuszu. Należy się przygotować na zapobieganie różnym formom konfliktów, których eskalacja może doprowadzić do konfliktu zbrojnego.

Uważam, że ta nowa sytuacja wymaga innego spojrzenia na przygotowanie obronne całego społeczeństwa, a także utworzenia cywilno-wojskowego ośrodka badawczego, zajmującego się badaniem trendów rozwojowych w świecie, zagrożeń konfliktami oraz opracowywaniem stosownych prognoz.

Stanisław KUREK

Zabierając głos chciałbym się skoncentrować na dwóch problemach, a mianowicie na: wyznacznikach bezpieczeństwa państwa oraz niezbrojnych środkach walki ekonomicznej.

Przedtem jednak zamierzam ustosunkować się do zastrzeżeń, jakie przedstawiciel PISM-u wyraził w odniesieniu do możliwości wykorzystania pomocy żywnościowej państw zachodnich dla ZSRR, jako środka wojny gospodarczej. Za podstawę mojego rozumowania niech posłużą fakty wywołane udzieleniem pomocy żywnościowej przez te państwa naszemu krajowi w pierwszych miesiącach br. Jednocześnie podkreślam, że abstrahuję od intencji, jakie przyświecały udzielającym pomocy /zakładam, że były one szlachetne/. Eksponuję jedynie realne skutki gospodarcze i społeczne.

Konkretnym przykładem będzie sytuacja na rynku masła. Dostawy z zagranicy spowodowały w odniesieniu do tego artykułu w pierwszych miesiącach br. względną nadwyżkę podaży nad popytem. Pamiętamy, że jeszcze nie tak dawno temu można było nabyć kostkę masła za cenę około 2000 zł. W tym samym okresie dochodziło do ostrych protestów rolników, wywołanych gwałtownym spadkiem opłacalności produkcji mleka i jego przetworów. Zaistniały na tym tle konflikt zagroził nawet istnieniu rządu, który wdrażał reformy ustrojowe. Ponadto wskutek braku opłacalności nastąpiło ograniczenie produkcji mleka. Wraz z ubytkiem zapasów masła pochodzących z darów wyraźnie spadła podaż tego artykułu. W ciągu niewielu tygodni cena masła wzrosła blisko trzykrotnie i obecnie nie wydaje się ustabilizowana. Zatem rezultat przedstawionej wyżej sytuacji godzi w podstawowy cel planu Balcerowicza, jakim jest zdławienie hiperinflacji i likwidacja jej głównych źródeł.

Reasumując mogę stwierdzić, że - jak już wcześniej podkreślałem - niezależnie od intencji, bezpośrednia pomoc żywnościowa przyniosła Polsce skutki "uboczne" typowe dla wojny gospodarczej, a mianowicie:

- po pierwsze - naruszona została jedna z podstaw samowystarczalności żywnościowej /zmniejszenie stada krów mlecznych, którego odbudowa wymaga dłuższego czasu/;

- po drugie - nastąpiło osłabienie suwerenności politycznej wynikające ze wzrostu uzależnienia od bezpośrednich dostaw z zagranicy produktów żywnościowych /możliwość warunkowania dostaw cesjami politycznymi/;

- po trzecie - dokonała się destabilizacja sytuacji politycznej i społecznej wewnątrz kraju /ostre sprzeczności interesów i wybuch konfliktów społecznych/;

- po czwarte - nastąpiło zahamowanie dopływu obcego kapitału do gospodarki /wynikające z niepewności sytuacji politycznej/;

- po piąte - dało się zaobserwować pomniejszenie efektów i osłabienie skuteczności polityki gospodarczej rządu /odłożenie, a następnie skumulowanie w czasie inflacyjnego wzrostu cen/.

W świetle wyżej przedstawionych faktów należy zgodzić się z oceną, iż pomoc żywnościowa, jeżeli nie występuje bezpośrednio zagrożenie głodem, nie zawsze jest zjawiskiem pozytywnym. Co więcej, świadomość negatywnych skutków, jakie mogą towarzyszyć takiej pomocy, stanowi pokusę włączenia jej do arsenału środków wojny gospodarczej.

Wobec tego, co zostało wyżej stwierdzone, wyłania się problem przeciwdziałania możliwości przekształcenia się pomocy gospodarczej w środek wojny ekonomicznej. Przydatne w tym miejscu wydaje się przywołanie znanego nam hasła "podania potrzebującemu wędki, a nie złowionej już ryby, aby mógł poradzić sobie samodzielnie także w przyszłości". Pozostając przy naszym przykładzie taką "wędką" dla Polski mogły być dostawy środków ochrony roślin lub komponentów do ich produkcji, urządzeń lub technologii służących przetworzeniu mleka itp. zamiast np. gotowego masła. Takie formy pomocy wznaczałyby podstawy ekonomicznej suwerenności i rozwoju gospodarczego.

Rozważania te wskazują wyraźnie na potrzebę określenia wyznaczników bezpieczeństwa narodowego. Pewne propozycje w tym zakresie przedstawił dr Bułka. Chciałbym pogłębić te rozważania, koncentrując uwagę tylko na wyznacznikach bezpieczeństwa ekonomicznego państwa. Myślę, że można je sprowadzić do czterech grup, a mianowicie wyznaczników:

- potencjału ekonomicznego państwa;
- podatności na gospodarcze wpływy zewnętrzne;
- odporności gospodarczej;
- źródeł ekonomicznego zagrożenia państwa.

Każdy z powyższych wyznaczników związany jest w mniejszym lub większym stopniu, w bezpośredni lub pośredni sposób, z wojną gospodarczą, tak w aspekcie ofensywnym, jak i defensywnym.

Ze względu na tematykę dzisiejszego konwersatorium chciałbym poruszyć tylko problem źródeł ekonomicznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Wiąże się on ściśle z wojną gospodarczą i jej środkami, przy czym, jeśli wojnę ekonomiczną traktować jako formę przejawiania się strategii globalnej, to niesposób nie zauważać, że jej treścią jest wielostronne oddziaływanie na system gospodarczy przeciwnika w celu uzyskania korzyści polityczno-militarnych. Oznacza to, iż w warunkach współczesnego świata na działalność stanowiącą wojnę gospodarczą składają się różne formy nacisku i zachęty ze strony jednego państwa lub grupy państw wobec innych. Te formy nacisku i zachęty można sprowadzić do różnych rodzajów sposobów i środków walki niebrojnej. Była już o tym mowa. Dokonano ogólnego podziału tych środków na administracyjne, dyplomatyczne, ekonomiczne i inne. Chciałbym wskazać na rangę i rolę sposobów i środków ekonomicznych. Stanowią one szeroki i zróżnicowany arsenał. Wyróżnić trzeba wśród nich sposoby i środki tradycyjne i nowoczesne. Pierwszą grupę stanowią różnego rodzaju bariery taryfowe i pozataryfowe. Do barier taryfowych zaliczyć trzeba cła, opłaty wyrównawcze, antydumping i procedurę antydumpingową, ceny minimalne oraz różnego rodzaju porozumienia cenowe. Są to, jak łatwo zauważyć, narzędzia polityki ekonomicznej każdego państwa, natomiast bariery pozataryfowe stanowią kontyngenty ilościowe, licencje, ograniczenia techniczno-sanitarne oraz zakupy rządowe. Jest to bardzo ważna grupa środków z punktu widzenia możliwości wywarcia przymusu.

Niemniej ważną grupę stanowią sposoby i środki nowoczesne. Zaliczyć do nich trzeba: politykę kursu walutowego, presję finansową w stosunku do waluty słabszej oraz zmienianie form kredytowania. Z tej grupy największe znaczenie ma polityka kursu walutowego. Wszystkie wymienione sposoby i środki wojny ekonomicznej acz-

kolwiek są niezbrojne, to jednak umożliwiają dotkliwą dyskryminację jednego państwa przez drugie. Specyfikując te sposoby i środki warto wskazać, że jest to problematyka bardzo obszerna i jako taka wymaga pogłębionych dociekań. Dyktuje to także konieczność przeciwdziałania potencjalnym i rzeczywistym zagrożeniom bezpieczeństwa państwa.

Waldemar GORECKI

Wydarzenia ostatnich miesięcy w skali świata, a zwłaszcza Europy wskazują na pomyślny rozwój tendencji zmierzających w kierunku odprężenia politycznego i wojskowego. Podpisanie w Paryżu / 19 listopada 1990 r. / układu o dopuszczalnych ilościach broni przeciwstawnych bloków militarnych, określającego je na znacznie niższym niż obecnie poziomie; rokowania w sprawie ograniczenia, a nawet wyeliminowania w przyszłości broni jądrowej, a także powszechna akceptacja zasad pokojowego współistnienia oraz planowanie budowy "wspólnego europejskiego domu" - wszystko to sprawia, że większość państw, zwłaszcza wysoko rozwiniętych, w realizacji swoich celów politycznych coraz wyraźniej zaczyna stosować inną niż dotychczas strategię i taktykę działania.

Coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że w obecnych warunkach wojna jako sposób osiągnięcia celów politycznych, ze względu na jej skutki dla całej ludzkiej cywilizacji, straciła swój sens.

W tej sytuacji coraz większego znaczenia nabiera poszukiwanie możliwości realizowania założonych celów politycznych w sferze pozamilitarnej, metodami pokojowymi - za pomocą walk niebrojnych - szczególnie takich, jak: walka polityczna /np. udzielenie wsparcia siłom i ugrupowaniom opozycyjnym w ich walce o wpływy i władzę, dezorganizowanie i dezintegrowanie narodu itp./, ekonomiczna /sankcje gospodarcze, uzależnienie pomocy gospodarczej od określonych zobowiązań, polityka celna itp./, naukowo-techniczna /zakaz sprzedaży licencji, nowoczesnych technologii, utrudnienia w kontaktach naukowych itp./, a ponadto walka dyplomatyczna, psychologiczna, psychotroniczna, informacyjna oraz cały szereg innych tego typu działań, powodujących zagrożenie bezpieczeństwa narodowego w sferze gospodarczej, społecznej, cywilizacyjno-kulturowej itp.

Przykładem zagrożenia bezpieczeństwa narodowego dla Polski jest zarysowująca się możliwość utraty przez nasz kraj suwerenności gospodarczo-technologicznej, spowodowanej koncentracją w byłej RFN 80% naszego zadłużenia oraz potencjalną możliwością / przy finansowym wsparciu Niemiec / wykupu majątku narodowego przez mniejszość niemiecką, co oznaczałoby, że była to długofalowa i przemyślana strategia polityczno-gospodarcza.

Walki niezbrojne - prowadzone bez wypowiedzenia, w sposób skryty, w warunkach pozornie normalnej działalności okresu pokojowego, o niedostrzegalnych w krótkim przedziale czasu skutkach - oddziałując na całość życia społecznego i państwowego mogą doprowadzić do ogólnego osłabienia państwa, w tym również osłabienia militarnego, a w konsekwencji do zagrożenia jego suwerenności i niepodległości państwa, do naruszenia bezpieczeństwa narodowego.

Obrona przed ich skutkami wymaga podejmowania szeregu przedsięwzięć, zarówno w dziedzinie militarnej /wojskowej/, jak i pozamilitarnej, tj. polityczno-społecznej, administracyjno-gospodarczej, oświatowo-wychowawczej, kulturalnej, propagandowo-informacyjnej itp. Współcześnie zagrożenie przybrało bowiem charakter totalny, kompleksowy, rozciągając się na wszystkie dziedziny: społeczną, gospodarczą i administracyjną strukturę organizacyjno-funkcjonalną państwa.

U podstaw poczynań mających zapewnić bezpieczeństwo narodowe leży przede wszystkim określenie istniejących i prognozowanych zagrożeń, a następnie wszechstronne przygotowanie organizmu państwowego i całego społeczeństwa do przeciwstawienia się różnorodnym formom oddziaływania przeciwnika, realizowanego w ramach walk niezbrojnych. Zadania te muszą podjąć wszystkie organizacje polityczne, społeczne, zawodowe, oświatowe, w tym również i wojskowe. Bezpieczeństwa narodowego, rozumianego w sposób kompleksowy, nie można bowiem obecnie zapewnić wyłącznie drogą zbrojną, tym bardziej, że rola sił zbrojnych jako czynnika bezpieczeństwa będzie w przyszłości systematycznie maleć.

Do zagrożeń bezpieczeństwa narodowego, mających wpływ na utrzymanie gotowości obronnej państwa i mobilizacyjnej sił zbrojnych, można zaliczyć działania przeciwnika, które w sposób pośredni wpływają na sferę militarną. Należą do nich np. wspieranie i inicjowanie ruchów pacyfistycznych, czy też wprowadzenie ułatwień w ruchu bezdewizowym, powodujące swobodne przemieszczanie się ludności / w tym

żołnierzy rezerwy przewidywanych na przydziały mobilizacyjne/ itp.

Przy obecnych uwarunkowaniach społecznych można przewidzieć, jakie mogą zaistnieć trudności w przeprowadzeniu mobilizacji sił zbrojnych, kiedy każdy dorosły obywatel / w tym żołnierz rezerwy/ będzie posiadał w domu paszport czy wizę wyjazdową. Dla przykładu: w 1990 roku do poboru o 4% mniej stawilo się młodzieży męskiej niż w roku poprzednim, czego przyczyną było przebywanie za granicą. Miało to miejsce zwłaszcza w takich województwach, jak: gdańskie, śląskie, opolskie i katowickie, z czego wnioski nasuwają się same.

Oceniając zagrożenia niezbrojne w sferze przygotowań obronnych państwa wystarczy przeanalizować niektóre tylko czynniki wpływające na utrzymanie gotowości mobilizacyjnej w siłach zbrojnych.

W wyniku takiej analizy okaże się jak są one wrażliwe na destabilizację /zakłócenia/ spowodowaną różnego rodzaju oddziaływaniem przeciwnika w ramach walk niezbrojnych. Do tego rodzaju czynników można między innymi zaliczać:

a. W sferze demograficznej i społecznej:

- stan liczebny i jakościowy zasobów rezerw osobowych;
- stan dyspozycyjności żołnierzy rezerwy i środków transportowych pobieranych z gospodarki narodowej na potrzeby mobilizacyjne i wojenne sił zbrojnych.

b. W sferze ekonomicznej:

- stan techniczno-użytkowy sprzętu i zapasów materiałowych zgromadzonych w siłach zbrojnych i gospodarce narodowej na potrzeby sił zbrojnych;
- stopień przygotowania gospodarki narodowej i administracji państwowej do wszechstronnego zabezpieczenia mobilizacyjnego rozwinięcia sił zbrojnych;
- stosunek wydatków wojskowych do założeń planowanych oraz dążenie do ich stabilizacji /zależnie od wzrostu dochodu narodowego/.

c. W sferze społeczno-wychowawczej i informacyjnej /propagandowej/:

- poziom świadomości obywatelskiej społeczeństwa - jego wartości moralne, patriotyzm, wychowanie itp.;
- poziom wykształcenia;
- stopień zachowania tajemnicy planowanych przedsięwzięć mobilizacyjnych.

Zagrożenie bezpieczeństwa narodowego powinno być eliminowane drogą walki niebrojnej, prowadzonej w sposób konfrontacyjny /ofensywne działania w ramach obowiązującego prawa/ i niekonfrontacyjny /precyzyjne działania defensywne/ przez wszystkie siły społeczne i organizacyjne. Ten drugi sposób - polegający między innymi na prognozowaniu zagrożenia, opracowaniu metod i sposobów zapobiegania i przeciwdziałania jego skutkom - powinien być uwzględniony również w siłach zbrojnych, w ich działalności mobilizacyjno-uzupełnieniowej, szkoleniowej oraz w planowaniu mobilizacyjnym.

Sztab Generalny WP, a zwłaszcza jego Zarząd Mobilizacji i Uzupełnień, podejmuje w tym zakresie stosowne badania, jako że problematyka ta w dotychczasowej działalności była traktowana bardzo marginesowo. Katedra Organizacji i Mobilizacji Wojsk AON chce się do tych badań, w miarę posiadanych możliwości i doświadczeń, włączyć. Dzisiejsze konwersatorium pozwala na przybliżenie tej problematyki oraz wyciągnięcie wniosków do dalszej działalności naukowo-badawczej, a w przyszłości praktycznej.

Wojciech ŁEPKOWSKI

PODSUMOWANIE DYSKUSJI

Przede wszystkim pragnę serdecznie podziękować Panom za aktywny udział w naszym konwersatorium, za rzeczowe i na wysokim poziomie merytorycznym stojące wypowiedzi. Dla zespołu autorskiego jest to niezmiernie istotne. Doszliśmy bowiem do wniosku, że w dalszej pracy nad określeniem wpływu walk niebrojnych na bezpieczeństwo narodowe niezbędna jest konfrontacja naszych poglądów z poglądami szerszego grona pracowników naukowych i praktyków.

Wysłuchaliśmy wielu, niekiedy znacznie różniących się między sobą poglądów, co wzbogaciło naszą wiedzę o badanym przedmiocie, a także umożliwiło powzięcie decyzji o sposobach postępowania w dalszym procesie badawczym.

Z dyskusji jednoznacznie wynikało, że wiele jest jeszcze problemów, które należałoby rozwiązać, aby usunąć szereg niejasności i wątpliwości.

Z pewnością będziemy musieli kontynuować prace zmierzające do jednoznacznego i precyzyjnego sformułowania definicji bezpieczeństwa narodowego. Sądzę, że przekonująca jest propozycja Pana gen.dr Tadeusza CEPAKA, uwzględniająca sugestie zawarte w pracach Pana prof. STEFANOWICZA, aby za podstawę tej definicji przyjąć pogląd, iż: "bezpieczeństwo narodowe to poczucie pewności państwa w środowisku międzynarodowym, brak zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego oraz ochrona przed zagrożeniami w sferach: militarnej, ekonomicznej, ekologicznej itd."

Jak wynikało z dyskusji w dalszych pracach będziemy musieli więcej uwagi poświęcić klasyfikacji zarówno rodzajów zagrożeń niebrojnych i ich charakteru, jak też czynników wpływających na bezpieczeństwo narodowe.

Niezbędne jest również sprecyzowanie definicji walki niezbrojnej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zjawiska, jakie do niedawna uznawano tradycyjnie za walki, dziś nie mieszczą się w tym pojęciu. Bez wątpienia będziemy musieli głębiej sięgnąć do teorii konfliktów. Współcześnie bowiem, w okresie budowy dobrych stosunków ze wszystkimi państwami - gdy nie zamierzamy nikogo traktować jako wroga naszego narodu i państwa - trudno jest, nawet gdy wystąpią konfliktowe sytuacje, mówić o walce.

Analizując rolę i znaczenie poszczególnych /tradycyjnie nazywanych/ rodzajów walk niezbrojnych, szczególnie wiele uwagi poświęcić należy walce ekonomicznej. Wpływ ekonomiki jest tak wszechstronny, że kształtuje ona w zasadzie możliwości organizowania i prowadzenia działalności we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a więc również i w zakresie bezpieczeństwa narodowego. Jest to szczególnie ważne w warunkach osłabienia gospodarczego naszego państwa. Sądzę, że propozycje uwzględnienia wpływu ekonomiki na bezpieczeństwo narodowe przedstawione przez Pana pika prof. Mariana KOCHA oraz ppika dra Zenona STACHDWIAKA znajdują odbicie w naszych dalszych pracach.

Istotne jest również, aby problem bezpieczeństwa rozpatrywać przede wszystkim z naszego narodowego punktu widzenia. Przy czym oczywiście zapewnienie tego bezpieczeństwa nie może odbywać się kosztem innych państw. Z drugiej strony nie powinniśmy też liczyć na to, że inne państwa, czy koalicje w znaczący sposób przyczynią się do zapewnienia naszego bezpieczeństwa.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za udział w konwersatorium. Zapewniam Panów, że wykorzystamy przedstawione tu propozycje tak aby prace prowadzone w wydziale nad określeniem wpływu czynników warunkujących bezpieczeństwo narodowe precyzyjnie zmierzały do osiągnięcia założonych celów.

